



DEVI'S BLAZE
MISTRESS OF THE NIGHT

CRAVED

USA TODAY BESTSELLING AUTHOR
JORDAN MARIE

CRAVED#1.5

A DEVILS BLAZE MC NOVELLA

BY

JORDAN MARIE

CRAVED#1.5

A DEVILS BLAZE MC NOVELLA

JORDAN MARIE

Przekład nieoficjalny: RebelJustice#®

Korekta:RebelJustice#®

Data wydania tłumaczenia: grudzień 2018r.

Wszystkie tłumaczenia w całości należą do autorów książek jako ich prawa autorskie, tłumaczenie jest tylko i wyłącznie materiałem marketingowym służącym do promocji twórczości danego autora. Ponadto wszystkie tłumaczenia nie służą uzyskiwaniu korzyści materialnych, a co za tym idzie każda osoba, wykorzystująca treść tłumaczenia w celu innym niż marketingowym, łamie prawo.

SPIS TREŚCI

1. SABRE

2. ANNIE

3. SABRE

4. ANNIE

5. SABRE

6. ANNIE

7. SABRE

8. ANNIE

9. SABRE

10. ANNIE

11. SABRE

12. ANNIE

13. SABRE

14. ANNIE

15. SABRE

16. ANNIE

17. SABRE

EPILOG

Annie

Niektórzy mężczyźni sprzeciwiają się opisowi.

Zajmuję się książkami. Znam każdy przymiotnik w języku angielskim i nie mogę opisać Sabre.

Jest motocyklistą z brudnymi ustami i brudnym umysłem, ale na sam jego widok, płonę.

Przez całe życie żyłam w cieniu, bojąc się zobaczyć, co jest poza moim małym zakątkiem świata.

Sabre sprawia, że wychodzę poza moją bezpieczną strefę.

Sprawia, że **pragnę** ... więcej.

Sabre

Annie jest wszystkim, czego nie powinienem chcieć.

Od tej sztywnej sukienki do włosów upiętych w sztywny koczek, aż do czarnych oprawek okularów. Nie pasujemy do siebie. Bibliotekarka i motocyklista, a jeśli to nie jest wystarczająco banalne, ma koty!

Powinienem uciekać.

Nie zamierzam. Jeden pocałunek i chcę tylko więcej.

Tygrys chowa się za tym konserwatywnym ubiorem, które nosi, ale kiedy już wpakuję w nią zęby ...

Nigdy nie puszczę.

SABRE

CZASAMI MUSISZ POWIEDZIEĆ PIEPRZYĆ TO I SKOCZYĆ NA GŁĘBOKĄ WODĘ. ŻYCIE JEST KUREWSKO ZA KRÓTKIE, BY ŻAŁOWAĆ. CZASAMI TYLKO MUSISZ POWIEDZIEĆ PIEPRZYĆ TO I SKOCZYĆ. ŻYCIE JEST ZA KRÓTKIE, BY ŻAŁOWAĆ.

Zdarzyło się to wcześniej moim braciom, więc wiem, że to możliwe. To uczucie pioruna, które uderza cię przy jednym spojrzeniu. Po prostu nigdy kurwa się nie spodziewałem, że mi się to przydarzy. Jestem najbardziej cynicznym skurwysynem, który chodzi po Ziemi. Jest powód, dla którego zlikwidowałem członka Devil's Blaze Motorcycle Club. Nie zgadzam się z regułami, nie radzę sobie dobrze z ludźmi i nie lubię żyć tak, jak inne skurwysyny mówią mi, że powinienem. Tak więc fakt, że stoję tutaj w środku pieprzonej ulicy w małym, sennym miasteczku Slade w stanie Kentucky, dysząc do jakiejś spiętej suki, daje mi kopa w dupę.

To sierpień na litość boską i jeden z najgorętszych miesięcy w historii. Z pewnością jest tu sto stopni, a ta suka ma na sobie szarą sukienkę z długimi rękawami, która zasłania wszystko, aż po cholerny podbródek i jakieś fantazyjne rajstopy z nylonu na nogach. Jedyłą rzeczą odpowiednią jak na tę pogodę, jest ciasny mały kok, do którego wciągnęła biało-złote włosy i, kurwa, wygląda na zmęczoną. Rzecz w tym, że pomimo tego, jak głupi jest strój, jest seksowny jak diabli. Sukienka obejmuje idealne krzywizny, które ciągną się przez całe jej ciało. Cycki, które wypełniłyby mi więcej niż ręce i nogi ... zerknij mnie, które z ogromną chęcią owinąłem wokół siebie. Do diabła, te spiczaste buty na obcasach, które ma na stopach sprawiają, że mój kutas stoi na baczność wołając z potrzeby zakopania się w cipce.

Chcę rozpuścić te włosy i owinąć je wokół dłoni, podczas gdy będę ją brał każdym centymetrem mojego fiuta. Jej skóra jest kremowa jak mleko, a okulary przeciwsłoneczne w grubych oprawkach, nadają jej wygląd konserwatywnej nauczycielki. Do diabła, nagle chcę wrócić do szkoły. Spogląda pod maskę poobijanego, starego Chevy Blazer z pod której bucha ogromna ilość pary. Nawet bez kompleksowej wiedzy i zagładania do ciężarówki mogę stwierdzić, że to problem z chłodnicą.

-Problemy z samochodem? - pytam, brzmiąc na znudzonego, ale szczerze mówiąc, nie jestem. Cholera, jeśli mój kutas stanie się twardszy, będę musiał wyskoczyć właśnie tutaj, na środku ulicy.

Spogląda na mnie i nawet przez okulary widzę najpiękniejsze niebieskie oczy, jakie kiedykolwiek widziałem. *Cholera. Robi się coraz lepiej.* Jej słodki, różowawy język wychodzi i przesuwa się po jej ustach, a wszelkie komórki mózgowe, które mnie ostrzegały zniknęły, a mój fiut zaczął intensywnie domagać się uwagi.

-Uh ... tak ... Zadzwoiłam do Triple A. - Mówi, a jej głos jest słodki i miękki, a ja umieram, żeby wiedzieć, jak brzmi, gdy dochodzi.

-Nie jesteś stąd, prawda, kochanie?

-Ja ... właśnie przeniosłam się tutaj z Illinois. Podjęłam pracę w bibliotece hrabstwa.

Bibliotekarka. Ja pierdołę, mój mózg ciągle mówi mi, abym się odwrócił i gdybym mógł teraz w ogóle mówić do mojego penisa, zrobiłbym to. Ten statek jednak odpłynął. Zamierzam przygwoździć tę kobietę i pieprzyć, to tylko kwestia, *czasu,* kiedy to nastąpi.

-Tak myślałem- mamroczę, patrząc pod maskę jej pojazdu. Jestem pewien, że znam ten problem, ale żeby się upewnić, kładę się na ziemię i wczołguje się pod SUV-a.

-Nie musisz tego robić. Jestem pewna, że zaraz kogoś wyślą.

-Dlatego wiedziałem, że nie jesteś stąd. Jesteś na obrzeżach Kentucky, kochanie. Najbliższym przystankiem będzie Ray, dwa hrabstwa dalej, a kiedy tu dotrze, będzie albo główniany, albo byle jaki albo oba.

-Ja ... jestem pewna ... mogę znaleźć kogoś ...

-Twoja chłodnica jest ugotowana- informuję ją, decydując się leżeć na ziemi jeszcze przez chwilę, ponieważ widok tych fantastycznych nóg, które dostają przez szczelinę jej spódnicy jest niesamowity.

Jezus.

-Ja ... czy to zajmie dużo czasu, eee ta naprawa?- pyta, patrząc na jej ... *Zegarek Myszka Miki?*

Wstaję i zamykam maskę samochodu i patrzę, jak cofa się, by na mnie spojrzeć. Te niebieskie oczy są szerokie, ale nie jestem pewien, czy to ze strachu, czy z czegoś innego. Jej sutki są twarde i napierają w tej ciasnej sukience, więc mam nadzieję, że to coś zupełnie innego.

-Jak masz na imię, kochanie?

-Um ... Annabelle.

-Oczywiście, że tak- odpowiadam, potrząsając moją przeklętą głową.

Do diabła, nawet jej imię jest mocne.

-Czy to nie będzie kłopot?- pyta te niebieskie oczy pełne zamieszania.

- Ani trochę, Annie, za cholere. Dobra, załadujmy cię na mój motor i zabierzemy cię do domu. Poproszę jednego z chłopaków, żeby naprawił twój samochód i odstawili ci go na miejsce.

-Ty ... To znaczy, prowadzisz warsztat?

-Coś w tym stylu- Zgadzam się, potrząsając głową.

Podążam za nią, gdy idzie po stronie kierowcy samochodu, zabiera torebkę i kilka teczek. Pochyla się i ta przyczepna tkanina, którą ma na sobie, napina się na jej tyłku i prawie spuszcza się w moje jebane dżinsy. Tak jak to jest, nie mogę powstrzymać jęku, który opuszcza moje usta. Prostuje się i spogląda na mnie. Jej spojrzenie zniża się i obserwuje moją rękę. Ręka po prostu wydaje się wciskać w mój kutas samowolnie, więc mogę się dostosować. Rumieniec podnosi się na policzkach i wygląda na nią cholernie dobrze. Nie sądzę, żebym kiedykolwiek poznał kobietę, która się rumieni.

-Nie jestem pewna, czy powinnam jechać z tobą gdziekolwiek ... Panie ... Jak się nazywasz?

-Sabre.

-Sabre?

-To moje imię, kochanie. Teraz jest tu dużo cieplej niż w piekle i czekam na ciebie, żebyś nie wybuchła więc jeśli nie chcemy by tak się stało zapakuj tą piękną dupcie na mój motor.

-Twój motor?

-Tak, mój motor.

-Nie jestem ubrana, na przejażdżkę motorem, Panieumm ... Sabre.

Jest cholernie słodka. Tak słodka, że sprawia, że chcę ją posmakować, żeby zobaczyć, czy jej cipka jest tak słodka jak ona. Założę się, że jest soczysta i pyszna jak brzoskwinia.

-Kochanie, weź swoje gówno. Mam rzeczy do zrobienia i nie zostawię cię w tym upale.

Kiedy nadal nie porusza się i tylko gapi się na mnie, wzdycham ciężko.

-Zrób to Annie, albo zrobię to za ciebie. To Twój wybór.

Szarpie głową przecząco na moje słowa. Potem kontynuuje obserwowanie mnie przez minutę. W końcu musiała założyć (*poprawnie*), że nie żartuję i zaczyna do mnie podchodzić. Chwytam ją za ramię, żeby się upewnić, że nie ucieknie i nie prowadzę na mój motor. Mięśnie jej nadgarstka zaciskają się pod moim uchwytem, ale się nie odsuwa. Trzykrotnie próbuje dostać się na tył mojego motocykla z długą dupą i butami. Oglądam to przez całe ramię i uwielbiam sposób, w jaki sukienka podciąga

się do kolan. Żałuję, że jestem tu w pilniejszych sprawach, ponieważ chciałbym zobaczyć, co ukrywa pod tą sukienką. W końcu to zrobię. Składam sobie tę obietnicę.

-Gdzie mieszkasz, kochanie?

-Stara farma na Turkey Ridge?

Farma? Wciąż potrząsam głową, kiedy wyjeżdżam na ulicę. Pani Annie uderzyła mnie jak pieprzony piorun.

Mam przechłapanie.

2.

ANNIE

KIEDY TWÓJ OJCIEC JEST MINISTREM, MOŁESZ ALBO PÓJŚĆ NA ŻYWIŁO ALBO POZOSTAĆ BEZPIECZNĄ. KIEDY TWÓJ OJCIEC JEST RÓWNIEŻ POTWOREM, WYBIERASZ BEZPIECZEŃSTWO. WCIAŻ JEDNAK ZASTANAWIASZ SIĘ JAK WYGLĄDA ŻYCIE PO TEJ DRUGIEJ STRONIE.

Każde ostrzeżenie, które mój ojciec kiedykolwiek wypowiedział bębni w kółko w mojej głowie. Każde uderzenie, jakie kiedykolwiek zebrałam jego paskiem, błyska w mojej pamięci. Można by pomyśleć, że te wspomnienia znikną, odkąd mam dwadzieścia sześć lat, ale tak się nie stało. Są zawsze tam ... ciężkie i leżą jak ciężar przypominający o koszmarach. Mimo to, kiedy ten wielki (*i mam na myśli ogromny*) mężczyzna stoi przede mną w spranych dżinsach, białej koszulce, czarnej skórzanej kamizelce, brudnych blond włosach, okularach przeciwsłonecznych i tatuażach ... *wszędzie* ... mój pierwszy impuls to wcale *nie* ucieczka. Nie, moim pierwszym instynktem jest lizanie go od stóp do głów. Oczywiście nie, ale im bardziej patrzy na mnie tak, jakby chciał mnie zjeść, tym bardziej jestem kuszona. Krótka myślę o mojej ulubionej bajce na dobranoc jako dziecko, „Czerwony Kapturek”. Nic dziwnego, że dziewczynka została zjedzona przez wilka. Gdyby wilk był tak potężny jak człowiek stojący przede mną, też dałabym się zjeść.

Pokusa. To wszystko, naprawdę jest mocne. On jest pokusą i naprawdę powinnam odejść. Ile razy wbito mi w głowę, że pokusa pojawia się przed upadkiem? Ten

człowiek ma w sobie całe niebezpieczeństwo. Nie ma mowy, abym przeżyła jakikolwiek upadek, gdybym się zaangażowała. *On nie jest bezpieczny. On nie jest dla mnie.* To jest mantra, którą ciągle odtwarzam w głowie, gdy wiezie mnie do domu. Próbuję zignorować jego zapach, który łapię na wietrze, albo to jak moje ramiona są owinięte wokół niego. *Próbuję.* Nie jestem pewna, czy mi się uda.

Kiedy wjeżdżamy na mój wyblakły, czarny podjazd, oddycham z ulgą, że to już koniec. Teraz mogę oderwać się od niego i zignorować uczucie smutku, który się we mnie pojawia. Potrzebuje dwóch prób, by zejść z motoru, ale wychodzi mi to lepiej niż wsiadanie. Trzymam dłoń na ramieniu Sabre, żeby się uspokoić. Prawie upadam, próbując stanąć na moich sześciocalowych szpilekach. Wielka, muskularna dłoń Sabre chwyta mnie za biodro i stabilizuje. Wpatruję się w niego i żałuję, że jego okulary słoneczne nie zniknęły.

- Ostrożnie, Annie - mówi mi jego chrapliwy głos, a dreszcze przelatują mi kręgosłup. Ciepło rozprzestrzenia się na całe moje ciało w miejscu gdzie położył dłoń na moim biodrze.. Rozgrzewa się intensywnie i powoli rozprzestrzenia się po moim ciele. To coś więcej niż elektryczność. Czy on też to czuje? Jego palce wyginają się i znowu, smuci mnie to, że nie widzę jego oczu. Zdjął okulary przeciwsłoneczne, kiedy wczółgał się pod mój samochód, ale nie widziałam ich koloru. *Naprawdę chcę go poznać.*

-Dziękuję za twoją pomoc- mówię mu, zaciskając prawą dłoń w pięść i pozwalając, by moje paznokcie wbiły się w moją dłoń. Używam tego małego bólu, aby się skoncentrować, ponieważ wszystko, co naprawdę chcę zrobić, to go dotknąć.

-Poproszę chłopaków, żeby podrzucili jeszcze dziś twoją ciężarówkę.

-Jesteś pewny? Jest późno? Nie chcę powodować ...

-Jestem pewien. Mam zadanie do wykonania w klubie, ale załatwię to szybko.

Okay, mogę przyznać, że miałam nadzieję, że przynajmniej spróbuje wejść do środka. To szalone, ale prawdziwe. Daję mu mały uśmiech.

-Jeśli tak, to niech wezmą ze sobą rachunek, zapłacę im. Jeszcze raz dziękuję, Sabre.

-Wkrótce się zobaczymy.

Odchodzę i nie reaguję na jego słowa.

-Annie?-krzyczy Sabre, kiedy dochodzę do moich drzwi.

Odwracam się, żeby na niego spojrzeć, wklejając uśmiech, który daję wszystkim czytelnikom w bibliotece, w której pracuję.

-Tak?

-Powiedziałem, że się z tobą spotkam- mówi znowu, jego głos jest szczery i pełen obietnic.

-Wątpię w to- odpowiadam szczerze.

-A to dlaczego?

-Nie wyglądasz jak facet, który przychodzi do biblioteki. Wątpię, czy kiedykolwiek byłeś w jakiegokolwiek.

Jego dudniący śmiech podąża za mną do domu.

3

SABRE

INTELIGENTNY FACET UCIEKA PRZED KŁOPOTAMI, CHYBA ŻE KŁOPOT MA CIAŁO, ŻE NIE CHCE UCIEC. WTEDY CHWYTA TO I BIERZE NA PRZEJAZDŁKĘ. NIKT SIĘ DO TEGO NIE WPIERDALA.

Patrzę, jak jej tyłek kołysze się, gdy wchodzi do środka, hipnotycznym ruchem. Ciągłe się śmieję. *Nie wyglądasz jak facet, który przychodzi do biblioteki.* Mała dziewczynka nie ma bladego pojęcia. Mam zamiar przyjść. Mam zamiar przychodzić stale do tej przeklętej biblioteki. Będę tak często, że w każdej minucie, w której pracuje, nie będzie w stanie się skoncentrować. Wszystko, co zrobi, to będzie przypominać sobie wszystkie miejsca, w których przeleciałem ją do nieprzytomności i zostawiłem ją pełną mojej spermy.

Nie podoba mi się że nie mogę zrobić tego teraz, ale jestem tu z powodu interesów. Skull wysłał mnie dzisiaj do pracy i muszę załatwić to gównno. Mieliśmy kłopoty z rywalizującym klubem, który śledził nas tutaj z Georgii. Chrome Saints rządził Visor, stary sukinsyn, który był zły na wskroś. Świat byłby lepszym miejscem, gdyby już nie oddychał. Nienawidził Skulla. Nie jestem pewien, co wołowina była między nimi, ale wiem, że to miało coś wspólnego ze starą Skulla, Beth. Każdy z nas naprawdę wie, że Visor i Skull mają osobistą wojnę, która wypłynęła w klubach. Była wojna, ale po tym, jak straciliśmy Beth, wprowadzono wstępny rozejm. Ostatni rok był cichy i powitany z ulgą po całej wrzawie z przeszłości.

Utrata Beth była ciężka dla Skulla i cieszymy się z ciszy, którą na powrót odnaleźliśmy. Przynajmniej mieliśmy do wczoraj, kiedy raporty filtrowane w tym innym MC Club został zauważony w pobliżu naszego terytorium. Na początku nie myśleliśmy o tym zbyt wiele. Pomyśleliśmy, że to Dragon i chłopcy, ale po otrzymaniu szczegółowego opisu ich kurtek najlepiej było to sprawdzić. Jednym z powodów, dla których Skull jest tak kurewsko dobrym, prezydentem, jest to, że

nigdy nie złapią nas nasze spodnie. Nie zamierzam teraz pozwolić na zmianę, tylko dlatego, że mam problem z kawałkiem cipki. Klub jest na pierwszym miejscu.

Zawsze.

~~~

-**CO DO CHOLERY MASZ** na myśli, że nie było śladu, hermano<sup>1</sup>?

-Dokładnie to, co powiedziałem, szefie. W okolicy nie było śladu żadnego klubu. Miejscowi zaprzeczyli, nasze kontakty policyjne zaprzeczyły temu, a do diabła, przeszukaliśmy hotele w okolicy szukające motorów. To był głupi pościg.

-Coś się dzieje inaczej nie usłyszelibyśmy plotek- odpowiada Skull, a gdy się z nim zgadzam, nie mam pojęcia, jaki jest nasz następny ruch. Pistol, wiceprezes klubu, nie jest tak beznamietny.

-Myślę, że nadszedł czas, aby przejąć Savage Clubhouse. Nie ufałem temu skurwielu, Dragonowi, od pierwszego dnia. Wiem, że masz z nim umowę, ale ten dupek jest podejrzany.

To stara walka. Skull zbliżył się do Savage Crew. Pistol i Briar byli przeciwni zawarciu z nimi przymierza; jednak większość nadal rządziła, a większość klubu widziała że jesteśmy silniejsi z Savage Brothers po naszej stronie. Głosowałem, aby zawrzeć sojusz. Nie widziałem niczego, co nie podobało mi się w drugim klubie.

-Ciérralo<sup>2</sup>!- Rozkazuje Skull, a pokój cichnie. To stara walka między Pres a jego zastępcą i łatwo jest powiedzieć, że Pres jest zmęczony gównoburzą, którą Pistol ciągle robi.

- Zrobione. Większość głosów podjęła decyzję i jest ostateczna. El fin. Si?

Pistol wpatruje się twardo w Skulla, ale ostatecznie wycofuje się. Można jednak odczuć napięcie w pokoju. Jest grube. Powiedzenie, że *-można go kroić nożem byłoby idealnym określeniem*. Ci dwaj niedługo pójdą łeb w łeb i jeśli Pistol zdobędzie kontrolę nad klubem, nie zostaną. Wrócę do głównego rozdziału w Georgii. Jest gorącą głową, a ja nie zamierzam codziennie kłaść mojego tyłka na linii. Moją lojalnością jest Skull. Raz po raz ratował nasze dupy. Jeśli Pistol dostanie klub, nie ma mowy, aby pozostał taki sam.

-Gdzie są Beast i Torch?- pytam, ponieważ w głównym klubie jest zbyt cicho.

-Są w domu tej kobiety, do której wysłałeś Keysa i Shafta- odpowiada Briar przed wszystkimi innymi i natychmiast się denerwuję.

---

<sup>1</sup> Hermano z j. Hiszpańskiego brat

<sup>2</sup> Czysta lub kończymy tu z kontekstu można to rozumieć dwojako.

-Co tam, kurwa, robią Torch i Beast? Wysłałem prospektów, żeby naprawili pompę i dostarczyli jej ciężarówkę. Gdzie oni są?

-Wciąż na miejscu. Kiedy Torch zadzwonił, żeby sprawdzić, co się dzieje, Keys powiedział mu, że gorąca mała dupcia zaprasza ich na jedzenie jako podziękowanie za naprawę. Więc on i Beast postanowili ją sprawdzić.

-Ja pierdolę!- Warczę, wstając.

-Co jest nie tak, hermano?- Pyta Skull, ale słyszę śmiech w jego głosie. Skurwysyn już wie, dlaczego jestem zdenerwowany.

-Pójdę odciągnąć psy od mojej kobiety.

-Lepiej się pośpiesz, wiesz, jak stado Coño<sup>3</sup> lepi się do Beasta. Wszyscy chcą kawałka jego gran-polli.<sup>4</sup>

Odchodzę na to, dając im moje plecy, gdy śmiech wybucha wokół mnie. Odwracam się od drzwi. To tylko sprawia, że śmieją się mocniej.

Jeśli Annie daje tym skurwysynom cokolwiek innego, obrócę jej tyłek i zleje na czerwono.

#### 4.

---

### *ANNIE*

*CIEKAWOŚĆ ZABŁA KOTA, NIE JESTEM DO KOŃCA PEWNA CO MNIE SIĘ PRZYDARZY.*

**K**iedy Sabre mnie porzucił, miałam wrażenie że to jeszcze nie koniec. Zniosłam godzinną rozmowę z moją matką, słysząc ponownie sto powodów, dla których powinnam mieszkać w domu. Potem byłam tak zestresowana, że postanowiłam zrobić to, co zawsze, czyli zagubić się w kuchni. Wchodzę do sypialni i łapię moje ulubione szare spodnie do jogi, zakładam na siebie sportowy biustonosz i różową koszulkę (prawie wyblakłą białą). Czując się o wiele bardziej spokojniejszą i swobodniejszą, rozpinam kokardę, w której miałam włosy i po prostu zbieram ją w kucyk na czubku głowy. Moje włosy są długie, więc nawet tak podciągnięte, spód końskiego ogona wciąż jest na środku moich pleców.

---

<sup>3</sup> Cipek

<sup>4</sup> Wielkiego kutasa

Kiedy już to wszystko zrobię, wchodzę do kuchni, łapię wszystkie kotlety do mojej klopsy i zaczynam robić obiad. Lubię gotować. Jest to jeden z powodów, dla których mój tyłek nie pasuje do niczego oprócz rozmiaru czternastego. Nie mam nic przeciwko; Naprawdę podoba mi się rozmiar, jaki noszę. Czuję się dobrze z moim ciałem i moim życiem. Nie wiele się zmieniło, poza moimi rodzicami i bliźniami z dzieciństwa. Byłoby miło bez tego żyć.

Zegar na klopsach gaśnie, gdy dzwoni dzwonek. Wyciągam je z piekarnika, zostawiając na kuchence i pospiesznie idę do drzwi. Widzę przez judasz dwóch mężczyzn. Ten z przodu jest wysoki i muskularny. Ma na sobie czarny t-shirt, a jego ręce i dłonie są pokryte atramentem, ma okulary przeciwsłoneczne, a ciemne włosy przypominają kolorem filiżankę kawy. Za nim stoi inny mężczyzna, mniej wytatuowany i o blond, piaszczystych włosów. Nie ma tyle atramentu i jest zdecydowanie chudszy, ale można powiedzieć, że jest w dobrej formie. Ma przyjazne zielone oczy i ma ten uśmiech, który z jakiegoś powodu sprawia, że też chcę się uśmiechać. Trochę się denerwuję, zastanawiając się, dlaczego są u moich drzwi i przechodzi mnie dreszcz to chwilę później. Moi rodzice sprawili, że boję się własnego cienia. Ci goście są prawdopodobnie z warsztatu Sabre. Otwieram drzwi, zostawiając łańcuch zatrzaśnięty i patrzę na dwóch mężczyzn.

-Czy mogę w czymś pomóc?

-Sabre poprosił nas, żebyśmy naprawili twój samochód i odstawili go- mówi facet z przodu.

Uśmiecham się i odprężam trochę dłużej.

-Chwileczkę- mówię mu, zamykając drzwi. Odpinam zatrzaśnięty łańcuch i otwieram go do końca. Mężczyzna wręcza mi kluczyki do mojego Chevy.

-Ile jestem winna?

Facet wygląda na zaskoczonego, gdy pytam. Drugi mężczyzna, który był za nim, podszedł i stanął obok niego. Obaj patrzą na mnie, uśmiechając się, jakby znali sekret, którego nie mam. To bardzo denerwujące.

-Jestem pewien, że Sabre da ci rachunek- mówi mniejszy z nich z lekkim śmiechem.

Marszczę brwi, ponieważ specjalnie powiedziałam mu, żeby jego mechanicy przynieśli mi rachunek. Ale to nie jest ich wina i czuję się źle, że musieli tak ciężko pracować w tym upale.

-Dziękuję bardzo za szybkie wykonanie. Chcecie coś do picia? Mam na myśli, że na zewnątrz jest tak gorąco, a ja czuję się okropnie, że pracowaliście w takiej temperaturze.

-Nie sądzę, że byłby to ...

-Jasne, proszę pani. Dzięki! -Przytakuje ten drugi, dwa razy kiwając głową, z chytrym uśmiechem na ustach. Przypomina mi wielkiego dowcipnisia. Od razu go lubię.

-Proszę, mówcie do mnie Annabelle- odpowiadam, cofając się, by ich wpuścić. Przez moment czuje obawę, gdy słyszę głos mojego ojca w moim uchu, mówiący, że ufam złym ludziom i przynoszę hańbę rodzinie. Otrząsam się z tych wspomnień. Teraz jestem dorosłą kobietą. Czas zacząć żyć i zostawić przeszłość za sobą.

-Kurwa mać, ładnie tu pachnie!- Mówi blondyn; i miałam rację, bardzo go lubię. Ciemniejszy zdziela go ręką w głowę.

-Okazuj szacunek kobiecie Sabre!

Zatrzymuję się i pomimo podniecenia, jakie przynoszą mi słowa mężczyzny, muszę je wyprostować.

-Nie jestem dziewczyną Sabre, właśnie się dziś spotkaliśmy. Zostałam bez auta. Po prostu był miły i zaoferował pomoc. Mam szczęście, że prowadzi warsztat.

-Sabre nie prowadzi warsztatu. Słyszę z tyłu, gdy idę do lodówki, aby napić się drinka.

-Obawiam się, że wszystko co mam to woda lub napój gazowany. Zrobiłam dziś rano brzoskwińową herbatę.

-Robisz własną herbatę?- Tym razem od pytanie pada od ciemniejszego faceta.

-Cóż, tak.

-Herbata jest dobra!- Obaj mówią zgodnie.

Nie jestem pewna, co zrobić z wyrazami twarzy. Idę naprzód i napełniam dwie szklanki moją herbatą i wrzucam trochę lodu z dozownika. Zanim skończę, siedzą przy barze, więc podaje im napoje.

-Dobra, muszę wiedzieć jak się nazywacie czuję się głupio nazywając cię blondynem i ciemniejszą wersją- Mówię im, żeby przełamać lody, ponieważ cisza sprawia, że czuję się trochę niezręcznie. Aby zająć się sobą, wracam do składania deserów razem. Robię czekoladową lasagne i przez godzinę musi się zamrznąć, więc równie dobrze mogę to zrobić, gdy ludzie się ochładzają.

-Zostaliśmy nazwani gorszymi wyzwiskami, ale ja jestem Keys, a ten brzydki ku... gość ... to Shaft- mówi już kończąc herbatę. Wygląda tak beznadziejnie na swoim pustym kieliszku, że biorę dzban z lodówki i przynoszę go, by napełnić obie szklanki z powrotem.

-Czy chcielibyście zostać na kolację?- pytam, zanim będę mogła sama się zastanowić. Jestem sama tak często i chociaż prawdopodobnie powinnam uważać na obcokrajowców w moim domu, coś w tych facetach sprawia, że czuję się bezpiecznie.

To to samo uczucie, które czułam w obecności Sabre, tylko z Sabre, było bardziej intensywne.

-Jasne, pozwól, że po prostu powiem o tym naszemu szefowi kochaniutka, mieliśmy ... mówić o diable- dodaje, gdy zaczyna dzwonić jego telefon.

-Siema. (Pauza) Nie, skończyliśmy. Kobieta Sabre właśnie zaprosiła nas do jedzenia z nią. No dalej, byłoby niegrzecznie odmawiać. Poza tym ona sama robi herbatę i kupę gówna, powinieneś sam tego posmakować.

Moja twarz rozgrzewa się, gdy nazywają mnie kobietą Sabre. Dlaczego oni to powtarza? Dlaczego tak bardzo to lubię?

-Hej, Peaches? Torch i Beast chcą przyjść i zjeść, czy to jest okey?

Mrugam. *Torch i Beast?* Mimo to zapytał, a byłoby niegrzecznie powiedzieć –„nie”. Zawsze uczono mnie, że bym nigdy nie była niegrzeczna. Z drugiej strony, zawsze uczono mnie, że nie mam nigdy obcych mężczyzn w moim domu, a teraz będę miała tu czterech mężczyzn.

-Wszyscy są częścią klubu, Sabre nie będzie miał z tym problemu - mówi Shaft i nie wiem, dlaczego to sprawia, że czuję się lepiej, ale tak jest.

-Jasne, ale obawiam się, że to tylko pieczeń i tłuczone ziemniaki, trochę kukurydzy i zamierzam zrobić ....

-Będą tu za dziesięć minut- odcina mnie.

Decyduję się po prostu na to zgodzić. W końcu Sabre nie miałby nic przeciwko. *Może będę chora?*

Wzruszam ramionami i zadaję pytanie, które było w mojej głowie, odkąd się przedstawili.

-Teraz muszę wiedzieć, skąd takie imiona? Sabre? Keys? Shaft?

Mężczyźni patrzą na siebie przez chwilę i wzruszają ramionami. Shaft jest pierwszym, który przemawia.

-No cóż, Sabre ma swoje, bo ma świra na punkcie noży. Myślę, że mógłby zabić muchę, rzucając nóż z odległości 100 stóp. Chociaż niektórzy ludzie mówią, że to dlatego, że jest jak tygrys szablozębny, kiedy się w coś wbije, naprawdę się zatrząskuje. Nie puści, dopóki problem nie zniknie lub nie zostanie rozwiązany, w zależności od tego jak bardzo mu na tym zależy.

Słucham ich, kiedy między sobą rozmawiają i składam deser bez zwracania na siebie uwagi. Mój umysł wyobraża sobie Sabre trzymającego nóż i pieszczącego ostrze, podczas gdy mówi do mnie, a mój oddech zamiera. Staram się skoncentrować na deserze, ale wciąż zastanawiam się, co Shaft powiedział o Sabre. Nie mogę powstrzymać się od wyobrażania - nawet gdybym bardzo chciała.



Brittany, mój przegowany kot, wybiera tę chwilę, by wejść. Węszy wokół Keysa i pociąga za sobą ogon. Kiedy nie bierze podpowiedzi, chwyta go pazurami w tył nogi. Byłam na odbierającym końcu tego małego napadu złości. To nigdy nie jest dobre, nawet jeśli ma się na sobie dzinsy.

-O! Skurwysyn! - warczy spoglądając w dół, gdzie Brittany miauczy na niego i czeka. Mam wrażenie, że chce ją kopnąć. Na szczęście się powstrzymuje.

-To jest Brittany . Nie lubi być ignorowana. Przepraszam. Jeśli ją pogłaszczesz, pójdzie dalej-Mówię mu, nie zawracając sobie głowy przyznaniem, że po prostu przejdzie do Shafta.

-Skąd masz swoje imię, Keys?- Pytam i patrzę w górę, by zobaczyć, jak głaska Brittany za uchem.

-Nie ma samochodu, którego nie mogę rozłożyć i złożyć. Nazwałaś swojego kota Brittany?

Zaczynam odpowiadać mu, a następnie przestaję.

-Dlaczego musiałbyś rozkładać samochód?

-Dlaczego miałbym tego nie robić?- Pyta w zamian i wygląda na całkowicie zagubionego, że odpuszczam.

-Więc jak dostałeś imię Shaft? Czy to z powodu pracy mechanicznej? Czy naprawdę wdałeś się w ten program telewizyjny lub film?

Cisza rozciąga się tak długo, że kiedy nakładam wierzchnią warstwę śmietanki na deser i przenoszę ją do zamrażarki, muszę na nich spojrzeć.

-Cóż?- Pytam.

Shaft wygląda, jakby prawie się rumienił, ale nic nie mówi, podobnie jak Keys. Zamykam zamrażarkę i wracam do baru.

-No dalej, powiedz mi, skąd masz swoje imię?

Byłam tak bardzo skoncentrowana na moich gościach, że nie zauważyłam otwartych drzwi. Wchodzi jeszcze dwóch mężczyzn. Mogę tylko założyć, że to Torch i Beast. Jasna cholera! Gdzie jest ten warsztat i jak na litość boską mogłam go nie zobaczyć przez cały ten czas? Czy nie mają u siebie jednego brzydkiego faceta? Jeden mężczyzna jest duży i krzepki i ma tę kudłatą brodę. Zwykle nie jestem typem dziewczyny, której spodoba się goście z brodą; ale teraz jestem. Ma na sobie białą koszulkę, którą moje koleżanki w college'u nazywały zdradaczem żon. Zawsze myślałam, że są brzydkie; ale w jakiś sposób ta sprawa, że wygląda jak najlepsza rzecz, jaką mógłby nosić mężczyzna. Wszędzie ma atrament. Po prostu zakładam, że to Beast, bo nazwa pasuje. Drugi facet jest umięśniony, ale jest szczuplejszy i bardziej ... przystojny. Mimo to jest seksowny, nie ma co do tego wątpliwości. Jego włosy są długie i opadają na jedną stronę, a to sprawia, że kobieta chce przesunąć przez nie

palce. Założę się, że otrzymał jego imię, ponieważ wszystkie kobiety płoną na jego widok.

-Peaches, to jest Beast i Torch- mówi Keys, wskazując każdego, aby potwierdzić swoją tożsamość i tak, miałam rację. Uśmiecham się do nich, a potem decyduję, że mężczyźni takich rozmiarów dużo jedzą, że lepiej zrobić więcej jedzenia. Wyciągam wyrabiane wcześniej ciasto i zaczynam kształtować bułki.

-Cześć- odpowiadam, czując się nieco onieśmiałoną, gdy cała czwórka patrzy na mnie.

-O czym mówiliście?- Torch pyta i zanim mogę odpowiedzieć, Shaft mnie ubiega.

-Peaches chciała wiedzieć, skąd mam na imię.

-Och, to proste- mówi Torch.

-To jest proste?- Pytam przed umieszczeniem kolejnej rolki na patelni. Idę rozgrzać piekarnik i wracam do ciasta. Nie zwracam uwagi na mężczyzn, ponieważ szczerze, czuję się tutaj odsłonięta bez mojego elementu ochronnego. Żałuję, że Sabre tu nie ma i to dziwna myśl.

-Tak, Shaft nie dba o to, gdzie umieści swojego kutasa. Beast powiedział mu kiedyś, że wsadziłby swój trzon w usta czarnego Mamby, gdyby ktoś go przytrzymał. I tak to do niego przyłgnęło - mówi Torch.

Przestaję myśleć o tym, co powiedział. Moi rodzice byliby zgorszeni. Odrzucam głowę w śmiechu. Czuje się dziwnie ... ale też dobrze się czuje. Myślę, że lubię być przy ludziach Sabre.

## 5.

---

### SABRE

*MOJA. TO CZTERY PROSTE LITERY I LEPIEJ ŻEBYŚ SIĘ ICH SZYBKO NAUCZYŁ, PONIEWAŻ OBJECUJĘ CI ZAJEBIĘ CIĘ, JEŚLI TKNIESZ MOJĄ WŁASNOŚĆ.*

Nim przejdę do drzwi, słyszę śmiech i to mnie kurwa wkurwia. Mam zamiar zajebać tych skurwysynów. Wysłałem dwóch ludzi, żeby naprawili cholerny pojazd, a nie wprowadzali się do mojej własności. Annie jest moją własnością. Nie poddam się, jeśli nie powiedziałem jej więcej niż garść słów. Chcę ją, widziałem ją, a ona jest moja. Nie muszę być kurwa racjonalny; Nigdy wcześniej nie byłem. Otwieram drzwi i stoję tam, obserwując tych sukinsynów unoszących się nad moją kobietą i przysięgam, że z moich uszu wydobywa się para.

Annie stoi za barem w kuchni, a Torch, Beast, Shaft i Keys siedzą z boku najbliższej mnie w dużym salonie. Jedzą obiad, jakby to było codzienne wydarzenie i ze sobą żartują. Kurwa, nawet Beast się śmieje i nie widziałem tego od lat. Annie stawia szklanekę przed Keysem i patrzę, jak chwyta jej rękę, przynosi ją do jego ust i całuje ją.

-Wyjdź za mnie, Annie! Wyjdź za mnie i uczyni mnie najszcześniejszym gościem na Ziemi - mówi fałszywym głosem. Natychmiast wszyscy się śmieją, w tym Annie.

*Jej oczy błyszczą.* Widzę ich blask stąd, one błyszczą jak cholerne gwiazdy, a ona śmieje się z dzięki żartowi innego skurwielowi i to nie jestem ja. Tak się nie dzieje. W rzeczywistości ta cała pieprzona scena się nie dzieje. Nie ma takiej opcji. *Nie ma pierdolonej opcji.*

-Co tu się do kurwy dzieje?

Wszyscy przestają się śmiać, natychmiast i powinni, bo zamierzam zabić kilku ładnych motocyklistów, a zacznę od tego skurczybyka, Keysa.

-Sabre! Nie wiedziałam, że przyjdiesz. Czy przyniosłeś rachunek? Twoi ludzie tutaj nie mieli, a ja chciałam się upewnić ...

-Nie jesteśmy jego ludźmi, kochanie- Oznajmia Torch, a ja natychmiast dodaje go do listy trupów, za nazwanie Annie tym zdrobnienia.

-Ne jesteście? Ale założyłam, że wszyscy pracujecie w warsztacie.

- Warsztat? - pyta Beast, jego szorstki głos odbija się echem w powietrzu.

Ściskam nasadę nosa od napięcia, które czuję za moimi oczami, biorę głęboki oddech, a potem patrzę w górę.

-Co robicie, skurwysyny w domu mojej kobiety?

Pokój milknie, z wyjątkiem zaskoczonoego sapnięcia Annie. Mężczyźni patrzą na Annie i wracają do mnie.

-Peaches zrobiła nam obiad. Dobrze, że ją pochwaliłeś, ponieważ gdybyś tego nie zrobił, ja zamierzałem - pochwała Torch, biorąc kęs jedzenia i przyglądając mi się uważnie. Skurwiel wie, że chodzi po cienkim lodzie.

-Musiałbys stanąć w kolejce. Chciałem właśnie oznaczyć Peaches - mówi Beast, a ja patrzę na niego, jakby stracił swój cholerny mózg. Tylko problemem jest to że, mogę powiedzieć, iż jest całkiem poważny i to jest spieprzone. Mój brat nie dotknął innej kobiety, odkąd stracił swoją starą, a było to prawie dwa lata temu.

-Poczekaj, nikt mnie nie oznaczył. Nie sądzę ...

-Do diabła, Sabre, czy to prawda? Bo jeśli jej nie zatwierdziłeś, a ona jest wolna, to teraz stoję, mówiąc, że roszczę do niej prawo, -mówi Torch.

-Ja też- dodaje Beast.

-Tak, ja też- mówi Shaft.

-Zamknij mordę, to nie twoja sprawa. Zaklepałem ją pierwszy skurwielu, -Beast burczy. Shaft daje mu salwę z palcami, ale rozsądnie nie kłóci się dalej.

-Ona jest moja. To nawet nie jest pytanie. Jedyne pytanie brzmi: co wy tu, kurwa, pojebańcy tu robicie?

Sabre...

-Cicho, Annie. Porozmawiamy o tym po tych idiotach.

-Sabre, to nie jest miłe. Poczęstowałam ich obiadem.

-Tak, Sabre. Peaches karmią nas obiadem.

-I to jest kolejna pieprzona rzecz. Dlaczego do cholery jesteście dupkami, nazywającymi ją Peaches?

-Zdecydowaliśmy, że to jej imię w klubie.

-Pieprzę to - warczę, wściekły jak diabli. Nawet gdybym ją tak nazywał, to ja ją nazywałem.

-Ostatnich gryzą psy, bracie- mówi Torch gładko. *To popycha mnie przez krawędź.*

Podchodzę do niego i uderzam go w brzuch. Widzi, że to nadchodzi, więc nie jest tak, jakby był nieprzygotowany. W rzeczywistości spodziewa się tego, bo nawet nie mruga, a on wbija mi w szczękę pięść. Odchylam się do tyłu, ale udaje mi się złapać go za koszulę. Wyciągam z powrotem moją pięść, aby zepsuć jego ładny uśmiech, kiedy jestem unieruchomiony przez miotłę. Uderza mnie w twarz; włosie słomy wbija się w skórę. Cofam się, aby dowiedzieć się, co się stało i właśnie wtedy widzę Annie trzymającą miotłę i te piękne błękitne oczy, które wskazują na mnie sztyletami.

-Przestań tłuc Torcha! Nie będziecie walczyć w moim domu. Teraz, jeśli chcesz jeść ...

*Przestań bić Torcha? Ona nie wytrzyma?* Mężczyźni śmieją się w tle, ale nie poświęcam czasu, aby dać im wpierdół, na jaki zasługują. Chwytam miotłę i rzucam tą przeklętą rzeczą przez pokój. Słyszę, jak e coś uderza, ale nie odwracam się, żeby zobaczyć co. Chwytam Annie pod nogi, przerzucam ją przez ramię i stąkam w kierunku korytarza, który widziałem, kiedy wszedłem.

-Przestań! Co robisz? Gdzie idziesz?

-Sypialnia. Gdzie jest twoja pierdolona sypialnia, Annie?

-Co? Nie możesz być poważny. Żądam, żebyś mnie teraz postawił! Sabre...-

Krzyczy dalej, ale ja ją olewam. Otwieram pierwsze drzwi, do których podchodzę i to jest łazienka. Drugie pomieszczenie wydaje się być jej sypialnią. Ma ciemnobrązowe ściany i ciemnofioletową narzutę na łóżku z małymi fioletowymi

poduszkami. Zasłony na jednym dużym oknie są fioletowe, a łóżko bogate w wiśniowe kolory i ogromne. Cholerne łóżko z baldachimem, udrapowane w jedwabiu i wygląda na to, że zrobiono je w środku. Moja Annie jest pełna niespodzianek. Tutaj spodziewałem się wszędzie żółtych stokrotek i pokoju tak jasnego, że aż bije po oczach.

Podchodzę do łóżka i rzucam na niego Annie. Z trudem opiera się na łokciach.

-Nie sądzę ...

-Skończ to, Annie i przewróć się na brzuch- Warczę na nią, wyciągając mój ulubiony nóż z kabury po mojej stronie.

Jej oczy rozszerzają się ze strachu, a ona przewraca się. W jej oczach są łzy, a ja jestem wystarczającym łajdakiem, że mój kutas staje się jeszcze twardszy na sam widok. Ona przewraca się i ten idealnie pulchny, okrągły tyłek jest wycelowany we mnie i chcę doskoczyć od razu i tam. Ale to nie dotyczy mnie. Annie nie zdaje sobie sprawy, że jest moja. Zaraz dam jej lekcję numer jeden.

Kładę kolano na łóżku i rozciągam się obok niej. Chcę ją naga, ale zrobię to dziś wieczorem. Na razie potrzebuję tylko jednej części jej nagiej. Przesuwam dłonią po jej udzie, uśmiechając się, jak skacze pod moim dotykiem. Powoli przesuwam dłoń, aby złapać jej tyłek i masuję jeden z pośladków, kochając sposób, w jaki soczyste mięso wypełnienia się w mojej dłoni.

-Sabre, nie rań mnie ...

Mogę powiedzieć, że się boi, a jej głos zdradza jej łzy i fizyczne napięcie. To nie powinno mnie obchodzić, ale tak jest. Sięgam i wyciągam sprzączkę z jej włosów i uśmiecham się, gdy białe złoto opada na jej plecy i na jedwabną narzutę, na której leżymy. Wyciągam jej włosy, nie tak jakbym chciał - nie tak jak ja. Wkładam tylko tyle nacisku, by mogła wyczuć żądło bólu, a potem odsuwam je od jej ucha.

-Nigdy cię nie skrzywdzę, Annie. W rzeczywistości, jeśli kiedykolwiek poczujesz, że to dla ciebie za dużo musisz powiedzieć, aby mnie zatrzymać, keczup.

-Ketchup?- Pyta, jej głos jest cichy.

-To wszystko, ale możesz użyć tego słowa, jeśli myślisz, że naprawdę cię skrzywdzę. Korzystasz z niego w dowolnym innym czasie? To nie spowoduje problemów. Rozumiesz, Annie?

-Tak ... jej głos jest piskliwy. Może dlatego, że moja dłoń poruszyła się teraz pod jej spodniami. Jest taka miękka i ciepła, a ja nienawidzę majtek, które ma na sobie, nawet nie patrząc na nie.

-A teraz, jakie jest twoje bezpieczne słowo?

-Ketchup?- Pyta i nie mogę powstrzymać uśmiechu, który rozprzestrzenia się na mojej twarzy.

-To jest to. A teraz, Annie, czy wiesz, że to, co przed chwilą zrobiłaś przed moimi ludźmi, było lekceważące?

-Co? W jaki sposób? Biłeś Torcha, a ja ...

Wzdycham ciężko, brzmiąc smutno. Tak naprawdę cieszę się z tego. Słodka Annie będzie zabawnie ją uczyć.

Odsuwam się od niej. Biorę zapomniany nóż i kładę go na jej spodniach, używając mojej ręki, aby oderwać je od ciała i naprężyć. Następnie zsuwam się po nodze, łatwo rozcinając materiał.

-Ketchup!- Płacze Annie i wzdycham, tym razem jestem zirytowany. Ignoruję ją i tak samo robię pozostałym bokiem spodni.

-Ketchup!- Krzyczy głośniej. Naciskam rozdarty materiał na kolana. Ma na sobie bawełniane majtki, gładkie białe. Gdybym pozwolił jej nosić majtki, byłoby rozczarowaniem. Szybko rozcinam się w ich bok i z grubsza pociągam, aby całkowicie opuściły jej ciało. Następnie rzucam je na podłogę i podziwiam to, co moje.

-Ketchup!- Znowu krzyczy i tym razem postanawiam, że nie mogę jej dłużej ignorować.

-Annie, czy naprawdę myślałaś, że cię skrzywdzę?- Pytam ją, mój głos pełen żalu i rozczarowania.

-Zniszczyłeś moje ubrania!- Mówi, a jej głos jest chwiejny, ale słyszę też załączek gniewu. Ciekawe.

-Co ci powiedziałem, Annie?

-Powiedziałeś, że gdy powiem ketchup, przestaniesz. Ale zrobiłam to, a ty nie i nie sądzę ...

Kręci się i im dalej idzie, w ogóle nie słyszę w niej strachu. Słyszę złość i być może odrobinę podniecenia. Zatrzymuję jej tyradę, przesuwając dłonią po otworze jej cipki, nie wciskając palców, ale naciskając. Przestaje mówić i myślę, że przestaje oddychać. Znowu się uśmiecham. Jestem skurwysynem.

-Czy nóż cię zranił, słodka Annie?

-Nóż?- Ona sapie.

-Czy cię zranił?

-N ... n ... n ... nie.

-Powtarzaj za mną, Annie. Sabre nigdy ...

-Sabre nigdy- powtarza.

-Mnie nie skrzywdzi- kończę.

- Mnie nie skrzywdzi.

Całuję jej dolną część pleców w nagrodę za bycie taką dobrą dziewczynką. Wówczas decyduję, że potrzebuje trochę więcej bodźca i wsuwam czubki palców w jej mokłą cipkę. Potrzebuje całej mojej siły woli, by nie wsunąć się w nią dalej, rozciągnąć jej otwór palcami i przygotować ją dla mojego fiuta. To nie jest teraz w planie

-Dobra dziewczynka. Jesteś teraz moja, rozumiesz to, Annie?

-Ja ... właśnie się poznaliśmy ...

Wyciągam rękę z jej cipki i mocno uderzam jej tyłek.

-Teraz jesteś moja. Powiedz to.

-A ła ! Sabre!

Znów klnę się na nią. Kiedy już nie odpowiada, uderzam jeszcze raz. I kolejny. Kolejny i na końcu kolejny, jej tyłek jest czerwony z odciskiem dłoni. Wciąż nic nie mówi. Co ważniejsze, nie powiedziała jeszcze bezpiecznego słowa. Wystawia tyłek, aby spotkać się z moją ręką, po cichu błagając o więcej. Pieszczę jej piękny, różowy tyłek i czekam. Potrzebuję słów. Jest cicho przez kilka minut, z wyjątkiem jej nierównego oddechu. Mam zamiar porzucić nadzieję, że da mi to, czego chcę, kiedy mówi.

-Jestem twoja.

## 6.

### ANNIE

---

*MOĞŁABYM OBWINIAĆ O WSZYSTKO CAŁE TO ZAMIESZANIE,  
ALE SKŁAMAŁABYM O TYM CO SIĘ STAŁO. PRAGNEŁAM TEGO.  
NIE WIEM CO TERAZ NASTĄPI MOŁE TO JEST TAKI UROK.*

**J**esteś dobrą dziewczyną. Myślę, że potrzebujesz nagrody, słodka Annie - mruczy za mną, jego ciepły oddech rozwiewa moje włosy i drażni skórę odsłoniętą na mojej szyi. Dreszcz podniecenia rozchodzi się po moim kręgosłupie. Mam problem z łapaniem oddechu i nie mam pojęcia, co robię. Wiem tylko, że jestem podniecona. Chcę więcej. Może zawsze miałam to we mnie i po prostu chowałam to, trzymałam mocno smyczy na tej stronie mnie z powodu żądań mojego rodzica. Może jestem zwykłą dziwką, szkarłatną kobietą, jak je nazywa mój tata. Nie ma dla mnie znaczenia, że spotkałam Sabre. Nie przeszkadza mi to, że ledwie rozmawialiśmy. Byłbym hipokrytą, by zaprzeczyć, że moje ciało lubi to, co robi ze mną - że podoba

mi się to, co robi. Więc kiedy szepcze zwracając się do mnie tym mrocznym głosem, splecionym z nieprzyzwoitymi, niewypowiedzianymi obietnicami głosem, przyznaje mu rację.

Dopiero wtedy przypominam sobie, że rozciął mi bieliznę. Próbuję przesunąć rękę, by się zakryć, ale on je chwyta. Bierze kawałek moich spodni od jogi, które rozciął i owija miękką bawełną wokół mojego prawego nadgarstka, następnie ustawia go tak, że jestem przywiązana do łóżka.

- Jakie jest twoje bezpieczne słowo, Annie? - Pyta, jego głos jest mroczny i złowieszczy.

-Uh ... keczup- Mówię odwracając głowę, żeby zobaczyć, jak przywiązuje moje drugie ramię do przeciwległego boku łóżka.

-Dobra dziewczynka, czy chcesz powiedzieć swoje bezpieczne słowo, Annie?

To powinien być moment, w którym zdrowie psychiczne powraca. To powinien być punkt, w którym krzyczę głupi ketchup ile mam sił w płucach - krzyżeć, tak żeby usłyszeli trzy stany dalej. Tam też powinnam pamiętać, że minęło niecałe kilka godzin, odkąd znam tego gościa. Teraz powinnam wypędzić tych ludzi z mojego domu, udać się do lokalnego kościoła i dać moje wyznanie i błagać o przebaczenie moich grzechów ... Co mam zrobić? Daję mu prawdę.

-Ani trochę.

-Och, to jest moja dobra dziewczynka, słodka Annie. Nagrodzę cię za to. Czy chcesz być moją dobrą dziewczynką?

-Tak ... Odpowiadam, widać się, by spotkać jego dłoń, która pieści moją cipkę.

-Nie ruszaj się, kochanie- mówi, jego usta delikatnie całują moją szyję, a następnie suną w dół idąc wyimaginowaną ścieżką na mojej piersi.

Jego drażnienie to za dużo, a moje serce wali mi w piersi.

-Sabre proszę ... dotknij mnie.

-Dotknij gdzie, Annie?

-Na ... w moim ... wiesz gdzie, Sabre.

-Powiedz mi, chcę usłyszeć, jak to mówisz- Warczy na mojej skórze tuż przed tym, jak bierze mi sutek do ust. Nawet przez moje ubranie to uczucie jest niesamowite. Chcę zażądać, żeby zdjął mój stanik i koszulkę, żeby poczuć więcej. Moje biodra podniosły się, a moje ciało obraca się i próbuje się do niego zbliżyć. Wyteżam wiązania na moich nadgarstkach. Odsuwa się i zdejmuję moją koszulkę i stanik na piersi, wystawiając je na zimne powietrze.

-Sabre!- Wzywam uczucie, jakbym tonęła w potrzebie ... *w potrzebie*.



-Ciii ... musisz być cicho słodka, piękna Annie. Chłopcy są tuż na zewnątrz i mogą usłyszeć każdy dźwięk, który wydajesz.

Wyobrażam sobie to i moje serce bębni. Wiem, że to wszystko jest złe, ale myślenie o innych słuchaczach podnieca mnie jeszcze bardziej.

-Proszę, Sabre- Jęczę, kiedy ponownie bierze moją pierś do ust. To niesamowite uczucie bez moich ubrań na drodze. Jego język rzuca się na sutek, podczas gdy on ssie ciężko i wypuszcza go z plaskiem.

-Powiedz mi, gdzie chcesz, abym cię dotknął Annie, a dam ci to, co chcesz, kochanie.

Wraca do drażnienia się z moją pierś, torturując ją językiem i chwytając ją między zęby. Szarpie mocno moje ograniczenia, chcąc chwycić jego głowę lub rękę, coś, co da mi więcej. Potrzebuję więcej. Gryzie mocno mojego sutka i ciągnie, a ja krzyczę, zanim zdołam się powstrzymać.

-Moje ciasteczko! Dotknij mojego ciasteczka!

Myślałam, że to sprawi, że da mi to, czego chcę. Zamiast tego zatrzymuje wszystko, a ja warczę z frustracji. Próbuję wyrwać ręce, ale nie mogę. Wtedy czuję, że łóżko zaczyna się trząść. Spoglądam w dół i widzę Sabre przesuwającego się na koniec łóżka i patrzy na mnie, ale też się śmieje. Śmieje się głośno!

-Sabre?- Pytam, lekko zawstydzona, wychodząc z seksualnej mgły i zaczynając czuć się odsłonięta. Nie znam go. Wcale nie. Pozwoliłam mu mnie związać! Pozwoliłam mu się dotknąć! W moim salonie są dziwni ludzie! Co ja robię? Co ja sobie myślałam?

-Ketchup!- Warczę, ciągnąc wbrew ograniczeniom. Sabre nic nie mówi w odpowiedzi, nie jestem nawet pewna, czy mnie słyszy, bo tak się śmieje.

- Powiedziałam keczup!- Tym razem krzyczę, nie ma mowy, żeby mnie nie słyszał.

-Skończ to, Annie- mruczy, chociaż wciąż ma uśmiech na twarzy.

-Ketchup!- Krzyczę głośniej, ale to nie sprawia, że mnie rozwiązuje. Nie, on robi coś, czego nigdy nie zdawałam sobie sprawy, że ludzie robią i coś, o czym nigdy bym nie pomyślała, że bym chciała. Pozbywa się moich damskich części ... *mocno*.

- Powiedziałem ci, żebyś używała tego słowa tylko wtedy, gdy cię boli, albo nie podobało ci się to, co robię dla ciebie. Czy cię skrzywdziłem? - pyta, a jego oczy są zamrożone. Nadal czuję klucie z jego klapsa, a moje ciało pozostaje na wpół pobudzone, nawet jeśli nie jestem w mgłę, w której byłam wcześniej.

-Nie ... -Szepczę zgodnie z prawdą, odwracając wzrok od niego i ściany przy łóżku.

-Spójrz na mnie, Annie. Czy podobały ci się moje usta?

-Tak ... -Szepczę, moja uwaga skupiona na ciemnym spojrzeniu w jego zielonych oczach. Świecą prawie jak szkło z jadeitu. Piękne to słowo, które pojawia się w moim umyśle bo właśnie tak mogę je określić.

-Dlaczego więc użyłaś bezpiecznego słowa?

-Śmiałaś się ze mnie- Wrzeszczę, ponownie odwracając wzrok.

-Oczy na mnie, Annie. Patrz na mnie.

Nie mogę powstrzymać się od posłuszeństwa temu rozkazowi w jego słowach.

-Nie śmiałem się z ciebie, słodka Annie. Śmiałem się z tego, co nazwałaś swoją cipką.

Jego szczerze słowa przynoszą ciepło na moją twarz i patrzę w sufit.

-Annie- warczy.

-Tak?- Pytam, wciąż wpatrując się w sufit.

-Czy kiedykolwiek miałaś mężczyznę w swoim gorącym, małym ciele?-Pyta i to powinno mi przeszkadzać, ale tak nie jest. Czuję się źle rozmawiając z nim o tym i to sprawia, że czuję się żywa. Może jestem uwiedziona przez diabła.

-Nie...

-Więc jesteś dziewicą? Nikt cię nigdy nie pieprzył? Czy kiedykolwiek miałaś orgazm?

-Sabre ...

Przesuwam się na łóżku, nie jestem pewna, jak słowa mogą mnie podniecić, ale udaje mu się to.

-Oczy, Annie.

-Nie.

Patrzę na niego i szepczę odpowiedź, jakby to była brudna tajemnica. Boję się, że przerwie teraz naszą zabawę.

-Czy mężczyzna kiedykolwiek miał na tobie usta?

-Ja ... tak. Całowałam się, ale ...

-Nie mam na myśli twoich ust, kochanie.

Czekam, aż wyjaśni o co mu chodzi, nie mam pojęcia, czego ode mnie chce.

-Ja pierdołę, jesteś dziewicą. Chcesz wiedzieć, dlaczego śmiałem się tak głośno, kiedy wykrzyczałaś ciasteczko?

-Chyba ... tak ... albo nie. Naprawdę, to nie jest fajne Sabre, myślę, że może powinnam była to przemyśleć. Mam na myśli, że to trochę szalone. Nie znamy się,

ledwo zamieniliśmy ze sobą kilka słów. Wydaje mi się, że zostałam porwana, ponieważ jesteś taki przystojny, ale dobrze, że nie jestem taką dziewczyną. Chodzi mi o to, że wiesz, że teraz, oczywiście, to po prostu ... -Przestaję mówić, naprawdę grzechotając, kiedy on uderza mnie tam, jeszcze raz.

-Teraz, kiedy zwróciłem twoją uwagę. Zadałem ci pytanie. Odpowiedz, Annie.

-Nie wiem. Dlaczego? -pytam, a ja gram tak, jak dziecko. Dąsam się. Nie mogę nic na to poradzić.

-Ponieważ, kochanie, zdecydowałem, że będę twoim osobistym ciasteczkowym potworem.

Zamarzam, zastanawiając się, czy on ma na myśli to, co myślę, że ma na myśli. Wygląda tak niesamowicie wspaniale, że przejmuje nade mną władze tymi pięknymi oczami, jego brudno-blond włosy lśnią naturalnie jaśniejszymi odcieniami, jego ciało jest tak mocne i wyraziste, tusz zasłania mu ręce i dłonie. Znowu na myśl przychodzi słowo -piękny.

-Moim ... czym?- Pytami wtedy całkowicie to tracę. Daje mi pół uśmiechu i sprawia, że jego oczy błyszczą jeszcze bardziej i myślę, że to jest to. To. Jest. To. Nie ma znaczenia, czy go nie znam. Nie ma znaczenia, czy właśnie go spotkałam. Lubię go. *Chcę go* i nie chcę tego przegapić. Sabre nie odpowiada. Zamiast tego rozciąga moje nogi, cały czas patrzy na mnie. Używa kciuka, żeby mnie dla niego otworzyć, a ja się czerwienię z zażenowania, ponieważ nikt wcześniej mnie takiej nie widział. Potem robi coś, o czym mogłam przeczytać w książkach, ale nigdy nie spodziewałam się tego. Przysuwa twarz do mojego środka i czuję, jak jego język przesuwa się przez moją szczelinę i wciska w delikatną skórę tam i liżę mnie jak lody. To coś, czego nigdy wcześniej nie czułam, ale coś, co zdecydowanie chcę znowu poczuć. Moje oczy przyciągają jego wzrok. Moje ręce są ciasne w stosunku do ograniczeń i szepczę jedno słowo, które znam głęboko w środku, które chce ode mnie teraz. Daję to swobodnie.

-Proszę.

Z.

---

**SABRE**

*WIDZIAŁEM NIE JEDNO POPIEPRZONE GÓWNO W MOIM ŻYCIU. TO ROZERWAŁ O MNIE I UKSZTAŁTOWAŁO W CZŁOWIEKA JAKIM TERAZ JESTEM. NIGDY NIE SĄDZIŁEM ŻE ZOBACZĘ JESZCZE NIEWINNOŚĆ. CHOLERA NIGDY NIE MYŚLAŁEM, ŻE BĘDĘ MÓGŁ JEJ DOTYKAĆ.*

Chcę jej szeptu, proszę i to wszystko, czego potrzebuję. Gryzę delikatnie po wewnętrznej stronie jej ud, drażniąc i liżąc. Dokuczam jej piersi, obracając sutek między palcami i pociągając delikatnie. Jej cipka jest piękna. Dość jasne blond włosy, delikatny blady miąższ i najśłodszy zapach, który mnie wzywa. To jak powrót do domu.

Używam mojej wolnej ręki, aby odciągnąć jej delikatną czapkę, ponownie spłaszczam język i liże jej łechtaczkę, poświęcając minutę, aby wessać ją do moich ust, a następnie delikatnie uderzając ją językiem, zanim pozwolę temu odejść. Jej żądza potrzeby mówi mi, że jestem na dobrej drodze. Rzucam językiem po jej cipce, dotykając jej wszędzie, ale nigdy długo i nigdy z wystarczającą siłą, by wysłać ją ponad krawędź. Jest bardzo wrażliwa, wiem instynktownie, że to nie potrwa długo. Lubię wiedzieć, że jest dla mnie gorąca. Cholernie to kocham, wiedząc, że żaden inny mężczyzna nie ma tego od niej. Ma leniwe letnie dni, słodkie, cierpkie i świeże. Wsuwam rękę pod jej nogę, mocno przyciągając ją do moich ust. Zanurzam się w jej łechtaczce, mrużąc z aprobatą, kiedy z niej płynie słodki sok i piję go. Odsuwam się na krótko, a moje oczy znajdują jej. Te piękne niebieskie oczy są zmętniałe z potrzeby i to jest spojrzenie, które chcę na jej twarzy cały czas. Wsuwam palce w usta, kiedy patrzy, upewniając się, że są ładne i mokre, a następnie wepcham je do jej czekającej cipki.

-Sabre!- Woła głośno na moje działania. Wracam do drażnienia jej cipki moim językiem, uśmiechając się, ponieważ wiem, że te skurwiele w drugim pokoju mogą ją usłyszeć. Zwijam palce i zaczynam ją pieprzyć powoli dwoma z nich, wciąż używając mojego języka, by zabawić się twardym małym rubinem, który skacze z mocnym biciem jej pulsu. Z moimi palcami swobodnie wsuwającymi się i wysuwającymi, upewniam się, że wywieram dodatkową presję na jej łechtaczkę z każdym wewnętrznym pchnięciem. Chwytam kulkę między zębami, ciągnę, a potem mocno ją zasysam, pchając moje palce tak daleko, jak mogę je w nią wsunąć, że wykrzyczała słowa, które dały mi znać, że jest dziką kotką.

-Zjedz mnie! O Boże, nie przestawaj, Sabre!

W spłacie jej błagania wyciągam palce i łukuję je, ciągle liżąc jej słodkie cipkę - od punktu, w którym moje palce znikają głęboko w jej wnętrzu, na górze i z powrotem. Podrywam ją jak człowiek umierający z pragnienia, pijący w każdej uncji słodczy, którą mi da. Jej biodra leżą wysoko nad łóżkiem, a ona ociera o mnie usta. Jej nogi są owinięte wokół mnie, a stopy wbijają mi się w plecy. Jest szalona jak diabli z potrzebą. Czuję, jak nerwy i mięśnie trzepoczą pod moim językiem. Wiem, że jest blisko. Prawdopodobnie będę wrednym skurwysynem, ale postanawiam zrobić coś, o czym wiem, że ją spowolni. Po prostu nie jestem na to gotowy.

-Ciii ... Annie, chcę, żebyś była cicho albo moi bracia na zewnątrz usłyszą twój słodki głos i dowiedzą się, że dajesz mi cipkę.

Całe jej ciało zaciska się, tak jak się spodziewałem.

-Sabre- szepcze gorączkowo i uśmiecham się, gdy ponownie zaczynam swój atak; Palec pieprzy ją, powoli i stale w tandemie z moim językiem. Trzymam na niej swój wzrok, patrzę, jak jej głowa wraca do przyjemności, a potem powoli cofa się, obserwując mnie - obserwując wszystko, co jej robię. Podziwiam delikatną mgłę potu, która pokrywa jej ciało, sprawiając, że jej blask jest bliski. Moje oczy poruszają się w jej dłoniach i patrzę, jak ściąga więzy, próbując dotrzeć do mnie nawet teraz, wiedząc, że to niemożliwe. Jest całkowicie na mojej łasce - całkowicie moją własnością. Jest cholernie piękna, a mój kutas pulsuje, żeby dostać się do jej wnętrza. To się nie stanie. *Jeszcze nie.*

Kładę kciuk na jej łechtaczce, mocno, gdy liże wargi jej cipki, a następnie gryzę. Ona warczy i uśmiecham się, ciągnąc za skórę, którą złapałem. Kontynuuję pieprzenie jej palcami, gdy moje usta poruszają się w tkliwym miejscu na wewnętrznej stronie jej uda. Czuję potrzebę jej oznaczenia. Jeszcze się z nią nie pieprzę, ale potrzebuję czegoś, żeby wiedzieć, że mój znak jest na niej. Tak więc dręcę ją przez całe udo, zostawiając za sobą miłość i siniaki. Z każdym z nich jestem coraz bardziej szorstki. Annie to uwielbia. Jej krzyki stają się głośniejsze, a ona praktycznie się miażdży, żądając uwolnienia. Patrzę na jej piękną twarz, a ona gryzie wargę i płacze. Mógłbym to robić całą noc, ale ci skurwiele są tam, siedzą przy barze mojej kobiety, jedzą żywność mojej kobiety i chcę, żeby odeszli. Siadam, oblizuje całą moją twarz i usta. To jest zapach, który mogę cały czas na sobie nosić, aby tego pragnąć.

-Jesteś taka cholernie piękna, Annie. Chcesz dojść, kochanie? Chcesz się pieprzyć na całej mojej twarzy?

-Tak, o Boże, proszę, Sabre.

-Więc daj mi słowa, Annie. Powiedz mi, chce żebyś zjadł moją cipkę. -Ciągle palcem ją pieprzę powoli, potrzebuję jej odpowiedzi, zanim przepchnę ją przez krawędź.

-Zjedz mnie proszę, Sabre. Nie przestawaj - jęczy i jest blisko, ale nie wszystko, czego od niej szukam. Biorę moją wolną rękę i uderzam tą piękną, spuchniętą cipkę ciężko,

kiedy ponownie wepchnęłam moje palce głęboko w nią. Ona krzyczy, a ja powtarzam akcję. Czuję, co to robi jej w sposobie, w jaki jej mięśnie zaczynają zaciskać się wokół moich palców, a jej słodki krem zwiększa się. Chcę zlizać każdą kroplę, ale nie dopóki nie da mi tego, czego chcę.

-Powiedz to, Annie. Daj mi to, a sprawię, że twoja słodka cipka dojdzie tak mocno, że poczujesz to na wiele godzin, -Obiecuję, co oznacza każde słowo.

Patrzy na ścianę. Wie, że mężczyźni są po drugiej stronie. Ona wie, czego chcę, o co proszę.

-Sabre, proszę ... szepcze.

-Daj mi to, kochanie- ponagliam.

-Zjedz moją cipkę- mówi, a gdyby nie była już zarumieniona z tego, co robiliśmy, wiem, że będzie się teraz rumienić.

To wtedy daje jej to, czego potrzebuje. Zsuwam się, używając mojego języka i palców, by pieprzyć ją w kompletną uległość. Rozciągam jej śliską cipkę palcami i wsuwam język do środka. Zjadam ją z moją twarzą, wykorzystując wszystko, co mogę, aby jej uwolnienie. Jej cipka zaciska się i powiewa na mnie, jej mięśnie kurczą się na moich palcach tak mocno, że wiem, że jest blisko. Wsuwam kciuk w jej tyłek i popycham ją przez krawędź. Dochodzi mocno, krzycząc tak głośno, że wiem, że moi bracia w sąsiednim pokoju ją słyszą. Roztrzaskuje się, wykrzykując moje imię i cementując cokolwiek to jest. Zatwierdziłem ją. Nie planowałem jej zatrzymać. Teraz jestem jej. Teraz jest moja.

Chcę, żeby znów tu doszła, ale ja nie dojdę. To tylko po to, żeby ją posmakować. Dać jej znać, że będę rządził jej ciałem - niech wiedzą moi bracia. Powoli wyjmuję z niej palce, przykładając mały pocałunek do otworu i pozwalając językowi przeciągnąć się w ostatnim smaku jej nektaru.

Zsuwam się na podłogę i wstaję z żalem. Podchodzę do łóżka, dostosowując kutasa, który naciska na moje dzinsy; moje jaja dosłownie bola z potrzeby. Annie obserwuje mnie, jej oczy wciąż są odurzone od uwolnienia. Schylam się i całuję ją, zastanawiając się, jak ona zareaguje na jej smak na mnie. Jej pocałunek jest początkowo niezdecydowany, a potem jęczy, gdy nasze języki zaczynają tańczyć ze sobą.

-Czy podoba ci się smak twojej cipki, Annie?

-Sabre...

-Odpowiedz mi, podoba ci się ten smak? Czy to sprawia, że czujesz się jak niegrzeczna, nikczemna, małą dziewczynką wiedząc, że ten język cię pieprzył, podczas gdy czterech mężczyzn słuchało na zewnątrz? Chcesz, żebym znowu cię przeleciał?

Spogląda na moją klatkę piersiową i ponownie zagryza jej wargę, zanim odpowie.

-Tak. Podoba mi się to. Chcę tego jeszcze raz. Czy zamierzasz mi to dać? - pyta.

-Wkrótce, kochanie. Nie teraz. W tej chwili jestem głodny i chcę pozbyć się tych dupków w drugim pokoju - mówię jej, całując po raz ostatni.

Odwiązuję jej nadgarstek, delikatnie go całując, a potem robię to samo z drugim. Chwyta krawędź kołdry, na której leżała, próbując zakryć jej ciało. Nie pozwalam jej.

-Nigdy nie próbuj ukrywać swojego ciała, Annie. Dalaś mi go tutaj dzisiaj. Zajmę się tym. Jest moje - teraz jesteś moja.

-Sabre, co tu się stało ...?

-Zapieczętowałaś swój los- Mówię jej, zatrzymując to, co zamierzała powiedzieć. Pochylałem się i całuję ją mocno, mój język oblizuje jej usta. Kiedy zaczyna przyciągać mnie bliżej, jej paznokcie wbijają mi się w plecy, odsuwam się.

-Och, została jeszcze jedna rzecz- Mówię jej, otwierając drzwi do jej sypialni.

-Co to jest?- Pyta mnie i widzę, że znowu się zakryła. Sądzę, że równie dobrze mogę teraz nauczyć ją lekcji. Zostawiam drzwi otwarte i idę z powrotem do niej. Szybko przewracam ją na łóżko, upewniając się, że jej nie skrzywdzę. Otwarta dłoń łączy się z jej tyłkiem trzy razy, w krótkich odstępach czasu. Piszczy, ale po raz trzeci jej tyłek przyspiesza - potrzebuje więcej. Podchodzę pod nią, by przytulić jej ciepłą, mokrą cipkę do mojej dłoni.

-Powiedziałem, żebyś się nie zakrywała. Nie słyszałaś mnie, Peaches?

-Ja ... Myślałam, że odchodzisz- Sapie. Podnoszę jej tyłek za pomocą uchwytu, który mam na jej cipce i pochylam się, żeby móc ugryźć jej tyłek i ssać na skórze. Chcę mieć na nim swój ślad. Do diabła, zamierzam wytatuować moje imię po całym ciele.

-Jeszcze nie odszedłem. Za karę nie zakładaj majtek po powrocie do kuchni.

-Co? Ale Sabre!

Nadal mam jedną rękę owiniętą wokół jej cipki i wyczuwam tam płynne ciepło. Używam mojej drugiej, aby przycisnąć kciuk do małej szczeliny jej tyłka. Wstrzymuje oddech i zaciska mocniej. Jestem prawie pewny, że jest dziewicą, jest zbyt cholernie ciasna i zamknięta na nic innego, ale nie chce mi przestać. Moja.

-Czy chcesz, żebym wrócił?

Czekam na jej odpowiedź, kontynuując zabawę z jej tyłkiem. Kiedy kiwa głową na tak, pozwalam jej cipce dojść powoli, przeciągając jednym palcem w szczelinie między wargami i opuszczając ją z powrotem na łóżko.

-Więc nie zakładaj swoich majtek- nakazuję szykując się do wyjścia. Postanawiam się nie myć. Niech dranie ją na mnie poczują. Podoba mi się ta myśl. Jestem już prawie na progu, gdy jej głos mnie powstrzymuje.

-Jaka była druga rzecz, którą mi powiedziałeś?- pyta.

Rozglądam się i ona się nie ukrywa. Nadal leży na brzuchu i nie stara się ukryć. Uważam to za małe zwycięstwo.

-Postanowiłem pozwolić, by pseudonim brzoskwini pozostał- mówię z uśmiechem.

-Peaches? Nie podobało ci się, że mnie tak nazywają?

-Nie, nie podobało mi się, że nazywają moją kobietę, ale postanowiłem pozwolić jej stać.

-Czemu?

-Ponieważ jestem jedynym, który wie, że jesteś naprawdę soczysta i smakujesz jak brzoskwinie. Te inne głupie pojeby tylko gadają w dupę.

Wciągnęła moją odpowiedź, a jej oczy były okrągłe.

-Pamiętaj, Peaches, bez majtek- przypominam, a następnie zamykam drzwi z uśmiechem.

## 8.

---

### ANNIE

#### *CO JA ZROBIŁAM? KIEDY MOGĘ TO ZROBIĆ PONOŹNIE?*

**Z**amyka drzwi, a ja zakopuję głowę w materacu. Nie mogę uwierzyć, że właśnie to zrobiłam i to z mężczyzną, którego nawet nie znam! Tylko że nie czujemy się obcy będąc razem. Przewracam się na plecach, przeciągając kołdrę nade mną i wpatruję się w sufit. Co ja tutaj robię?

Mój ojciec jest ewangelicznym kaznodzieją. Bardzo pobożnym. Bił mnie, aż nie mogłam usiąść ani położyć się na plecach od kary, którą otrzymałam. Na moim dolnym kręgosłupie i boku od pasa, którego używał, są cienkie blizny przypominające pajęczynę. Sabre albo nie miał czasu, aby je zauważyć, albo nie dbał o nie. Mam nadzieję, że to drugie. Mając Sabre i mężczyzn, wysłałbym ojca w gniewie. Gdyby wiedział, co robię z Sabre, zabiłby nas oboje. W oczach mojego



ojca, to, co Sabre i ja zrobiliśmy, byłoby grzeszeniem i rozkoszowaniem się naszym upadkiem z łaski. Byłoby to bezpośrednim pogwałceniem Bożych przykazań.

Mój żołądek kurczy się na przypomnienie mojego ojca. On jest w Illinois, a jego nauki nigdy nie były moją wiarą. Jakiego rodzaju Bóg uznałby za w porządku, gdyby ojciec użył pasa na ośmioletniej córce, ponieważ chłopak obok trzymał ją za rękę w drodze do domu ze szkoły? Jakiego rodzaju Bóg zaakceptowałby mężczyznę, który obciąłby wszystkie włosy swojej córki, ponieważ myślał, że używa ich, aby zwabić chłopców do jej łóżka?

Odsuwam w te wspomnienia. Uciekłam. Przeprowadziłam się do Kentucky. Nie muszę już żyć w strachu. Wprawdzie stało się tak tylko dlatego, że dostałam ofertę pracy, a brat mojego ojca mieszka w tym samym mieście, aby móc złożyć raport mojemu ojcu. Carl nigdy nie dowie się o Sabre. Nigdy.

Słyszę śmiech z drugiego pokoju i wzdycham. Muszę wstać i wyjść, zanim Sabre przyjdzie i mnie znajdzie. Może dlatego, że właśnie dostaję pierwszy smak wolności jako kobieta, po prostu nie wiem, ale wiem, że chcę więcej czasu z Sabre. Lubię go, a raczej podoba mi się to, co wiem o nim, a reszta mężczyzn też wydaje się miła. Tak więc zamierzam rzucić na wiatr ostrożność i cieszyć się nią tak długo, jak długo to trwa. Zmyśliłam, że idę do sąsiedniej łazienki, sprzątam, szukam wygodnych ubrań

i wracam do kuchni. Moja twarz płonie z zażenowania, gdy wszyscy przestają mówić, kiedy wchodzę do pokoju. Mam problem ze spojrzeniem komukolwiek w oczy.

-Tutaj, Peaches.

Sabre stoi w kuchni po przeciwnej stronie pozostałych i wygląda na bardzo zadowolonego z siebie. To mnie denerwuje, ale miałam wiele wspólnego z tym, że patrzyłam mu w twarz. Podchodzę do niego, a kiedy się tam dostaję, bierze mnie w ramiona. Zwracam jego uścisk i pozwalam mu przesunąć mnie w bok. Lubię to. Podoba mi się, jak to jest być z nim.

-Hej, Peaches. Zaczynaliśmy myśleć, że nie zamierzasz do nas dołączyć - mówi Keys, a ja uśmiecham się do niego bez patrzenia mu prosto w oczy.

-Jadłeś?- Pytam Sabre.

-Nie, kochanie. Zaraz dostanę coś - Odpowiada, a ja to uchwycę. Potrzebuję czegoś, co będzie odskocznią.

-Rozumiem. Po prostu podnieś to miejsce. Wszyscy powinniśmy zjeść przy stole. Tam jest więcej miejsca. Nigdy osobiście nie używam tej rzeczy, więc nie przyszło mi to do głowy. Następnym razem, dobrze, jeśli taki istnieje, ustawię to ...

-Peaches?- Sabre przerywa moje smutne wędrówki i cieszę się. Patrę na niego w połowie zdania.

-Przestań się denerwować.

Odpowiadam w odpowiedzi.

-Sabre, nie możesz po prostu nakazać komuś, żeby się nie denerwował.

-Po prostu to zrobiłem- mówi cały zarozumiały.

-No dobrze, możesz zmusić kogoś, by tak zrobił. To jednak nie znaczy, że to zrobi.

-Czy zrobiłaś, jak kazałem w sypialni?- Pyta, jakby mówił o pogodzie. Nie uszło mi to uwadze, że wszyscy znowu zamilkli.

-Sabre!

-Odpowiedz mi.

-To nie jest coś, o czym rozmawiasz w mieszanym towarzystwie- kręcę się niezręcznie po czym łapię talerz i napełniam go tym, co pozostało z klopsa i bocznych przedmiotów.

-Czy ona nas wyzywa? Czy ona nie lubi innych ras? -Pyta Shaft, a on jest wyraźnie Latino.

-Nie udawaj głupka, ona po prostu mówi, że nie chce rozmawiać o tym, jak ona i Sabre uprawiali seks przed grupą mężczyzn- Beast warczy i prawdopodobnie jaśniej w ciemności. Odkładałem płytke, nie patrząc na żadnego z nich i wracam do lodówki, żeby dać Sabre coś do picia. Myślę, że w tym momencie wolałbym go wyłączyć.

-Nie pieprzyliśmy się przed grupą mężczyzn- Wrzeszczę, ale nie sądzę, żeby mnie słuchali.

-Na miłość boską, dlaczego? Siedzieliśmy wszyscy i słuchaliśmy jej krzyku jak banshee, kiedy kładł fajkę do niej - Stwierdza Shaft, a moja głowa podskakuje z niewypowiedzianym oh na moich ustach. Nie mogę uwierzyć, że to powiedział. Zostałem nagrodzony, kiedy Torch uderza go w tył głowy.

-AAAŁA! Za co to kurwa?

-Zawstydzasz, Peaches- mówi patrząc na mnie z mrugnięciem i lizaniem czekolady z łyżki.

Chyba chłopcy znaleźli czekoladową lasagne. Nie mogę powstrzymać się od patrzenia na sposób, w jaki Torch trzyma język wokół łyżki i wciąga go do ust. Jest naprawdę przystojnym mężczyzną i najwyraźniej niedawno znalazłam moje hormony.

-Peaches!- Warczy Sabre i zatrzymuje moje szalone myśli. Idę natychmiast do niego, a on przyciąga mnie do siebie. -Zapłacisz za to później, kochanie- szepcze mi do ucha.

Nie muszę pytać, co ma na myśli - wiem. W każdym razie nie zamieniłabym go na Torcha. Tylko patrzyłam. Sięgam i całuję go w szczękę. Jego zarost przyciska się do moich ust. To dobre uczucie. Zaczynam się wycofywać, ale on trzyma mnie blisko, mocując mnie przeciwko niemu.

-Dlaczego obchodzi ją, że mówimy o jej seksie? Chodzi mi o to, dlaczego inaczej krzyczałaby keczup na całe płuca? Przy okazji, bracie, naprawdę potrzebujesz lepszych bezpiecznych słów. To jest trochę dziwaczne. To gorsze niż wtedy, gdy mieliście tą czerwonołosą, wrzeszczącą cheeseburger, a Skull pomyślał ...

Tym razem Sabre uderza Shafta w bok głowy. Nie mam nic przeciwko. W pewnym sensie chcę się przyłączyć. Jego słowa sprawiają, że czuję się brudna, nawet gorzej.

-Okej, czas, żeby wszyscy wynieśli- Krzyczy Sabre, wkurwiony; on mnie nie puści. Może on może powiedzieć, że jeśli pozwoli mi odejść, jest bardzo duża możliwość, że pojedę do mojego samochodu i wrócę do Illinois. Okay, może nie tak drastyczne, ale z dala tak samo.

-No dalej, Sabre, nie mieliśmy jeszcze ciasteczek- Keys dołącza i wszyscy patrzą na mnie, a jeśli mogłabym spontanicznie spalić ze wstydu, cóż, zrobiłabym to teraz.

-Wynoście się, kurwa dupki. Beast? Masz duże szanse te widoki na sprzątanie łazienek w The Rock.

-Z przyjemnością. Wspaniałe jedzenie, Peaches. Niecierpliwie czekam na spotkanie z tobą -Narzeka Beast.

Nie sądzę, żeby mógł mówić w jakikolwiek inny sposób. Chwyta Shafta i Keysa za kołnierze i wyciąga ich z pokoju. Są zbyt zajęci koniecznością sprzątanania łazienek, żeby zrobić coś więcej. Beast jest tak duży, że dość łatwo radzi sobie z dużymi ludźmi.

Torch podchodzi, podnosi moją rękę i całuje ją, mimo że Sabre odpycha go.

-Do następnego razu, kochanie- mówi z kolejnym mrugnięciem.

-Odsuń od niej swoje pierdolone ręce- ostrzega go Sabre, ale wcale nie wydaje się, że to obchodzi Torcha.

I tak po prostu - jesteście sami.

-Sabre, myślę, że być może powinienes też iść.

-Jeszcze chwile temu nie byłaś przeciwko mnie?- Pyta a ja blednę od tych słów. Czy on myśli, że jestem bezmyślnym dzieckiem, które robi wszystko, co mu rozkaże?

-Nie mam pojęcia, co ...

-Czy nosisz majtki, Peaches?

-Ja ... uh ... cóż, nie.

-Dobra dziewczynka. Teraz skończmy jeść, jestem głodny.

-Teraz jest trochę zimno- odpowiadam mu, zastanawiając się dokładnie, do jakiej strefy zmiernych wpadłem.

-Więc odgrzejmy to w mikrofalówce. No dalej, Peaches, nakarm swojego faceta - mówi, wchodząc do kuchni.

Mój facet? Może spadłem z głębokiego końca. Wchodzę za nim do kuchni i pomagam odgrzać jego jedzenie. Biorę trochę dla siebie i siadam obok niego. Tak naprawdę nie rozmawiamy, ale nie czujemy się niezręcznie. Coś mi przeszkadza, więc zamiast pochłaniać moje tłuczone ziemniaki po talerzu, postanawiam go zapytać.

-Shaft sprawił, że brzmiało jak ...

-Wypluj to, Peaches.

-Sprawił, że brzmiało to jakbyście się dzielili ... no cóż ... wspomniał czerwoną głowę i brzmiało jak ... cóż ...

-Od czasu do czasu dzielimy się kobietami.

-Dzielicie? Jak , wtedy kiedy się z kimś umawiasz, czasami też wychodzą z Torchem?

-Musisz teraz wspominać tego skurczybyka, Torcha?- Warczy, a jego głos jest pełen gniewu.

-Nie robię tego, to znaczy, nie myślałam, że mogłabym, wiesz ...

- Cholera, Peaches, czy możesz powiedzieć jakieś prawdziwe słowa?

-Myślę, że powinieneś już iść. *Mogę powiedzieć te słowa* -Odpowiadam, przenosząc nasze talerze do kuchni. Sabre głośno wzdycha.

-Bracia i ja nie umawiamy się, Peaches. Mówił o dziewczynie z klubu. Kręcą się wokół klubu, żyją życiem. Pomagają nam uwolnić parę, dbają o nasze potrzeby i robimy to samo dla nich.

-Myślałam, że prowadzisz warsztat ...

-Myliłaś się- Mówi tajemniczo.

-Co takiego robisz?- pytam, zaciskając dłonie w pięść.

-Jestem członkiem Devil's Blaze Motorcycle Club.

-Ale co robisz?- Pytam, patrząc na niego zszokowana. Jestem taka głupia. Pozwoliłam temu człowiekowi dotknąć mnie i nic o nim nie wiem. Może moi rodzice mają rację, nie jestem gotowa na prawdziwy świat.

-To właśnie robię- odpowiada i nie pytam go dalej. Coś w jego postawie mówi mi, że pytanie go tylko go zdenerwuje.

-Nie jestem typem dziewczyny, która spotyka się z motocyklistami- mówię, zanim zdołam powstrzymać słowa.

-Sposób, w jaki patrzę na to, Peaches, nie wiesz jeszcze, jaka jesteś dziewczyną. Pomogę ci to rozgryźć.

*Może go źle oceniałam*

-Nie chcę byś dzielił się mną z innymi mężczyznami, Sabre. Jeśli tego chcesz, powinieneś wyjść.

-Nigdy nie zrobimy niczego, czego nie chcesz robić, Peaches.

Jestem pewna, że Sabre jest królem tajemniczych odpowiedzi.

-Nie zostajesz na noc. Musimy to spowolnić.

-Zobaczymy- mówi, biorąc kawałek swojego jedzenia.

Szlag by to...

## 9.

---

### SABRE

*KAZDY FACET MA SWOJE GRANICE. ONA CHCE BYM ZWOLNIŁ. CÓŻ DAJE JEJ TYDZIEŃ. PRZECIEŻ NAWET ŚWIĘTY NIE ZNIÓSŁ BY KURWA TEGO DLUŻEJ.*

**A**nnie poprosiła mnie, żebym zwolnił. W jej oczach pojawiła się panika, więc wycofałem się. Cóż, jeszcze jej nie pieprzyłem. To tyle wsparcia, ile jestem w stanie jej dać. Wciąż jest w moich ramionach każdej nocy, a ja wciąż w jej domu jem obiad i spędzam z nią czas. To prawie jak biały płot, z wyjątkiem tego, że nie jestem do tego kurewsko przyzwyczajony. Żyję z nią w kłamstwie i to mi ciąży. Będę musiał przywieźć ją do mojego świata, nie ma innego wyjścia, ponieważ jestem pewny, że nie pozwolę jej odejść.

-Hej, Peaches- mówię, podchodząc za nią i owijając moje ramiona, a moje usta szepczą jej o szyję. Stoimy na zewnątrz biblioteki. Właśnie skończyła pracę, ma na sobie tę bladoczerwoną spódnice z dopasowaną jedwabną bluzką pod różowym swetrem i parę pieprzonych szpilek. Tak, zamierzam sprawić, żeby dziś wieczorem zostawiła buty. Czas zabrudzić moją dziewczynę jeszcze bardziej.

-Sabre- szepcze i może nie jestem w stanie tego zobaczyć, ale słyszę radość w jej głosie i czuję, jak jej ciało natychmiast odpręża się z przy mnie. Jej tyłek ociera się o moje pachwinę na co mój kutas jeszcze bardziej reaguje. Biedny facet będzie trwale niebieski, jeśli wkrótce nie dostanie ulgi. To kolejny powód, dla którego skończyłem z czekaniem. Pragnę być w niej. Kurwa mać, tyle razy waliłem konia, że moje ręce mają modzele.

-Tęskniłem za tobą dzisiaj, moja słodka Annie.

-Też za tobą tęskniłam- wzdycha, bo moja dłoń sięga między nas i ugniata tą wspaniałą dupę.

-Jesteś gotowa?- Pytam ją, pragnąc wrócić do domu. Jest piątek i mam zamiar pieprzyć ją przez cały weekend.

Kiwa głową tak i idziemy w stronę mojego starego, pobitego forda.

-Gdzie jest twój motor?- pyta i podoba mi się rozczarowanie w jej głosie. Peaches jeszcze tego nie wiedzą, ale ona ma wszelkie zalety na pieprzoną, fantastyczną starą, po prostu muszę jej pomóc zrozumieć.

-Pododynka powiedziała, że będzie padać- kłamie, otwierając drzwi do niej i jęcząc, gdy ciasny materiał jej spódnicy rozciąga się nad tym kutasowym tyłkiem. Spogląda w niebo bez chmur, ale nic nie mówi. Potem podskakuje do ciężarówki. Wsiadam za kierownicę i czekam, aż wyprowadzę nas na główną drogę, zanim wprowadzę plan w życie.

-Chodź usiądź obok mnie Peaches, tęskniłem za tobą.

-Widziałeś mnie dziś rano na śniadaniu- Stwierdza, ale przesuwają się w moim kierunku. Jej spódnica unosi się na udzie, odsłaniając piękniejszą skórę, a mój penis praktycznie wibruje. Jeśli nie dostanie dziś wieczorem cipki, prawdopodobnie się skurczy i umrze z głodu.

-Miałem cię dziś rano na śniadanie- dudniłem. Tylko dlatego, że mój kutas nie dostaje akcji, nie znaczy, że nie mogę jej rozgrzewać. Tak jak ja to pojmuję, tym bardziej jej ciało pragnie uwolnienia, tylko ja mogę jej dać, kurwa, uwolnienie. Spoglądam na nią, żeby zobaczyć, jak się rumieni. Jest wyjątkowa. Jej niewinność nawołuje do stwardniałego człowieka we mnie.

-Pamiętam, Sabre- mówi, kładąc głowę na moim ramieniu.

-Czy pamiętasz co ci kazałem?

-Naprawdę jesteś szalony, wiesz. Cały dzień jestem w bibliotece. Czy wiesz, ilu ludzi przychodzi tam cały dzień?

-Więc zignorowałaś to, o co prosiłem?

-Nie nosiłam bielizny, ok? I było to bardzo niewygodne. Próbuje zrozumieć, dlaczego podoba mi się to, co masz do zrobienia.

-Ale ty tak. Przyznaj to, Peaches.

Jest cicha i myślę, że się wycofa, a potem zaskakuje mnie,

-Przyznaje.

Wsuwam rękę na jej nogę i pod spódnicę; ciepłe, mokre ciepło wita moje palce.

-Sabre!

Ignoruję ją i ruszam tak, że moje palce przesuwają się między wargami jej cipki. Jej mięśnie zaciskają się pod moją dłońią, ale rozchyła nogi, by zasygnalizować, że chce więcej.

-Dzisiaj tęsknię za tą ciepłą małą cipką. Czy dostałaś film, który wysłałem ci na twój telefon?

-Tak...

-Oglądałaś to?

-Tak, oglądałam to.

-Czy to cię podnieciło, Annie? Czy byłaś napalona i mokra obserwując laskę ssącą kutasa, podczas gdy jej mężczyzna pieprzył ją od tyłu?

-Nie powinnam oglądać takich rzeczy. Moi rodzice wypędziliby ze mnie demony, gdyby wiedzieli, że to oglądam.

Uśmiecham się, nic na to nie poradzę. Opowiedziała mi trochę o swoich pieprzonych rodzicach. To jest sadystyczne, ale sprawia, że jest bardziej przyjemny. Spotykam się z tym skurwielem ojcem, może go zabiję. Kiedy zapytałem ją o blizny na plecach i przyznała, że jej tata ją bił, chciałem wtedy udać się do Illinois.

-Czy jesteś wilgotna, słodka Annie? Czy musisz być zerznęta? Czy chciałeś przyjechać?

-Ja, uh ... tak.

Coś w jej głosie ostrzega mnie. Och, moja mała Annie była złą, złą dziewczyną.

-Czy doszłaś?

-Sabre!- protestuje, ale nie odpowiada mi. Moja dłoń wbija się w jej delikatne ciało na jej udzie i pytam ponownie.

-Czy doszłaś, Annie? Odpowiedz mi.

-JA...

-Annie, nie okłamuj mnie.

-Ja tak. Doszłam. To było ... To znaczy, czytałam różne rzeczy, ale nigdy nie czytałam książki, w której uczestniczyły trzy osoby i nigdy nie myślałam, że tak będzie ...

-Gorąco?

Obaj ją chcieli. Potrzebowali jej, to było trochę tak, jakby miała nad nimi władzę, nawet gdy byli szorstcy i ...

-Pieprząc ją tak mocno, że krzyknęła?

-Ja tak...

-Powiedz mi, jaka była twoja ulubiona część. Bądź szczerą.

Ciężarówka jest cicha, z wyjątkiem dźwięku silnika i kół toczących się po autostradzie, ale nawet ponad tym słyszę oddech Annie. Jest tylko o krok od dojścia i ledwo zrobiłem więcej niż głaskać jej słodką małą porcję.

-Kiedy pochylił ją nad biurkiem i kochał się z nią, podczas gdy jego kumpel obserwował.

-Och, Annie, to nie było kochanie, to było pieprzenie. On ją pieprzył. Powiedz to.

-On ją pieprzył ...

-Mamy jednak problem, słodka Annie.

-Czemu czasami jestem Peaches, a czasami Annie?- Pyta z góry i myślę, że unika odpowiedzi na moje pytanie.

*Ona jest słodka.*

- Ponieważ zostałam nazwana brzoskwiniami przez klub, ale jesteś moją Annie. Dlatego kiedy cię pieprzę, używam tylko Annie. Kiedy nie pieprzę cię ani nie jem? Możesz być dla mnie i tym i tym. Ale żaden inny skurwysyn lepiej niech nie wymawia twojego imienia. To jest moje.

Pozostaje cicho, przesuwając się na siedzeniu. Nie zwalnia mnie ona od tego, jak walczy z moją ręką, pragnąc więcej.

-Sabre, potrzebuję ...

-Przepraszam kochanie. To nie może się stać, byłaś złą dziewczyną.

-Ale ... kazałeś mi to obejrzeć. Nigdy bym nie zrobiła ...

-Nie mam na myśli tego Annie. Chodzi mi o to, że nie miałaś pozwolenia, aby samej dojść. Twoja cipka należy teraz do mnie. Nikt nie sprawia, że twoja cipka dochodzi, chyba, że mają pozwolenie ode mnie.

-Wyjaśnij jeszcze raz, dlaczego podoba mi się to, co mi robisz?



- Bo w tobie jest dzika kobieta, słodka Annie, a ty ją lubisz. Teraz obawiam się, że będziesz musiała zostać ukarana.

-Kara?- Pyta i słyszę strach w jej głosie i naprawdę żałuję, że jej pieprzony ojciec nie jest bliżej. Odjeżdżam na bok drogi, a następnie kładę dłoń pod jej podbródkiem i przyciągam ją bliżej. Upewniam się, że nasze oczy łączą się; Potrzebuję jej, żeby to zrozumiała.

-Nigdy bym cię nie skrzywdził, Annie. Jesteś dla mnie ważna. Im więcej czasu spędzam z tobą, tym bardziej chcę by z tobą. Czujesz to, prawda?

-Tak, czuję to samo, Sabre ...

-Ostatecznie, kiedy cię ukarzę, nauczę cię, co mi się podoba, ale będzie to także nauka, co sprawia ci przyjemność. Rozumiesz?

-Nie do końca, ale myślę, że rozumiem.

Całuję jej czoło.

-Zaufaj mi, Annie. W końcu możesz po prostu szukać ode mnie kary.

-Jaka jest teraz moja kara?

-Film, który ci wysłałem. Oglądałaś jak ssała kutasa tego faceta?

-Tak...

-Zrobisz mi tak samo, a jeśli jesteś dobrą dziewczynką, dojdę w twoich ustach, a nie całej twojej twarzy, jak chcę.

-Ja ... nigdy tego nie robiłam. Co jeśli cię rozczaruję?

-Kochanie, nic, co możesz zrobić, nie rozczaruje mnie. Nie spiesz się, eksperymentuj, ucz się tego, co lubię. Znajdziesz rozwiązanie.

Patrzy na mnie i kiwa głową z lekkim uśmiechem. Niewinna, czysta, chętna do zadowolenia i piekielnie gorąca - to moja Annie.

-Zrobię to, jak tylko dotrzemy do domu.

-To nie zadziała na mnie, kochanie. Zamierzasz mnie teraz ssać, -mówię jej, rozpinając moje dżinsy i zwalniając guzik i zamek błyskawiczny. Mój bolesny, twardey kutas wyskakuje; główka jest już wilgotna i gotowa do działania.

-Teraz skręć się tak, aby kierownica nie była na drodze i pokaż mi, czego nauczyłaś się z wideo- instruuje ją.

Patrzy przez okna i wraca do mnie.

-Sabre, każdy może nas zobaczyć ...

-Sądzę, że lepiej użyć tych słodkich ust, żeby mój kutas był cały wtedy zakryty. Teraz zrób to.

Odsuwa okulary i wkłada je do torebki. Zdejmuje różowy sweter, który ma na ciasnym małą kamizelkę i kładzie ją na bok. Annie nie ma pojęcia, jak seksowna jest teraz, ale cholera, już czuję, jak zaciskają się moje jaja. Zsuwa się na dół, aby mogła łatwo dosięgnąć mojego fiuta, a ja zatrzymałbym ją tuż przed jej ustami. Słyszałem jej obłąkanie frustracji i jestem z nią, ale jest jeszcze jedna rzecz, której potrzebuję.

-Rozpuść włosy, Annie.

Nawet mnie nie kwestionuje i chcę warczeć w zwycięstwie. Sięga i rozwiązuje skomplikowany węzeł i jedwabiste kosmyki blond spadają na ramiona. Gorąca jak cholera i cała moja. Pochyla głowę w dół i otula mnie grubymi, pięknymi włosami. Jej ręka delikatnie chwyta mojego kutasa i uśmiecham się. W końcu nauczę ją, że mnie nie skrzywdzi, ale teraz nie mamy czasu ani pokoju. Wyciągam się z drogi i ona się waha. Myślę, że musi zobaczyć potrzebę w moich oczach, ponieważ następną rzeczą, którą czuję, jest jej słodki, mały język przesuwający się wzdłuż mojego kutasa. Jęczę w odpowiedzi. Jej język jeździ po mojej długości i dokucza mi pilki.

-Kurwa, tak kochanie, wciągnij go do ust ... Jęczę, nie spuszczać wzroku z drogi, ale żałuję, że nie mogę jej oglądać. Cholera, być może będę musiał się przedostać i dokończyć to. Jej język z powrotem ślizga się do mojego kutasa, a następnie rzutuje wzdłuż główki, zbierając pre-cum, które wyciekło. Następną rzeczą, którą czuje to, połknęła mojego kutasa. Moja dłoń mocniej zaciska się w jej włosach. Gdybyśmy byli razem dłużej, wiedziałaby że, z całej siły pieprzyłbym jej usta i wziął to, co chcę. Dojdziemy tam powoli, ponieważ nie pozwalam jej odejść. Zawsze. Podjeżdżam do sygnalizacji świetlnej i dziękuję w duchu, że jest czerwona, więc mogę ją oglądać.

Annie przesuwając te słodkie wargi w górę i w dół na mojego fiuta, jej dłoń jest owinięta ciasno wokół podstawy, a jej język drażni mnie i wiem, że niedługo wybuchnę. Annie musi zauważać, że przestaliśmy się ruszać, bo uwalnia mojego fiuta z cichym plaskiem i patrzy na mnie. Jej wargi są spuchnięte i mokre, jej oczy są zamglone, jak zawsze, kiedy musi dojść, a włosy, które nie są w moim zasięgu, są w nieładzie wokół jej twarzy. Patrzy przez moje okno, a obok siedzi mężczyzna siedzący w moim oknie.

-Sabre- szepcze, jakby to była brudna tajemnica. -Obserwuje nas mężczyzna po stronie pasażera tego samochodu.

Odwracam okno i uśmiecham się do niej.

-W takim razie lepiej daj mu dobry pokaz, żeby zajął się swoją kobietą.

Nie jestem pewien, czego się spodziewać. To była zawstydzona i słodka Annie. Mijała latające kolory, ponieważ jęczy i bierze cały kutas w usta podczas masowania moich piłek.

-To jest to dziecinko, ssij mojego kutasa. Ssij go mocno , a kiedy wrócimy do domu, będę cię pieprzyć, dopóki nie będziesz w stanie chodzić o własnych siłach- Warczę.

Robi to co jej mówię. Słodka Annie. Miałem rację. Ma wszystko, by stworzyć idealną damę. *Moja ole 'lady.*

## 10.

### ANNIE

#### *CHCĘ KRZYCZEĆ. BARDZO CHCĘ KRZYCZEĆ.*

Siedzę, próbując naprawić włosy, ale to bezużyteczne. Właściwie to mnie nie obchodzi. W tej chwili jestem tak bardzo wściekła, że zaraz będę krzyzczeć. Potrzebuję Sabre. Jest jak narkotyk, od którego jestem zdecydowanie uzależniona, a cały mój system pragnie więcej. Wciąż mam jego smak w ustach. Słyszałam, że kobiety tego nie lubią. Smak jest zbyt kwaśny lub gorzki, ale uwielbiam smak Sabre. Uwielbiam wiedzieć, że doprowadziłam go do tego punktu na własną rękę i chcę więcej. Obiecał, że będzie się z nią kochał, dopóki nie będę mogła się ruszyć i chcę, żeby spełnił obietnicę. Obiecał, kurwa. Przypuszczam, że tak właśnie jest, ale dla mnie ... to się kocha. Wiem, że znam go tylko od tygodnia. Po jednym dniu pozwoliłam, by mnie odebrał, a ja mam zerowe doświadczenie z mężczyznami, aby wiedzieć, jak Sabre naprawdę mnie czuje. Nic z tego nie ma znaczenia. W głębi serca wiem, że Sabre jest tym, czego potrzebuję w moim życiu. On mnie uszczęśliwia, to prawda, ale prawdą jest, że z nim czuję, że po raz pierwszy w życiu jestem w końcu żywa. Sprawia, że czuję się prawdziwa, a nie tylko cień. Przez całe życie byłam tylko cieniem.

Wjeżdża na mój podjazd i serce bije mi z piersi. Wychodzi i pociąga mnie przez drzwi, zanim zdążyłam mrugnąć. Podnosząc mnie w swoich silnych ramionach, piszczę ze śmiechu, owijając moje ręce wokół jego szyi. Nasze wargi nieporadnie zsuwają się ze sobą, zęby ścierają się przez minutę, zanim trafi w to miejsce, w którym się zsynchronizujemy, a potem nasze języki toczą ze sobą wojnę. Wsuwam dłoń pod jego t-shirt, pieszcząc ciepłą, miękką skórę. Pozwalam, żeby moje paznokcie drapały jego skórę, wywierając niewielką presję, aby mógł mnie wyczuć, że go potrzebuję. Podnoszę jego koszulę i obracam w jego ramionach tak, aby moja głowa była pochylona, więc mogę polizać jego sutek w moich ustach. Przygryzam małą kulkę, chwytam ją między zęby, używając języka do zabawy.

Sabre jęczy, czuję, jak jego noga napiera na mój tyłek, aby mnie podtrzymać, a ja jestem popychany pod ścianę mojego domu. Sabre szpera w kółko po kluczach w kieszeni. Naprawdę nie mogę powiedzieć, dopóki nie przestanę tego, co robię i nie

chę. Ostatni tydzień z Sabre był niesamowity, ale potrzebuję i chęć więcej. Jestem gotowa.

-Do cholery, ja też! Po prostu nie mogę znaleźć tego pieprzonego klucza, -Sabre jęczy, gdy silniej zasysam jego sutek. Używam palców, aby dokuczać jego drugiemu sutkowi, w tym samym czasie, gdy torturuję go w usta. Nie zdawałam sobie nawet sprawy, że wypowiedziałam te słowa na głos.

- Annie, jeśli się nie zatrzymasz, zerznie cię przy ścianie domu.

-Tak, albo pieprzyć mnie od tyłu, jak w filmie, Sabre. Pochyl mnie nad poręczą i uczyni mnie swoją. -Ponagliam go, aby moje ciało było w ogniu. Nie mogę kontrolować moich słów, nie próbuję. Jestem bezpieczna z Sabre i nie jestem córką kaznodziei, boję się jej cienia. Jestem kobietą. Jestem kobietą Sabre.

Słyszę, jak klucze upadają na ganku. Dźwięk ich opadania sprawia, że jestem szczęśliwa. Wtedy Sabre trzyma mnie stojącego, nogi mam niespokojne, ale je ignoruję. Opadam na kolana, wdzięczna, że nie zapiełam jego spodni i rozpakowałam go. Jesteśmy na otwartej przestrzeni i powinno mnie to obchodzić, ale uwielbiam to. Pomyśl, że w każdej chwili ktoś może nas zobaczyć, podnieca mnie jeszcze bardziej. Wyciągam jego kutas i trzymam go w dłoni. Patrzę na Sabre, zanim pójde dalej, chcąc zobaczyć jego oczy - zobaczyć, że daję mu to, czego chce. Zdjął z siebie kurtkę tę, która ma na sobie insygnia klubu i ma ją przykrytą balustradą. Skamle, gdy chwyta mnie za włosy i brutalnie ciągnie, aby wygiąć moją głowę. Teraz to on kontroluje moje ruchy i kocham każdą minutę. Zabiera moją rękę z kutasa i prowadzi ją do moich warg, pochylając głowę tak, jak on chce mnie. Nie jest łagodny i jest taki gorący. Miał rację, myślę, że jestem dziki w środku i potrzebuję go, żeby mi to wypuścił. Przesuwa kutasa wzdłuż moich ust, malując je swoją pre-cum. Podciąga mnie za włosy, więc muszę wyciągnąć się z kolan. Opieram się na jego biodrach, kiedy pochyla się, by się ze mną spotkać.

-Będziesz ssać mojego fiuta, Annie. Ssij tak, jakbyś miała za chwilę umrzeć i pokaż mi, jak źle musisz być pieprzona - warczy i ryczy, w najczystszyim tego słowa znaczeniu. Jest też gorąco i po prostu podnieca moje podekscytowanie.

Nie widzę z tym problemu. Ja za to umieram, jeśli on po prostu pozwoli mi odejść, pokażę mu ...

-Po pierwsze, chcę posmakować się na twoich ustach- mówi, zanim podał mi najgorętszy, najdelikatniejszy pocałunek, jaki mi dał. Pożarł moje usta w swoich ustach, lizał je, ssał i grabił. Kiedy się wyrrywamy, sapnę, a potem natychmiast odwracam moją uwagę z powrotem na jego kutas.

Trafia do mojego gardła i próbuję rozluźnić mięśnie, żeby go brać dalej. Chcę go całego ze wszystkim co mi chce dać, ale wydaje się szerszy, twardszy niż w samochodzie. Używam mojej ręki, aby bawić się jego jajami, koncentrując się tak bardzo na tym, co robię, że nie słyszę szumu w tle. Powinnam była, ale jestem już

zbyt daleko w miejscu, do którego kochanie się z Sabre zawsze mnie wysyła. Jego ręce zaciskają się we włosach, nacisk i żądło jego szorstkiego chwytu są pyszne.

Wreszcie, mam jego całego kutasa w moich ustach i wiem, że to nie tylko moja wyobraźnia; on jest większy. Jestem zbyt początkującym, żeby wiedzieć, czy to możliwe, ale wiem, jak się czuje w moich ustach i prawie nie mogę go dopasować. Nucę na jego penisa i chcę dać mu to, czego on ode mnie chce, ale nie mogę. Nie mam takiej szansy, ponieważ on przejmuje kontrolę. On nie pyta, żąda. Używa mnie na mnie, żeby pchnąć mnie w górę i w dół na jego fiuta. Dlaczego to ekscytuje mnie jeszcze bardziej? Robię, co w mojej mocy, aby dać mu to, czego chce, ale zatrzymuje się i odciąga mnie.

-Sabre, proszę, potrzebuję tego- Jęczę, brzmiąc jak dziecko, któremu odmówiono jej ulubionej uczty - bo jestem, cholera!

-Cóż, witaj, querida i tutaj zastanawiałem się, dlaczego złapałem mojego mężczyznę z jego spodni.

Patrzę w górę i widzę szorstkiego motocyklistę spoglądającego na barierkę. Ma ciemne włosy i ciemniejsze oczy. Wygląda na zmęczonego i smutnego, nawet jeśli w jego oczach jest śmiech. Nie jest ładny i seksowny jak Sabre, ale jest niebezpieczny i jest w nim coś takiego. Decyduję o tym wszystkim w ciągu kilku sekund, ponieważ jestem zbyt zajęta pragnieniem umrzeć ze wstydu.

Sabre uwalnia moje włosy i odsuwam się od niego. Patrzę na niego prawie bojąc się tego, co zobaczę. Uśmiecha się mocno, wkładając kutasa z powrotem do spodni, mimo że jest naprawdę za duży, by wygodnie się w nim zmieścić. Mam najdziwniejsze pragnienie, by pocałować go teraz w dzinsy zapinane na suwak, ponieważ doskonale widzę zarys. Ignoruję głos ostrożności i robię to. Chodzi mi o to, że już widzieli, co się dzieje. Moja twarz może być buraczana, ale zamierzam ją zignorować. Ręka Sabre opada i delikatnie chwytą mnie za głowę. To jest jak nagroda. Może właśnie dlatego Bretania, mój kot, zawsze chce, żebym ją głaskała. Bo tam, nawet z innymi ludźmi, myślę, że mogę być najszczęśliwszą kobietą w okolicy.

Sabre pomaga mi wstać, przyciąga mnie do siebie i chowa głowę pod brodę. Zakopuję głowę w jego piersi i mocno go przytulam.

-Czego, do cholery, chcecie?- Mówi i pochylam głowę bardziej, częściowo ze wstydu - okej, głównie z tego. Mimo to lubię uczucie bycia otoczonym przez niego, lubię jego zapach, podoba mi się wszystko w jego ramionach.

-A wow, hermano! Czy nie chcesz mnie wprowadzić do swojej nowej gry? -Drugi mężczyzna pyta i chcę zniknąć. Wydaje mi się nawet, że boli mnie serce. Nie chcę być zabawką. Wydaje mi się, że sama oszukałam. Myślałam, że jestem kimś więcej.

-Ona nie jest zabawką, Pres. Annie jest moją -dama.

Wszyscy wokół nas milczą. Odsuwam się, by spojrzeć w oczy Sabre. Nie jestem pewna, co to za różnica, ale to ważne. Ta chwila wydaje się doniosła. Chcę się tym rozkoszować. Aby go zanurzyć. Nie mogę, ponieważ uderza mnie to, że przez ostatni tydzień Sabre wyjaśnił, jak ważny jest dla niego jego klub. Powiedział mi, że oni są jego rodziną. Po prostu uczynił nas parą, a niedługo będę skakał, krzychał i tańczyła jak mała dziewczynka. Chcę krzychać z dachu, ale to, co sprawia, że chcę całkowicie umrzeć z umartwienia, to to, że właśnie spotkałam jego Prezydenta, podczas gdy na kolanach ssalam kutasa mojego mężczyzny.

*Chciałam być dziką Annie Sabre. Nie szłam specjalnie na dziwkę Annie.*

Cholera.

## 11.

---

### SABRE

*POWSTRZYMANY PRZEZ WŁASNY PIEPRZONY KLUB, CHOLERA I TO W MOMENCIE GJY PRAWIE ZNALAZŁEM SIĘ W JEJ CIPCE. CZY TO JAKIEŚ POSTANOWIENIE Z ZEBRANIA?*

Śmiem wątpić, że Annie zdaje sobie sprawę ze znaczenia tego, co właśnie zrobiłem, ale chłopcy to robią. A teraz, gdyby tylko odeszli, ech. Z wyglądu na twarzy Skulla to się wydarzy. Jeśli człowiek może być kurewsko szalony z braku cipki i rozdrażniony na śmierć, właśnie tak się czuję. Jestem kurewsko szalony. Z westchnieniem puszczam Annie, sięgam do spodni i chowam kutasa.

-Co tam?

-Bracia Donahue- Skull odpowiada ponownie i posyła mi to nawiedzone spojrzenie. Żołądek skacze mi fikołka. Nie ma wśród nas brata, który nie smuci się z powodu utraty Beth. Nie ma brata, który nie wie, jaki wpływ miało to na naszego prezydenta. Skull to inny mężczyzna.

-Dokąd zmierzamy?- Pytam, wiedząc teraz, dlaczego wszyscy bracia pojawili się na swoich motorach.

-Rajski grzbiet- mówi Skull, a moje wargi unoszą się z niesmakiem. Paradise Ridge to miejsce na grzbiecie góry, gdzie spotykają się Tennessee i Georgia. Kiedyś było to miejsce, w którym nastolatki parkowały i poznawały pierwsze doświadczenia, zdobywając nazwę Paradise Ridge, ponieważ tam zerwano wiele czereśni. Bracia Donahue twierdzili, że niedługo po tym, jak przejęli rolę przywódcy irlandzkiej frakcji w Georgii, od tego czasu stało się miejscem pochówku i pozbawiania ciał.

-Kto zwołał spotkanie?- Pytam, mój umysł już odwrócił się od Annie do długiej jazdy przed nami.

- Colin - mówi Skull i jedno imię z jego ust zawiera tyle nienawiści, że dusi powietrze wokół nas.

-Dobrze. Jestem gotowy. Pozwól mi pożegnać się z moją kobietą i wyprowadzić mój motor z garażu.

Przeniosłem swój motor i inne rzeczy do Annie w zeszłym tygodniu. Nigdy nie powiedziała ani słowa w proteście, a od tego pierwszego słodkiego smaku wiedziałam, że nigdzie się nie wybieram. Ona jest tą jedyną. Teraz, gdybym mógł w końcu ją całkowicie posiadać, byłbym szczęśliwym, pieprzonym mężczyzną.

-Miło było cię poznać, querida<sup>5</sup>. Jestem pewien, że niedługo spotkamy się z tobą w naszym klubie. Si? -Mówi Skull i uśmiecha się do niej.

Do diabła, nawet jego uśmiech jest wciąż zimny. Patrzę na Annie, żeby zobaczyć, jak zareaguje. Cholera, jest piękna. Jej włosy są sponiewierane, wargi spuchnięte, sutki przebijają się przez tę jedwabistą spódnicę, którą ma na sobie, a jej blada skóra błyszczy w słońcu. Jestem szczęśliwym draniem. Ma dłonie owinięte wokół siebie w obronnym geście, ale tak naprawdę to tylko uwaga, że jest napalona. Na pewno jest piękną rzeczą, ale kiedy rozglądam się i widzę, że wszyscy bracia patrzą, zwłaszcza ten skurwiel, Torch, podchodzę do niej krok i bloкую ją swoim ciałem.

-Wyglądasz cholernie gorąco, Annie. Ale jeśli twoje sutki staną się jeszcze bardziej stojące, każdy FACET tutaj rzuci się na ciebie. Może powinnaś wejść do środka.

Wdycha, a jej policzki zaróżowiają się jeszcze bardziej. Zaczyna się odsuwać, a ja ją powstrzymuję.

-Nie będzie mnie przez kilka dni. Zamierzam wysłać jednego z moich braci tutaj, by sprawdzić cię i upewnić się, że jesteś bezpieczna. Staraj się nie zmusić go, żeby był nakręcony tobą, ok?

-Sabre! Nigdy bym tego nie zrobiła, nie mogę uwierzyć ...

Zatrzymuję jej tyradę gorącym pocałunkiem, nie dając jej czasu na odpowiedź, pożeram ją i pozwalam językowi przygryzać każdą część jej ust. Wciąż mogę wyczuć na niej mój smak, a moje cholerne jaja wydają się pulsować potrzebą dojścia. Moje usta odrywają się od ust i całują jej kość policzkową w dół w dolną część szyi, zanim w końcu kończą się na jej uchu.

-Nie musisz mi wyznawać cholernej miłości, tylko twoje spojrzenie wystarczy, aby mężczyzna doszedł. Jestem szczęśliwym draniem i wiem o tym. Chcę tylko, żeby inni ludzie wiedzieli, że jesteś moja. Rozumiesz?

---

<sup>5</sup> Język hiszpański znowu się kłania ; kochaniutka, najdroższa.

Odsuwam się, a ona daje mi ten seksowny uśmiech i mogę powiedzieć, że jest szczęśliwa. Misja zakończona.

-Bądź bezpieczny, proszę?

Kiwam głową, zadowolony z jej reakcji. Mogłaby zadać milion pytań, mogła zażądać wiedzy, co się dzieje. Nie robienie tego jest tylko kolejnym znakiem, że idealnie wpasuje się w klubowe życie. Podjęłam wspaniałą decyzję, która jest dobra, ponieważ zaczynam naprawdę dbać o tę kobietę. Od mojego pierwszego spojrzenia wiedziałem, że żadna inna kobieta nigdy się nie porówna. Teraz zaczynam myśleć, że to jeszcze więcej.

-Masz to, Peaches, a kiedy wrócę, ty i ja mamy niedokończone sprawy.

-Będę czekała z niecierpliwością- Uśmiecha się i to jest ten uśmiech, który zabieram ze sobą, kiedy wsiadam na motor.

~~~

OKOŁO DRUGIEJ NAD RANEM docieramy do granicy Tennessee i Georgii. Załoga jest zmęczona jak psy i nikt z nas nie może się doczekać jutrzejszego spotkania z Colinem. Colin jest twardym skurczybykiem kilka kroków nad wujkiem, który kiedyś rządził. Mamy złą historię z rodziną Donahue i nie spodziewam się, że to spotkanie będzie dobre. Nocujemy w Green Goose, starym, nieaktualnym motelu, który wygląda jak piekło i pachnie stęchlizną i to jest najmilsza rzecz, jaką mogę o nim powiedzieć. Materac leży tak, jakby był wypchany słomą i okazjonalnymi skałami. Załapałem się na nocleg z Skullem. Jest na drugim łóżku, trzymając w dłoniach medalion, który zawsze nosi na szyi. To był medalion Beth. Prezent, który dał jej w dniu ślubu. Nigdy go nie zdjął od pogrzebu Beth.

-Co myślisz Pres?- Pytam go, próbując wyciągnąć go z myśli w jego głowie.

- Jak stare duchy nigdy nie przestają cię nawiedzać, amigo. Nigdy tego nie robią.

-Beth nie chciałaby, żebyś żył w taki sposób- mówię mu, wiedząc, że to prawda. Beth kochała Skulla, chciałyby, żeby ruszył naprzód i był szczęśliwy.

-Miłość to zabawna rzecz. Zaczyna się od dotyku i zagnieżdża się pod skórą, infekując twoją krew i ostatecznie twoje serce. Nigdy nie pozwala ci iść na pustkę. Może cię karmić i sprawić, że będziesz silny, odżywiła cię i sprawi, że będziesz w całości, lub może powoli zniszczy wszystko, co jest w tobie, aż do momentu, gdy zostaniesz uschnięty i pozostaniesz tylko skorupą. Smutna, pusta, stara skorupa z niczym oprócz wspomnień z dni, które powinniście bardziej cenić.

Skull odkłada medalion na podrobionym drewnianym stoliku nocnym przy łóżku, kładzie się i gasi jego światło. To mnie przeraża, wiem, że dzisiejsze spotkanie go zniszczyło.

-Czy żałujesz, że ją poznałeś?

-Czasami si. Wtedy sobie przypominam.

-Przypominasz?

-To przed Beth i tak nie miałem życia. Trzymaj się swojej kobiety, hermano. Trzymaj się mocno i ciesz się, póki możesz. *El tiempo es corto.*⁶

Matka Skulla była Hiszpanką, a z ojcem nie miał kontaktu. Ale ona go wychowała, zna dobrze język. Brzmi jak Amerykanin, ale przez większość czasu przenika do innego języka. Klub zaczął mówić płynnie, a przynajmniej ma pojęcie o tym, co mówi. Czas jest krótki. Leżę w ciemności i słucham, jak w końcu oddech Skulla wyrównuje się. Wyciągam telefon i wysyłam SMS-a do Annie.

Tęsknię za tobą tej nocy, kochanie.

Jest krótka cisza. Sądzę, że już śpi. Po prostu odkładam telefon, kiedy przychodzi wiadomość.

Tęsknię za tobą, Sabre. Proszę, bądź ostrożny. Kocham Cię. Buziaki

Miłość. Nie wiem, co to jest naprawdę. Nigdy tego nie miałem. A jednak podoba mi się pomysł, że Annie mnie kocha. Lubię to, kurwa, dużo.

„*Zanim poznałem Beth i tak nie miałem życia*”. Myślę o słowach Skulla. Myślę, że zacznym rozumieć, co dokładnie ma na myśli. Nigdy wcześniej nie miałem kogoś, do kogo mógłbym wrócić. Kogoś kto się o mnie martwi i zaopiekuje mną. Annie robi to wszystko i więcej. Muszę to docenić, pielęgnować i upewnić się, że jest bezpieczna. Z pewnością jak cholera nie chcę się smucić tak jak Skull. Chwytam swój telefon i wysyłam SMS-a do Latcha, załatanego członka klubu, który nie idzie na biegi i gównu. Ma małą siostrę w domu, którą opiekuje się; ma zaledwie szesnaście lat, a Latch jest jej jedyną rodziną. Stracili matkę rok temu na raka piersi. Latch i ja jesteśmy ze sobą blisko. Mamy połączenie, o którym inni bracia nie wiedzą i nigdy nie zrozumieją.

Ja: *Masz oko na moją kobietę?*

Mój telefon wibruje kilka minut później.

Latch: *Tak jest teraz na zewnątrz jej domu. Bez obaw. Żadnych zagrożeń.*

Ja: *Wszystko w porządku?*

Latch: *Dziś ma wizytę wuja. Carl coś. Wydawało się, że ją przeraża. Trzymam oczy otwarte.*

⁶ - Czasu jest mało-

Ja: Zrób to. Zamelduję się jutro.

Latch: *Jestem na tym. Później.*

Nie podoba mi się, że Annie ma problemy, a ja jestem tak daleko. Jeśli jej wuj jest podobny do jej ojca, wiem, dlaczego jest zmartwiona. Będę musiał zadzwonić do niej rano. Przewracam się na łóżku, żeby uzyskać przymknięte oko. Jutro będzie długi dzień.

12.

ANNIE

*W JAKI SPOSÓB KTOŚ KOGO TAK KRÓTKO ZNASZ SPRAWIA, ŻE
ODNOSISZ WRAŻENIE ŻE ZAMIESZKAŁ W TWOJEJ DUSZY?*

Leżę nieruchomo trzymając mój telefon po tekście Sabre. Nie mogę spać. Mogłam być z nim tylko przez krótki czas, ale jestem przyzwyczajona do sposobu, w jaki ze mną zasypia i owija mnie w nocy. Zawsze bierze jedną dłoń i owija ją wokół mojej piersi, całuje moją szyję i szepcze dobranoc do mego ucha. Uzależniłam się od tego i odkryłam, że nawet jedna noc bez tego i jestem całkowicie rozbudzona. Pragnę go, jak uzależniona, pragnie następnej działki. Chcę nawet płakać po jego wiadomości. Jest tak daleko ode mnie. Wstaję z łóżka i idę do łazienki, jest prawie rano, równie dobrze mogę przestać udawać, że idę spać. Drzemka, którą miałam, będzie musiała mi wystarczyć.

Po szybkim prysznicu natknęłam się na kuchnię i znalazłam kawę. Dziś będzie dużo kawy. Właśnie kończę, gdy ktoś puka do moich drzwi. Ta samotna dziewczyna-wszystko-to-3-pani panika mnie uderza. Podchodzę ostrożnie do drzwi wejściowych, boję się, że to Carl. Przyszedł dziś wcześniej, powiedział, że słyszał, jak rozmawiam z mężczyzną. Jednak nie było śladu Sabre, a jego stara ciężarówka była ukryta w garażu, więc myślę, że dobrze się ukryłam. Wiem jednak, że na tym froncie pojawiają się kłopoty i nie mam pojęcia, co z tym zrobię. Podchodzę cicho do drzwi i patrzę przez wizjer. Latch stoi po drugiej stronie. To człowiek, którego Sabre poprosił by mnie pilnował, kiedy jest poza miastem. Wygląda na milego faceta.

-Co jest?- Pytam, otwierając drzwi. Martwię się, że coś się wydarzyło, bo jest środek nocy i jest tutaj.

-Zastanawiałem się, czy moja siostra mogła spędzić resztę nocy tutaj. Została odebrana na lokalnej imprezie, a zastępca zadzwonił do mnie, żeby ją zabrać. Nie mogę jej ufać, że nie wrócę, jeśli mnie tam nie będzie- Wyciąga ponurą młodą

dziewczynę ze ściany domu; Nie zauważyłam jej wcześniej. Ona jest piękna. Jej włosy są koloru północy, ma głębokie, atramentowe ciemne oczy i długie, grube rzęsy. Jej skóra jest blada i bez skazy, z łatwością mogłaby znaleźć się na okładce każdego czasopisma, przychodząc lub odchodząc. Jest również pełna gniewu i wygląda na to, że chce kogoś zabić.

-Jasne, chodźcie do środka- Mówię im obojgu, otwierając drzwi szerzej i cofając się.

-Annie, to moja kochana siostra, Lucy. Lucy, to jest Annie, to stara Sabre.

-Będę siedemnaście lat za dwa tygodnie, nie jestem dzieckiem- burczy.

-Myślę, że zawsze jesteśmy dziećmi naszych dużych braci. Wiem, że tak było - mówię jej, żeby próbowała sprawić, żeby poczuła się lepiej, gdy wprowadzę ich do kuchni.

-Było? Jak, na Boga, sprawiłaś, że przestał traktować cię jak dziecko? - pyta Lucy.

-Cóż, mój brat zginął w wypadku samochodowym i od tego dnia nie ma dnia, w którym nie żałuję, że nie wrócił tutaj, by znowu być nadopiekuńczykiem⁷ - odpowiadam, mając nadzieję, że moje przesłanie zostanie zrozumiane. Patrzę kątem oka i widzę, jak patrzy na Latcha.

-Właśnie zrobiłam dzbanek kawy, czy chcecie trochę?

-Dzięki, brzmi świetnie. Nie chciałem ci przeszkadzać, ale widziałem, że masz zapalone światło i uznałem, że lepiej będzie, gdyby Lucy spała tu zamiast mojej ciężarówki.

-Dlaczego, na Ziemi, śpisz w ciężarówce?

-Pamiętaj, Sabre poprosił mnie, bym cię pilnował. Nie mogę tego zrobić, jeśli nie będę w pobliżu.

-Myślałam, że wróciłeś do domu! Nie możesz zostać na zewnątrz przez całą noc. Załatwię ci nocleg na kanapie, a Lucy może przespać się w pustym pokoju.

-Annie, prawdopodobnie powinniśmy o tym porozmawiać z Sabre, ja nie mam nic przeciwko ...

-Po prostu bądź cicho, poszukam czystej pościeli. Lucy, jeśli chcesz ze mną pójść, pokażę ci, gdzie twój pokój, kochanie. Możesz się uspokoić, a potem wyjść i napić się kawy lub poczęstować się mlekiem.

-Ciepłe mleko? Proszę. To brzmi tak obrzydliwie.

Śmieję się.

⁷ Tak to przetłumaczyłam bo inne tłumaczenie przy idiotycznie

-To w pewnym sensie tak jest, ale w rzeczywistości pomaga ci się zrelaksować. Właśnie miałam zrobić trochę dla siebie. Sabre wysłał mi SMS-a, żeby mi powiedzieć, że wszystko w porządku, a ja po prostu nie mogłam zasnąć.

-Więc wszystko z nimi w porządku?- Pyta i wydaje się zainteresowana, może tylko trochę zbyt zainteresowana.

-Tak mi się wydaje. Wiesz, jacy oni są, nigdy nie przekazują zbyt wielu informacji.

-Tak. Znam ich wszystkich, chociaż Latch nie pozwala mi już spędzać czasu w klubie.

-Naprawdę, dlaczego tak jest?- Pytam otwierając drzwi do pokoju, w którym zostanie.

-Mówi, że jestem za duża. Jeden z facetów zaczął mnie wypytywać i gówno. Myślałam, że Latch go utłucze. On zapomina, że już nie jestem małym dzieckiem.

-Rozumiem, ale on jest twoim bratem. Mimo to masz zaledwie szesnaście lat, więc jesteś trochę za młoda dla jednego z członków, którzy chcą zabrać cię na randkę.

-To był Keys. Jest tylko sześć lat starszy ode mnie, ale to nie mnie interesuje - Mówi, kładąc się na łóżku.

-Więc jest ktoś w klubie, który cię interesuje?

-Tak, ale to nie ma znaczenia. Nie uważa mnie za coś innego niż dziecko i nigdy nie przeciwstawi się Latchowi, żeby mnie zaprosić, nawet gdyby to zrobił.

- Cóż, jesteś zbyt młoda, by myśleć o osiedleniu się. Ale jeśli tak ma być, kiedy nadejdzie odpowiedni moment, to się stanie. Spójrz na mnie. Mam dwadzieścia sześć lat i porzuciłam pomysł znalezienia kogoś, kogo mogłabym pokochać, a potem mój samochód się zepsuł i znalazłam Sabre.

-Tak, może, dzięki za pokój, Annie. Nie robiłam niczego złego na przyjęciu, ale sądzę, że niektórzy z sąsiadów uważali, że jesteśmy zbyt głośni i łamiemy prawo.

-W porządku. Ogarnij się i przyjdź na dół kiedy będziesz gotowa. Wygrzebię prześcieradła i koce dla ciebie, brata i każę mu zainstalować się na kanapie.

Przez następną godzinę rozmawiam z Latchem i jego młodszą siostrą. Naprawdę ją lubię. Jest słodka, zabawna i naprawdę dobra. Mam wrażenie, że kręci się w niewłaściwym towarzystwie i właśnie dlatego zatrudnia Latcha. Mam też wrażenie, że ma wielką sympatię do Beasta. To złe wieści. Jest o dobre szesnaście lub siedemnaście lat starszy od niej i nie ma szans, żeby kiedykolwiek zobaczył ją jako coś więcej niż małą dziewczynkę, nawet po tym, jak osiągnie pełnoletniość. Mam nadzieję, że to się rozwiąże. Kiedy już ich uspokoję, wracam do pokoju Sabre. Sięgam i chwytam poduszkę Sabre i przyciągam ją do mojego ciała, mocno ją przytulając. Czuję jego zapach po goleniu i głęboko wciągam powietrze. Wystarczy

sam zapach, żeby się zrelaksować i czuję, że moje oczy szybko się zamykają. Moje ostatnie myśli to Sabre. Naprawdę go Kocham.

13.

SABRE

PRZEDTEM NIC NIE CZUŁEM WRACAJĄC DO DOMU. ANNIE SPRAWIŁA, ŻE WSZYSTKO JEST INNE.

Czuję się tak, jakby nie było mnie przez miesiąc, a nie tylko trzy dni. Mam wiele na głowie w nadchodzących dniach z klubem. Nie jestem egzekutorem klubu ani wiceprezydentem, ale jako rekordzista klubu i jeden z głównych oficerów, mam wiele do powiedzenia, gdy zastanawiamy się, dokąd pójść po naszym spotkaniu z braćmi Donahue. Mimo to powiedziałem już Skullovi i Pistolowi, że robię gówna, dopóki nie dostanę nocy z moją kobietą.

Mając to na uwadze, gdy inni mężczyźni zamienili się w klub, szedłem dalej i jechałem jak nietoperz z piekła, by wrócić do domu. W chwili, gdy wjeżdżam na podjazd i widzę stary samochód Annie, czuję poczucie spokoju. Ledwo schodzę z motoru, kiedy Annie ucieka. Wskakuje mi prosto w ramiona i muszę postawić stopy, aby nie zostać przez nią pochwyconą. Śmieje się, a jej oczy są pełne szczęścia. Jej ramiona otaczają mnie, a mój zamek wokół niej i to uczucie pokoju tylko się nasila.

-Tęskniłam za tobą, Sabre. Tak się cieszę, że jesteś w domu.

Dom. Tak, zdecydowanie jestem w domu.

- Tęskniłem za tobą, słodka Annie, i przygotowuję się, żeby ci pokazać, ile to kosztuje – warczę na nią w ramionach i wchodzę po schodach do domu. Skubie mnie za szyję i mówi mi, jak bardzo się cieszy, że jestem w domu, i chciałabym móc ją usłyszeć częściej. Prawdą jest, że w moich uszach buzuje krew, mój kutas jest twardy jak skała i muszę ją mieć. Czuję się jak cholerny mnich, który zamierza złamać siedmioletnią przysięgę celibatu. Otwieram drzwi z Annie wciąż w moich ramionach i zamierzam. Latch siedzi przy barze, jedząc. Moje oczy zwężają się w jego stronę.

-Co ty, kurwa, tutaj robisz?- Szczekam, mój penis staje się coraz twardszy.

-Jem obiad. Przypominam sobie, że tęskniłeś za Lucy. Uprawiała taniec.

Odkładam Annie z westchnieniem. Nie ma mowy. Nie mam zamiaru ponownie blokować kutasa, a Annie nie jest gotowa na zabawę.

-Annie. Sypialnia, teraz. Zdejmij ubranie i wejdź na łóżko i zaczekaj na mnie.

-Sabre.

-Teraz, Annie.

-Przypomnij mi jeszcze raz, dlaczego podoba mi się to, co mi robisz- mruczy, wychodząc z pokoju.

-Zaraz ci przypomnę. Latch, wynoś się stąd. -Warczę, moja cierpliwość odeszła.

-Cześć, Latch. Nie zapominaj, że ty i Lucy jecie kolację w czwartek wieczorem. - Krzyczy Annie.

- Nie przegapiłbym tego, Peaches - Mówi Latch z nikczemnym uśmiechem.

-Widzę, że zadomowiłeś się w domu- Mówię, uważnie go obserwując. Ma to spojrzenie w oku, którego nie widziałem od dłuższego czasu. Moja Annie go złapała, wiedziałam, że to zrobi. Do diabła, musiałem ją zobaczyć z daleka.

-Ona jest wyjątkowa- odpowiada.

-Jest.

-Ona nie pozwala ci zachować dystansu- odpowiada i kiwa głową w zgodzie. -Czy widzimy się w klubie, czy jutro tutaj?

-Tutaj będę zajęty w klubie przez kilka następnych dni.

-Masz to. Bądź dla niej dobry, bracie - Mówi, zatraskując drzwi.

Wzdycham. Są sprawy do omówienia z Latchem, ale potrzebuję Annie, to będzie musiało się wydarzyć później.

Idę prosto do sypialni, a to, co znajduję, zapiera dech w piersiach. Annie jest na łóżku, cudownie naga, z wyjątkiem prześcieradła, którym się przykryła. Powinienem był jej powiedzieć, że nie chcę, żeby została zakryta. Wiem, że jest nieśmiała. Wiem, że nigdy tego nie robiła. Lepszy człowiek to zrozumie i ruszy ostrożnie. Nie jest to tym, a Annie to wie. Byłoby dla mnie złe, gdyby nie sposób, w jaki zawsze planowałem z nią być.

-Chodź tu i rozbierz mnie, Annie.

Jej policzki są ciemniejsze, ale zsuwa się z łóżka i podchodzi do mnie. Jest piękna jak zawsze, ale wiedząc, co mamy zamiar zrobić i co ona ma zamiar dać mi, czyni ją jeszcze bardziej. Zatrzymuje się przede mną.

Nie mogę powstrzymać mojej ręki przed podciągnięciem się i pieszczaniem jej obojczyka i podążaniem delikatną ścieżką na jej szyję.

-Taka piękna.

Jej dłoń delikatnie zakrywa moje, a jej słodki głos sprawia wrażenie, jakby dzieliło mnie dziesięć lat ciemności.

-Tak się czuję za każdym razem, kiedy na ciebie patrzę, Sabre.

Taka słodka, mogłaby sprawić, żebym bolał zębami. Intryguje mnie jej niewinność, ale nie mogę się doczekać, aby pokazać jej, jak dobre może być złe. Zdejmuję cięcie i rzucam na krzesło naprzeciwko nas, a potem zdejmuję koszulę. Jej dłonie przesuwają się po moim brzuchu, jej palce poruszają się powoli, jakby zapamiętywała każdą linię. Krok za krokiem porusza się po mojej klatce piersiowej, jej ręce się rozpadają, a każdy kciuk przeszukuje moje twarde, małe sutki i pieści je. Dotyk jest jednocześnie erotyczny i niewinny.

Zrobiłem, co w mojej mocy, aby doprowadzić Annie do tego punktu; wie, czego ode mnie oczekiwać. Za każdym razem, gdy ją dotykałem, doprowadzałem ją do orgazmu; w sposób, w jaki rozmawiałem z nią, wysyłałem SMS-y, wideo lub inne rzeczy upewniałem się, że oglądała. Nie jestem wrażliwym człowiekiem. Annie wydobywa instynkty i uczucia, których nigdy wcześniej nie miałem. Jednak seks jest elementarny dla tego, kim jestem. Może zacząć od dziewicy, ale zamierzam pokazać jej każdą zakazaną przyjemność, którą mój umysł może wymyślić i sprawić, że tego chce ... potrzebuję ... *pragnę tego*.

-Myślałam, że kazałeś mi się rozebrać?- Pyta, kładąc delikatny pocałunek na mojej klatce piersiowej.

-Zostawiłem dla ciebie najlepsze części- Uśmiecham się.

-Trochę się denerwuję- Przyznaje i słyszę jej głos drżący.

Podnoszę jej twarz blisko mojej, odkrywając w niej mnóstwo emocji, które jej oczy próbują mi pokazać, a potem delikatnie ją całuję. Nasze usta pieszczą się i synchronizują się w powolnym tańcu, który jest przeznaczony tylko do tego, aby ją odwrócić i wzmocnić jej podniecenie.

Używam zębów, aby wciągnąć dolną wargę do moich ust, ssąc ją. Skubię ją, niech mój język smakuje, cały czas pozwalając, by moje dłonie pieściły i podążały za konturami jej ciała. Nie mogę się oprzeć masowaniu słodkich, soczystych kulek i przybliżeniu jej jeszcze bardziej. Mogę się mylić, ale myślę, że to właśnie popycha ją na krawędź i do tego stopnia, że jej nerwy zajmują tylne siedzenie, ponieważ praktycznie przejmuje nasz pocałunek. Jej język wbija się w moje usta, próbując je zdobyć. Jej dłonie przesuwają się w dół po moich bokach, a paznokcie wbijają się w skórę, a słodkie bolesne bóle zmieszane z potrzebą działa jak narkotyk w moim systemie. Chciałem zrobić to powoli i delikatnie za pierwszym razem. Bycie z Annie nie pozwala na to, po prostu nie mogę. Razem zawsze kończy się szalejącym pożarem.

-Annie ... Nie mogę być powolny. Zasługujesz na kogoś, kto może poświęcić swój czas i uwielbiać cię cierpliwie. Kurwa, kochanie. Nie mam go we mnie - mówię jej, zanim się rozpadniemy. Mój głos jest niestały z potrzeby płynącej w moich żyłach.

-Nie chcę, żebyś był kimś innym niż mężczyzną, w którym się zakochałam. Słowa tkwią tam przez chwilę i są wspierane zaufaniem, które świeci w jej oczach. Mogę nie być miękka lub w stanie dać jej to, na co zasługuje, ale ślubuję, że zrobię to dla niej dobrze. Mam tylko nadzieję, że mogę. Nic nie wiem o dużo dziewczynach. Moje mroczniejsze pragnienia zawsze sprawiałały, że uciekałem przed nimi.

-Możesz mnie rozebrać następnym razem ... stań na łóżku, teraz, Annie- Rozkazuję. Odsuwa się, a kiedy łóżko naciska na jej nogi, przesuwa się po nim. Jej oczy pozostają na mnie przez cały czas. Podoba mi się to, to czego od niej zażądam - zwłaszcza, gdy przedstawię jej przyjemność płynącą z posiadania więcej niż tylko mnie i jej w czasie zabawy. Puszczam te myśli w dół, gdy obraz Latch dotykającego mojej kobiety próbuje zasadzić się w mojej głowie. Tak się stanie, ale dzisiejszy wieczór należy do Annie i mnie.

Rozebrałem się, pozwalając jej to obejrzeć. Moja ręka przesuwa się w górę i w dół mojego penisa, mój pre-cum już robi się śliskie i mokre. Leżę obok niej, skubiąc bok jej szyi. Robię tam małe siniaki. Wiem, że jej się podoba i muszę ją wszędzie oznaczyć. Całuję ścieżkę w dół jej klatki piersiowej, ssę twarde sutki, podczas gdy moje palce grają z drugim. Wstrzymuje oddech, a jej plecy znikają z łóżka. Jej ręce owijają się wokół mojej głowy, przyciągając mnie mocniej do siebie. *Pysznie.*

Pozwalam, by moja ręka dryfowała w jej słodkim miejscu. Jest przemoczona. Walczę z chęcią, by wepchnąć ją do środka. Zamiast tego pozwalam palcom grać. Zaczynam delikatnie, masując je w tę i z powrotem, w śliskim, słodkim podnieceniu, które się zbiera. Przygotowuję jej lechtaczkę, połączenie pchania i ciągnięcia, które wiem, że dostarczy ją tam, gdzie będę jej potrzebować. Zamierzam znowu ją posmakować, ale mój penis zbuntuje się w tym momencie, nie mówiąc już o moich biednych jajach.

-Sabre...

Jej głos wibruje z potrzeby. Jej ciało wciska się i zaciska palce. To, że potrafi to podekscytować, łatwo jest darem. Całuję ją z powrotem na jej szyję, ustawiając się nad nią.

-Jesteś taka piękna, Annie- jej oczy otwierają się powoli, tak krystalicznie błękitne i czyste. Patrzy na mnie z całym zaufaniem do świata. Wsuwam dwa palce do jej cipki. Przez krótki czas, kiedy byliśmy razem, powoli ją rozciągałem, czekając na ten dzień, ale tylko tyle możesz zrobić z twoimi rękami. To prawie zmaganie się z zanurzeniem w niej dwóch palców. Jej mięśnie zaciskają się natychmiast, a ona próbuje jeździć nimi. Trzymam je w sobie, używając kciuka, aby kontynuować manipulowanie jej lechtaczką.

-Taka piękna i cała moja.

-Sabre- wzdycha, gdy zaczynam ją pieprzyć palcami, doprowadzając jej ciało szybko do orgazmu. Powiniennem się wstydzić, że nie pójdę wolniej, bo nie daję jej słodkiego,

powolnego uwiedzenia, które powinna mieć. Zasługuje na to wszystko i jeszcze więcej, ale prawda jest taka, że oszaleję, jeśli nie wejdę w nią.

Całuję wzdłuż jej pociemniałej różowej piersi, ponownie ssąc stwardniały sutek i kiedy czuję jej kurczowe skurcze wokół palców, gryzę się i szarpie zębami. Moja kobieta lubi trochę bólu; Zamierzam nauczyć ją, jak tego pragnąć. Nie ma pojęcia, czego jej ciało będzie szukało. Myśl o byciu tym, który jej ją daje, to taki pośpiech jak żaden inny, jakiego kiedykolwiek spotkałem w moim życiu.

Kiedy wpada w swój orgazm, jej ciało drży i wykrzykuje moje imię, umieszczam mojego fiuta przy jej wejściu. Patrzę, jak to wszystko ją wyprzedza. To znajomy widok. Nigdy nie przepuściłem dnia, że nie dałem jej tego i zwykle częściej niż raz dziennie, ale za każdym razem po prostu robi się lepiej.

-Annie- jęczę, mój kutas dosłownie przecieka, by dostać się do jej wnętrza i zabiera całą kontrolę, którą opanowałem przez lata, aby nie wpaść do domu. Jej paznokcie wbijają się w moje plecy, a jej ciało wsuwa się w moją rękę, jeżdżąc nią i rozkoszując się każdą przyjemnością, jaką może znaleźć. To jest piękne, prawda, ale potrzebuję jej oczu.

-Annie!- Jej oczy napływają do moich, jej są zamglone i mętne z przyjemności. Jest zarumieniona, jej wargi są spuchnięte i mokre, a mój kutas przesuwają się do przodu, tak że czubek siedzi wewnątrz niej - odpoczywa ... czeka.

-Sabre...

-Patrz na mnie, Annie. To będzie bolało, ale obiecuję, że będzie lepiej.

-Proszę, Sabre. Pragnę cię - odpowiada, nawet gdy jej głowa wraca i uderza w nią kolejna fala.

Moje usta rozbijają się o jej, gdy piję w jej smaku i połykam jej płacz. Mój kutas wślizguje się głębiej do środka. Czuję się jak cholerny imadło chwytające mojego fiuta i ściskające go. Czuję cienką ścianę, która powstrzymuje mnie od dalszego opadania. To jest ważne. Będę pierwszym człowiekiem Annie. Jej pierwsze wszystko. Kurwa będę ostatnim, ale ona też dostanie to ode mnie. Wiem, że nigdy nie będę pragnął innej kobiety oprócz Annie. Nigdy. Kiedy ta myśl rozbrzmiewa w moim umyśle, odrywam jej słodkie usta. Moje usta znajdują ten miękki punkt, w którym spotykają się jej szyja i ramię, i gryzę się w dół i wciskam mojego twardego kutasa w jej ciało. Ona krzyczy, a ja wciąż pcham mocno. Jej głowa jest wciśnięta w poduszkę. Nogi jej stóp wepchnięto głęboko w materac, a ja jestem kulkami w środku tego pięknego stworzenia, boję się poruszyć.

Powoli jej oczy się otwierają i patrzy na mnie.

-Jestem teraz twoja- szepcze.

Moje serce bije mocno o moją klatkę piersiową.

-Zawsze byłaś moja, Annie. Od dnia, w którym się urodziłaś. Zostałaś stworzona dla mnie -mówię jej, zaczynaj moją jazdę. Ona miauczy ten słodki dźwięk i odnajduje mój rytm i napotyka mnie jako siłę ciągu. Moje kulki zaciskają się i czuję mrowienie w kręgosłupie; Zaraz dojdę mocniej niż kiedykolwiek w życiu. Zanim to zrobię, jest jedna rzecz, którą muszę zrobić - jedną rzecz, którą muszę jej dać.

-Kocham cię, Annie. Kocham Cię. To jest na zawsze, skarbie. Nigdy mi nie uciekniesz.

-Miłość na całe życie?- pyta, jej paznokcie przesuwają się w dół do mojego tyłka, kiedy ciągnie mnie, próbując mnie pogłębić. Do diabła, moje kulki są teraz przyciśnięte do jej gorącej cipki i zmoczone jej słodkim płynem.

-Dla kilku, Annie ... za kurwa kiedykolwiek- jęczę, jeżdżąc jej mocno i tracąc we własnym klimacie, nawet gdy czuję, że jej drugi dogania ją, gdy moja cum strzela do niej. Sprawia, że jestem tak cholernie napięty, a moje oczy przewracają się w mojej głowie.

Ona jest wszystkim ... *wszystkim*.

14.

ANNIE

KIEDY MYŚLISZ, ŻE ŻYCIE JEST PERFEKCYJNE, ODKRYWASZ, ŻE JESTEŚ WŚRÓD GRZECHOTNIKÓW I JESTEŚ BEZ BRONI.

Oficjalnie jestem starą Sabre od miesiąca i każdego dnia po prostu robi się lepiej, a ja nie mówię tylko o seksie - to jednak jest fenomenalne. Kochamy się stale. Sabre jest nienasycony. Nie ma znaczenia, gdzie jesteśmy; pieprzył mnie w łazienkach w lokalnym domu towarowym. Nie próbuje się powstrzymywać, a ja nie chcę go od tego odstraszać. Sprawia, że czuję się pożądana, seksowna i jakbym była jedyną kobietą na świecie, która może go zadowolić. Mogłam być dziewicą mając dwadzieścia sześć lat, ale jestem prawie pewna, że miałam więcej seksu niż jakakolwiek kobieta na Ziemi. W rzeczywistości życie jest tak doskonałe, że prawie zapomniałam o jednej rzeczy, która mogłaby zrujnować to wszystko. To był błąd. Wiem to z numeru, który pojawił się na moim identyfikatorze dzwoniącym.

Sabre jest w klubie, ma do czynienia z pewnymi rzeczami; Nie jestem pewna co to takiego i nie pytam. Sądzę, że Sabre chce, żebym wiedziała coś o klubie, ale sam mi o tym powie. Tak długo, jak jest bezpieczny, nic mi nie jest. Robię pranie, podczas gdy Lucy siedzi w salonie, odrabiając pracę domową. Latch znajduje się w kuchni i naprawia ciekący kran. Stali się częścią rodziny i prawie zawsze są tutaj. Uwielbiam to i mam wrażenie, że Sabre też to lubi - to go uszczęśliwia. Dbam o Latcha, oczywiście nie tak, jak o Sabre, ale wciąż go kocham. To dobry facet, który ma wiele na głowie. Czasami łapię jego wzrok go mnie, a mój brzuch dostaje motyli. Sabre mówi, że Latch jest w połowie zakochany we mnie, ale nie wydaje się, by go to zdenerwowało. Myślę, że to dlatego, że ufa nam obojgu. Powinien, wie że moje serce należy do niego i zawsze będzie.

Rozmowa telefoniczna zatrzymuje jednak wszystkie moje myśli i radosne uczucia. Wpatruję się w identyfikator dzwoniącego, żałując, że nie mogę tego zignorować.

-Cześć, wujku Carl- Mój głos jest napięty.

-Annie, chyba czas, żebyśmy porozmawiali.

-Przykro mi, nie mogę. Mam kolację ...

-Znajdź sposób, aby to się stało. Nie chciałbym w to angażować twojego ojca. Oboje wiemy, co się dzieje, gdy wymknie się spod kontroli.

Mój żołądek zaciska się. Przez te lata próbowałam to zablokować. Miałam dwadzieścia cztery lata i byłam świeżo po koledżu, kiedy wyjechałam na randkę do lokalnego meczu piłki nożnej. Kent Darby był nauczycielem matematyki, który mnie zaprosił i zgodziłam się. Spotkałam go kilka razy w szkolnych funkcjach i grach piłkarskich; jednak nie wiedziałam, że jest żonaty. Gdybym to wiedziała, nigdy bym się nie zgodziła. Wyszliśmy i po kolacji zabrał mnie do lokalnej przystani i zaparkował. Zaczęliśmy rozmawiać i był to zabawny wieczór, dopóki nie zaczął mnie dotykać i nie naciskał, by zrobić z nim więcej.

Byłam niedoświadczona z powodu mojego ojca, więc prawie uciekłam od mężczyzn. Ta noc uwalniała; Lubię to. To było intensywne; kiedy rozdarł mi koszulkę. Nie sądzę, że chciał to zrobić; Nie walczyłam z nim, byłam ciekawa. Ale moje drzwi zostały otwarte i mój ojciec mnie wykończył. Moje piersi były na widoku, ponieważ moja koszulka miała koronkę u góry i nie nosiłam stanika. Kiedy mnie zobaczył, stracił panowanie. A kiedy mówię, że to zrobił, mam na myśli, że oszalał. Rzucił mnie na ziemię i trzymał na sobie dwóch diakonów ze swojego kościoła. Potem poszedł za Kentem.

To tutaj Kent wyjaśnił memu ojcu, że jest żonaty, a ja go uwiodłam. *Zwabiłam go za pomocą seksu. Był słaby.* Słowa zamazały się po tym, podobnie jak ich twarze, ponieważ płakałam. Jaka kobieta nie płakałaby, gdyby była dyskutowana, tak jak ona jest winna upadku rodzaju ludzkiego. Po dziesięciu minutach dyskusji o tym, jak kobiety są winne upadku mężczyzny, Kent odszedł. Wtedy mój ojciec zaczął mnie

bić. Zemdlałam podczas bicia i obudziłam się w kościele mojego ojca. Woda w baptysterium została osuszona. Siedziałam na nim w fotelu, związana, otoczony przez mojego ojca i trzech jego najbardziej zaufanych diakonów. Zostałam namaszczona olejem i wielokrotnie bita pasem, który pobłogosławili. Ostatecznie celem było pokazanie we mnie demona, że nie pozwolą mu zostać. Trzymali mnie związaną przez trzy dni. Moje ubranie zostało zerwane z mojego ciała i zostałam przez nie zmyty, aby mnie oczyścić. Szczerze myślałam, że mogę umrzeć. Potem szeryf Richardson znalazł mnie w jakiś sposób. Pojawił się i przekonał mojego ojca i jego szalonych popleczników, by mnie uwolnili. Z zastrzeżeniem pozwolili mi pojechać do Kentucky, gdzie mieszkał mój wujek Carl, albo aresztować ich i kontynuować dochodzenie.

Umowa doprowadziła mnie do szału. Nienawidziłam szeryfa, nawet jeśli mnie uratował. Mógł zrobić więcej, ale kiedy wszystko zostało już powiedziane i zrobione, po prostu cieszę się, że mogę uciec.

-Słyszysz mnie, dziewczyno? Ignorujesz mnie, a upewnię się, że twój tatuś ...

-Słyszę cię. Kiedy? -Pytam, jego głos wyciąga mnie z moich myśli.

-Dzisiejszej nocy. Siódma godzina. Zdarzyło mi się wiedzieć, że mężczyzna, z którym mieszkasz, został na zewnątrz późno w nocy. Więc nie masz wymówki. Spotkajmy się w starym kościele Crossroads na HWY 25. Przyjdź tu i bądź sama, albo inaczej....

Rozłącza się z tym okropnym ostrzeżeniem.

- Co jest grane, Peaches? - pyta mnie Latch, kiedy odkładałam słuchawkę. Jestem pewna, że coś w mojej twarzy ostrzega go, co czuję.

-To nic- kłamie, próbując strząsnąć to. Odwracam się, by wrócić do pralni, tysiące różnych myśli roi się w moim mózgu.

Wracam tam i moje ciało zaczyna się trząść, gdy świadomość w pełni zapada się w pamięć. Zapomniałam, od czasu gdy byłam w Kentucky, jak bardzo boję się wrócić do mojego ojca. Nawet gdy myślałam o powrocie do domu, nigdy nie myślałam o tym. Nigdy tego nie chciałam. Moja przeszłość sprawiła, że czułam się tak niepewnie i niegodnie, a Sabre pokazał mi, że jestem nie tylko normalna, ale jestem dokładnie tym, czego chce. Jestem tym, kim muszę być. Nie wiem, w co wierzę o następnym świecie, ale wierzę, że Sabre i ja mamy być razem - że jesteśmy stworzeni dla siebie nawzajem. Nie obchodzi mnie, czy to sprawi, że będę brzmieć jak Pollyanna.

Sztywnieje, gdy czuję, że ręce mnie otaczają. Przez ułamek sekundy wydaje mi się, że Sabre wrócił do domu, ale to Latch.

-Co jest nie tak, Peaches? Mów do mnie kochanie.

-To był mój wujek. Chce się ze mną spotkać.

-Absolutnie nie. Sabre opowiedział mi o twojej rodzinie. Oszalałby, gdyby wiedział, że rozmawiasz nawet z jednym z skurwysynów.

Nawet w obawie, śmieję się z odpowiedzi Latcha.

-Muszę się z nim spotkać, jeśli tego nie zrobię, nie przestanie. Najlepiej będzie zaatakować tę głowę i spróbować uniknąć katastrofy. Jeśli mój ojciec tu przyjdzie, Sabre go zabije.

-W takim razie ten gnojkiowaty drań musi zostać zabity.

-Latch, muszę ...

-Zadzwoń do Sabre.

Nie daję mi szansy na odpowiedź, zanim wyśle telefon. To nie pójdzie dobrze.

-Cholera!- Mówi Latch, odkładając słuchawkę.

-Co jest nie tak?

-Shaft mówi, że Sabre i inni członkowie są w starej fabryce podczas spotkania; w ten sposób istnieje zerowa usługa komórkowa.

-W porządku, wszyscy możemy dziś wieczorem porozmawiać- kłamie.

Nie powiem mu jaki mam plan. Zamierzam znaleźć sposób, żeby sobie z tym poradzić, zanim moja rodzina odbierze mi szczęście. Nie mogę do tego dopuścić. *Nie chce* mojego ojca w pobliżu stanu Kentucky.

~~~

**PRZEZ CAŁY WIECZÓR** martwię się, jak ucieknę od Latcha. W końcu Lucy ułatwia mi pracę. Zapomniała swojego stroju do tańca, a Latch musiał ją zawieźć do szkoły. Kiedy mu mówi, nie ma czasu, by wydobyć Keysa, i jakoś go przekonam, że wszystko będzie dobrze. Daję to pięć minut po jego odejściu, wsiadam do samochodu i wyjeżdżam do starego kościoła.

Na zewnątrz stoi zaparkowany samochód, a jedno zielone światło świeci od oszronionego zielonego szkła. Moje ręce się trzęsą, a serce wali, ale robię co w mojej mocy, by odpędzić mój strach i wejść do środka. Otwieram drzwi i rozglądam się. Na początku nic nie widzę, a potem z ciemnego wejścia do innego pokoju nadchodzi mój najgorszy koszmar. To w ogóle nie jest mój wujek. To mój ojciec. Odwracam się, by pobiec z powrotem do samochodu, ale zostaje schwyтана przez mojego wuja.

-Córko, słyszę, że podjęłaś swoje dawne uczynki. *Jezebel*. Czy nie ostrzegałem cię, co by się stało, gdybyś nie pokutowała za swoje wykroczenia? Cała moja ciężka praca poszła na marne bo pozwoliłaś demonom dogonić cię ponownie. Nie martw się, wiem dokładnie, jak uratować cię od twoich wykroczeń.

---

SABRE

*ZAWSZE CELUJĘ W SŁABOŚCI MOICH WROGÓW. NIE PRZYWYKŁEM, ŻE KTOŚ UDERZA WE MNIE TYM SAMYM.*

Skull pomyślał, że powinniśmy przekazać załodze Dragona głowę braci Donahue, więc przez ostatnią godzinę rozmawialiśmy z Savage Brothers. Ledwo otwieram drzwi fabryki, zanim stara ciężarówka Latcha zbliża się do parkingu. Tylko jedna rzecz zmusiłaby go do tego. Moje serce pęka.

-Kurwa mać, Sabre. Powiedziałem twojej cholерnej kobiecie, żeby siedziała w domu. Nie było mnie tylko trzydzieści minut - zaczyna.

-Gdzie jest Annie?

-Nie wiem, człowieku. Wróciłem do domu i jej już nie było. Musiałem zabrać Lucy na jej praktykę taneczną. To było trzydzieści minut, góra!

-Czy były oznaki walki? Jakiś pomysł, kto mógłby ją porwać? - Pytam, próbując walczyć z paniką. Gdyby coś się stało Annie ...

-Nie sądzę, żeby ktokolwiek to zrobił, jej samochód zniknął. Myślę, że wyszła na spotkanie tego pieprzonego wujka. Zadzwoił i wyglądała na naprawdę zmartwioną. Próbowałem do ciebie zadzwonić, ale sygnał komórki jest tu gówniany. Potem Lucy miała praktykę. Cholera, jestem pewien, że poszła się z nim spotkać.

-Gdzie?- Pytam już wsiadając na mój motor.

-Po prostu to, nie wiem.

Wracam do reszty klubu, który stoi z boku i rozmawia z Dragonem i Dancerem.

-Torch! Moja kobieta ma kłopoty. Sprawdź współrzędne GPS tego trackera, który naprawialiście i zadzwoń do mnie. Jak wczoraj.

-Się robi!- Woła, już na motorze. Dźwięk rur odbija się echem w powietrzu, gdy moi bracia wskakują na swoje maszyny. Ale jestem już w drodze. Torch dzwoni, gdy tylko pojawi się sygnał, aby mógł uzyskać współrzędne z celi. Muszę trzymać moje gówno razem na tyle długo, żeby uratować moją kobietę. Nie wiem, co zaplanował jej wujek, ale po usłyszeniu od Annie, co jej pieprzony ojciec jej robił, zanim uciekła do Kentucky, sądzę, że to nie jest dobre.

Mija około dziesięć minut, najbardziej pełne tortur dziesięć minut, jakie kiedykolwiek przeżyłem, zanim w końcu oddzwania Torch. Dostaję wskazówki, popycham przepustnicę i modlę się, żeby nic jej się nie stało.

Ledwo pozwalam, by mój motor się zatrzymał, zanim schodzę. Biegnę do tych przeklętych drzwi i nie pieprzę się o moje plecy. Mam swój klub ze mną, który może go obejrzeć, ale mogę sobie poradzić z tymi nędznymi osobnikami na własną rękę. Zmuszę ich do żalu w dniu, w którym się urodzili.

To, co wita moje oczy, kiedy otwieram drzwi, jest ostatnią rzeczą, jakiej się spodziewałem. To będzie coś, o czym opowiem moim wnukom i o kurwa planuję mieć wnuki. Faktycznie, samo zobaczenie mojej kobiety sprawia, że chcę mieć z nią dzieci. Dzieci, które będą silne, jasne i piękne, tak jak ich mama.

Annie stoi nad ojcem, krzycząc na niego. Wiem, że to on z tego, co ona krzyczy. Jest nieprzytomny, jego oczy są opuchnięte, czerwone i mokre. Związała go taśmą klejącą. Opuszcza go i mówi mu, jakim jest smutnym kawałkiem kurwa gówna. Chociaż nie zostało to powiedziane w tych słowach, przesłanie wciąż tam jest. Wujek nie jest nieprzytomny, ale jego oczy są czerwone, opuchnięte i płacze obficie. Też jest związany.

-Annie, co do diabła?- Pytam zdziwiony, że jakoś moja kobieta zdołała powstrzymać dwóch dorosłych mężczyzn od zranienia jej. Cieszę się i jestem dumny jak diabli. Po prostu nie jestem pewien, czy wszystko rozumiem.

-Ja ... Sabre?- Pyta, przerywając środkową tyradę, by mi odpowiedzieć.

-Co tu się dzieje? Jak to zrobiłaś?

-Nie jestem głupia, Sabre. Nie pojawiłam się tutaj bez mojego paralizatora i buzdyganu<sup>8</sup>. Jak się dowiedziałeś, gdzie jestem?

-Nigdy nie nazwałem cię głupią, kobieto, ale zaczynam myśleć, że muszę spać z jednym okiem otwartym- Żartuję, moje serce zdecydowanie czuje się lżej, teraz gdy wiem, że jest w porządku.

-Bardzo zabawne, Sabre.

-Staram się, czy mogłabyś teraz powiedzieć mi, co te dwa dupki próbowali ci zrobić?- Pytam, chociaż dobrze wiem co.

-Wydawało się, im że jestem opętana przez demony, ponieważ lubię seks z mężczyzną, którego kocham- narzeka i ponownie używa pistoletu do parowania na swoim nieprzytomnym już ojcu.

---

<sup>8</sup> **Buzdygan** (węg. *bozdogan* - pałka, tur. - maczuga) – broń obuchowa pochodzenia wschodniego, metalowa głowica osadzona na trzonku o długości ok. 60 cm. Trzonek był drewniany, okuty blachą lub całkowicie metalowy, czasami z ukrytym wewnątrz sztylblem (odmiana perska).

Moje usta rozciągają się w największym uśmiechu, jaki kiedykolwiek miałem, nawet kiedy wyciągam broń z jej ręki. Spogląda na mnie i wtedy widzę łzy w jej oczach.

-Myślę, że go nienawidzę- szepcze ze łzami w oczach.

-Wiem kochanie, wiem. Chcę, żebyś wróciła do domu z Latchem, a ja dopilnuję kilku rzeczy.

-Chcę, żebyś zabrał mnie do domu- odpowiada, łzy próbują uciec, ale robi wszystko, aby je utrzymać w spokoju.

-Będę tam kochanie, chcę tylko wyrzucić śmieci.

-Co zamierzasz zrobić?

-Pokaże im, jak wygląda prawdziwy demon.

-Nie zabijesz ich?- Pyta i bada jej twarz.

-Chcesz się tym przejmować?

-Nienawidzę ich i wiem, że czasami mówiłeś, że w swojej pracy musisz zajrzeć do rzeczy, które prawdopodobnie mi się nie podobają. Ale jeśli ich zabijesz ... nie chcę, żebyś ryzykował więzienie dla takich jak oni. Nie są tego wartci. Plus ... Wiem, że to brzmi głupio, ale on jest moim ojcem Sabre.

-Więc nie zabiję ich. Powiem im, że anioł błagał jej demona o życie. Teraz pocałuj mnie, kobieto.

-Kocham cię, Sabre.

-Pokaż mi- Zachęcam ją, a ona daje mi usta. Nigdy nie byłem bardziej dumny z kobiety w moim życiu. Ona mnie zadziwia. Nadal będę opalać jej skórę, ryzykując życiem, to jest pewne jak w banku. Rozdzielamy się powoli. Najlepszą rzeczą, jaką kiedykolwiek zrobiłem w życiu, jest ta kobieta.

- Opalę ci skórę. Jak mogłaś mnie tak przestraszyć, Annie?

Uśmiecha się przez łzy i pochyła się na czubkach palców, by szeptać obok mojego ucha.

-Cóż, przynajmniej wtedy coś dobrego wyszło z tego.

Śmieję się. Wciąż jestem wściekły na tych skurwieli, którzy ośmielili się zranić moją kobietę, ale się śmieję.

-Zabierz dupę do domu, kobieto.

-Tak, Sabre.

-Powtarzaj te słowa, musisz je poznać dziś wieczorem- Rozkazuję jej, gdy odchodzi, częściowo dlatego, że wszyscy słuchają.



Zatrzymuje się przy drzwiach, przytrzymuje głowę na sekundę, a potem wstrząsa mną.

-Zrobię co w mojej mocy, aby je zapamiętać, o ile ciasteczkowy potwór wychodzi do gry.

Każdy brat zaczyna się śmiać. Ja pierdolę. Po tym, jak przeżyłem szok, też się śmieję. Śmieję się mocno. Annie nie wie o tym, ale szczerze mówiąc nie byłem pewien, czy uda mi się uchronić się przed zabiciem pieprzonego ojca. Właśnie uratowała mu życie. Mimo to, Keys i Shaft będą musieli wciągnąć jego i jego żalosego brata z powrotem do Illinois, ponieważ nie będą przez jakiś czas chodzić. Będą też mieć wiadomość, aby osobiście przekazać ją mamie Annie. Patrzę, jak Latch i Annie wychodzą z pokoju, a potem zwracają się do chłopców. Patrzę na Skulla, a on daje mi znak i kiwa głową w zgodzie. Wie, skąd pochodzę - nie potrzeba słów.

-Torch, ty dowodzisz- warczę, zdejmując cięcie i zwijając rękawy.

-Czego?

-Upewniam się, że dotrzymuję obietnicy Annie i nie zabijam tych skunksów- Warczę i najpierw łapię jej wuja. Mam nadzieję, że do czasu, kiedy skończę z nim, przyda się jej marna wymówka dla ojca.

-Nie możemy się przyłączyć, stary? Wszyscy lubimy Peaches - pyta Shaft.

-Nie ma mowy. Te skurwiele są moje - mówię mu, kiedy zdejmuję pas. Myślę, że zacznę od małego oka za oko. Upewnię się, że ich blizny są znacznie większe niż te, które nosi Annie.

## 16.

---

### ANNIE

*CZASAMI BYCIE PODŁYM SPRAWIA, ŻE CZUJESZ SIĘ  
NAPRAWDĘ, NAPRAWDĘ DOBRZE.*

**W**racamy do domu około godziny później. Latch nie do końca ze mną rozmawia i wiem, że jest zdenerwowany. Naprawdę nie wiem, jak to naprawić. Mój mózg jest usmażony. Czuję się brudna, nawet będąc w tym samym pokoju z moim wujkiem i ojcem. Trochę się martwię, że Sabre skłamał i tak ich zabije. Nie powinnam nawet się przejmować. To trochę hujowe, że to robię.

-Gdzie jest Lucy?-Pytam, przerywając napiętą ciszę, kiedy idę do lodówki i biorę butelkowaną wodę dla mnie i piwo dla Latcha.

-Przebywa w domu przyjaciela, odkąd nie mogłem tam być, aby odebrać ją na czas-warczy, a kiedy to robi, brzmi prawie jak Sabre. Biorę mu piwo, które Sabre trzyma w lodówce dla niego i dla chłopców i wręcza jemu.

- Przykro mi, Latch, nie chciałam sprawić ci kłopotu.

Patrzy na mnie swoimi ciemnymi oczami. Jego wygląd jest bardzo podobny do jego siostry, z wyjątkiem zdecydowanie bardziej męskiego i zdefiniowanego podbródka.

-Mogłaś się zabić, Peaches. Czy wiesz, co by mi zrobiło?

Słowa brzmią surowo i pełne emocji, a mój żołądek zaciska się. Sabre powiedział, że Latch był we mnie zakochany. To sprawia, że czuję się winna. Sabre ma moje serce, nawet jeśli jestem przyciągana do Latcha.

-Przykro mi. Obiecuję, że to się więcej nie powtórzy. Idę wziąć kąpiel, zanim Sabre wróci do domu.

-Nie będzie go długo, będzie uczyć lekcji, a następnie zabrze ich z powrotem do Illinois- Mówi, nadal dając się i włącza telewizora.

Rozumiem. Cieszę się. Miałam na myśli to, co powiedziałam Sabre. Na pewno będą wystarczająco sprytni, żeby mnie zostawić w spokoju. Wiem, w środku, że to koniec i czuję się wolna.

Półtorej godziny później jestem zmuszona wyjść z wanny, ponieważ moja skóra zaczyna się marszczyć i przycinać. Poświęcam więcej czasu na nakładanie balsamu, który pachnie jak ciasteczka cukrowe, które Sabre lubi. Następnie suszę i czeszę włosy. W końcu wślizguję się w długą koszulkę Sabre, która mówi -Devils Blaz- i opada prawie na kolana. Idę prosto do łóżka, żeby na niego poczekać. Nie mogę już dłużej radzić sobie z Latchem lub sprzecznymi emocjami, które on mi daje. Kiedy wychodzę do sypialni, zamarzam. Sabre i Latch siedzą na krzesłach, które trzymam w kąciu do czytania.

-Sabre, ja ...

- Mówiłem ci, żebyś tego nie robiła, prawda, Peaches?

-Ale ja po prostu ...

-Sprzeciwiłaś się rozkazom, które ci dałem.

Sabre zawsze szedł na skraj dominacji i kocham to. To przemawia do czegoś w moim wnętrzu, ale chociaż mogę wyglądać łagodnie, nie jestem łagodna. Nie chcę spędzać życia z mężczyzną, który oczekuje, że będę wypełniać rozkazy.

-Nie rozumiem, dlaczego jesteś taki zły, to było po prostu ...

-Ponieważ nie posłuchałaś moich rozkazów. Powiedziałem ci, żebyś trzymała się blisko Latcha i domu, dopóki nie zorientowalibyśmy się, co zrobić z twoim wujkiem

i co się uspokoiło w klubie. Zgodziłaś się, a potem odwróciłaś i zignorowałaś to. To nie może być dozwolone.

-Sabre, nie jestem typem dziewczyny, która będzie posłuszna mężczyźnie. To znaczy, nie jestem ...

-Wierzę, że wiem o tobie, Peaches. Dajesz mi piekło stale, kobieto, ale kiedy dam ci rozkaz, ma cię chronić. Mój świat jest inny niż twój. Kiedy oddałaś mi siebie, złożyłem cholerną przysięgę, że zawsze będę cię chronić. Czy pamiętasz to?

Przełykam i kiwam głową w zgodzie. Tak, i uwielbiałam to. Sabre sprawia, że czuję się wyjątkowa. Po całym życiu odczuwania niewidzialności, jest to niesamowite.

-Dobrze, więc możesz zrozumieć, dlaczego denerwuje mnie fakt, że sprzeciwiłaś się moim rozkazom i poszłaś do kościoła dzisiaj wieczorem. Prawda?

Czuję chwilę wstydu, ponieważ to robię. On ma rację. Nie powinnam była odejść. Mimo to, mam chwilę urazy i muszę się bronić.

-Miałam to pod kontrolą. Jestem pewna, że to zauważyłeś, kiedy tam dotarłeś. Nie poszłam z pustymi rękami.

-Nie oczekiwali, że będziesz kobietą, którą teraz jesteś. To był ich błąd. To z łatwością mogłoby się skończyć zupełnie inaczej, a ty nie byłabyś w stanie tam stać i dalej mnie wysłuchiwać. A teraz powiedz słowa.

-Przykro mi, Sabre, powinnam była cię posłuchać- Mówię mu, patrząc na moje stopy.

-Rozbieraj się.

Sapię i patrzę na niego zszokowana. Nie mógł powiedzieć, tego co myślę. Nie ma mowy.

-Rozbierz się- Potwierdza.

Rozglądam się nerwowo po pokoju. Mogę to zrobić. Sabre jest zdenerwowany, oczywiście i nie bez powodu. Ale mnie nie skrzywdzi. Właściwie to podobały mi się wszystkie rzeczy, które zrobił dla mojego ciała. Przybyłam, aby tego pragnąć.

-Peaches- warczy.

Moje oczy wracają do niego.

-Zrobię to! Czekam, aż Latch odejdzie!

-Latch nie odchodzi, Peaches.

-Sabre, nie możesz ... czekaj, co powiedziałaś?

-Okłamałaś Latcha i on poczuł, że to jego wina. Gdybyś została ranna, to by go prześladowało. Zasługuje na coś takiego. Więc pomoże mi cię ukarać. Teraz, rozbieraj się.

Patrzę na Sabre, a potem na Latcha i wracam do Sabre. Nie mogę tego zrobić! Czy mogę? Moje serce potyka się o siebie. Chciałabym móc uciec. Mimo to, pod całą paniką, jest duża część mnie, która tego chce. Chcąc zobaczyć, gdzie to zajdzie ... i to mnie przeraża. Sabre wkradł się w moje życie i pozwolił, by ciasna smycz, którą trzymałam na moich pragnieniach, opadła. To ogromny krok w kierunku, którego nie jestem pewna.

-Annie, spójrz na mnie.

Rozumiem, i wiem, że widzi strach w moich oczach.

-Masz swoje bezpieczne słowo. Nic się nie stanie, kochanie. Mogę ci to obiecać.

Studiuję jego ekspresję i wiem, że jest poważny, a także widzę wyraz jego twarzy, który przemawia do mnie od pierwszego dnia. Potrzeba. To daje mi odwagę, by podnieść koszulę ponad moją głowę. Pozwalam, by spadła na podłogę.

Przez cały czas patrzę na Sabre. Może mnie pociąga Latch, ale Sabre musi wiedzieć, że to on mnie kontroluje. Potrzebuję by to wiedział.

- Idź usiąść na kolanach Latcha - rozkazuje Sabre, jego głos jest mroczny i szorstki, i odczuwam to jak pieszczotę na mojej skórze, krążącą po każdej maleńkiej komórce nerwowej, którą posiadam.

Robię, jak prosi i czekam. Nie jestem pewna, co Sabre ma na myśli, ale wiem, że gdziekolwiek to prowadzi, zaopiekuje się mną. Dżinsy Latcha są szorstkie na mojej skórze i skaczą, gdy jego duże dłonie przesuwają się po bokach i delikatnie ściskają moje biodra. Oddycha ciężko, ale i ja też. Moje oczy są zamknięte na Sabre. Rozpiął spodnie i schwycił kutasa w dłoni, głaszcząc twardego, błyszczącego członka i natychmiast, moje usta stają się chętne. Jestem tak pochłonięta obserwowaniem Sabre, że nie spodziewam się, że ręce Latcha podniosą się i złapią moje piersi. Skaczą na to uczucie. Ugniata je, kładąc pocałunek na moim ramieniu. Podniecenie zalewa mój system i jestem tak mokra, że czuję wilgoć na wewnętrznej stronie moich ud.

-Jesteś mokra dla nas, Peaches? Czy twoja lechtaczka pulsuje, wymagając uwagi? - Sabre pyta i przeszukuję jego oczy, ale nie mogę znaleźć tam żadnego rozczarowania.

Daję mu prawdę i kiwam głową tak.

-Słowa, Peaches. Daj mi słowa.

Nie umka mojej uwadze, że nazywa mnie brzoskwiniami. Powiedział, że Annie była jego i tylko jego. Nie wiem, dlaczego to rozróżnienie mnie uspokaja, ale tak się dzieje.

-Jestem mokra, jestem taka mokra, Sabre.

-Sprawdź i upewnij się, że ona nie kłamie- rozkazuje, jego ręka porusza się powoli i stabilnie. Widzę kroplę płynu zbierającą się na główce jego kutasa i spływającą po

jego czubku na jego rękę i oblizuję usta, żałując, że nie mogę tego posmakować. Czuję rękę Latcha między nogami, jego palec przesuwają się przez moje podniecenie. Jest gorąco w jego ramionach i ogląda sam Sabre, ale nie tego chcę.

-Jest przemoczona, Sabre.- Latch jęczy.

-Czy chcesz mojego fiuta, Peaches?

-Boże, tak- odpowiadam, nie zadając sobie trudu, by ukryć, jak bardzo jestem chętna. Na to już za późno.

-Podejdz tu i padnij na kolana, Peaches, a pozwolę ci ssać mojego fiuta.

Powinam się zawstydzić, jak bardzo skaczę z okrzyku Latcha. Tak szybko schodzę na kolana, jestem zaskoczona, że nie mam poparzeń.

-Taka napalona- Mówi, przytulając mój policzek i przyciągając mnie do siebie, kiedy pochyla się, żeby mnie pocałować. W tym pocałunku jest tyle emocji, więcej, niż kiedykolwiek wcześniej.

-Czy rozumiesz, jak bardzo się o ciebie troszczę, Annie? Czy wiesz, że by mnie zabiło, gdyby coś ci się stało?

Jego słowa uderzają we mnie w środku. Zmiana nazwy nie mija mnie, a od niego płynie głębia emocji, której wcześniej nie było, a przynajmniej tam, gdzie było to tak oczywiste. Jego oczy są intensywne i mówią o czymś ... głębszym. Oczywiście ze strachu i troski, ale jest coś jeszcze, chcę to nazwać smutkiem, żalem. Po prostu nie jestem pewna, i jestem zbyt podniecona, aby studiować to dalej.

-Przykro mi, Sabre, nie zrobię nic takiego ponownie. Zawsze będę z tobą rozmawiać.

Jego kciuk delikatnie dotyka rąbka mojej wargi i przez chwilę wygląda tak głęboko w myślach, że prawie mnie przeraża. Chcę go zapytać, co jest nie tak, mogę nawet poczuć początki paniki. Następnie ta maska pojawia się na jego twarzy. Zmiana w nim jest drastyczna, prawie jak noc i dzień.

-Teraz, Latch- Jego szorstka, chrapliwa komenda roznosi się w pokoju.

Moje ciało sztywnieje w odpowiedzi. Zapomniałam, że Latch jest w pokoju. Próbuję spojrzeć za siebie, ale Sabre mi nie pozwala.

-Patrz na mnie, Peaches. Zawsze na mnie.

Dają mu kiwnięcie głową i przeczesuje palcami moje włosy.

-Ssij mnie, Peaches.

Według jego słów, ciasna cewka potrzeby we mnie pęka. Sabre trzyma kutasa przy moich ustach i je otwieram dla niego, bez chwili wahania. Jego ciepły, pikantny, niepowtarzalny smak wypełnia moje usta i jęczę z przyjemności. Puszczam go i prostuję język, używając go, aby lizać wzdłuż twardej żyły, która pulsuje. Lize aż

do samej góry, a następnie nurkuję w szczelinę na jego głowie, zyskując więcej jego przed-cumowania i delektując się nią. Powtarzam akcję, ale tym razem z boku jego kutasa; Liżąc go tak, jakby był moim ulubionym lodem i próbuję dostać każdą kroplę, zanim się rozpułynie. Tak bardzo zależy mi na Sabre, że nie zauważyłam, że Latch stoi za mną. Czuję, jak jego szorstkie dłonie nacierają mi tyłek i ugniatają go, silne dłonie. Efekt jest prawie za duży. Patrzę na Sabre, a jego oczy są na mnie. Ssę go do korzenia, gdy podnieca mnie jego podniecenie. Palce Latcha pocierają wargi mojej cipki. Jego czubki palców ślizgają się między nimi i wciskają w otwór. Rozszerzam kolana, by zaoferować mu lepszy dostęp, jak bezmyślne zwierzę w rui. Jestem napalona. Boże, jestem teraz taki gorący i umierająca z potrzeby, żeby być wypełnionym. Nigdy nie wyobrażałam sobie, że seks może być taki. Wściekłe gorąco i wszelkie pożądanie ... to jest pieprzone. To całkowicie różni się od wszystkiego, co Sabre i ja robimy razem i może to dobrze. Ponieważ w przypadku Latch powinno być inaczej.

Palce Latcha wślizgują się we mnie dokładnie w tym samym momencie, gdy palce Sabre drażnią jeden z moich sutków. Wrzuca go między palec i kciuk, ciągnąc go aż do momentu, w którym pojawia się ból, ale jest w porządku. Latch powoli pieprzy mnie palcami, a ja napieram na niego, zaciskając moją cipkę na wejściu, próbując utrzymać je w środku. Jestem tak zaabsorbowana wrażeniami, które mnie bombardują, że kiedy pierwszy twardy cios w tył łączy się, krzyczę głośno. Mój krzyk jest zniekształcony, ponieważ moje usta są pełne Sabre. Powoli go wypuszczam i patrzę mu w oczy, gdy Latch znów mnie uderza i znowu. Każde uderzenie jest mocne i czuję ognisty żar na mojej skórze. Moje oczy buchają od intensywnego bólu i czekam na ten punkt. Punkt, w którym ból powoli zamienia się w przyjemność. Sabre obserwuje mnie uważnie, głaszcząc swojego kutasa przez cały czas. To jest jeszcze gorętsze niż to, co robi mi Latch. W końcu jednak to czuję; w tym momencie, kiedy potrzebuję więcej bólu, więcej tego, co daje mi Latch. Mój krem ślizga się po moich nogach. Poruczę, szukam więcej kontaktu i jeżdżę tylko powietrzem; wciąż potrzebuję więcej. Skamle, gdy Sabre chwytą mnie za włosy i przyciska usta do jego penisa. Wznawia grę z moją piersią i nad szemrzącą krwią w uszach słyszę jego polecenie.

-Teraz, Latch. Możesz ją skosztować.

Intensywny sposób, w jaki to mówi, prawie wystarczy, by mnie zniechęcić. Jestem pochłonięta różnymi przyjemnościami powiększającymi moje ciało, że jestem nieprzygotowana, kiedy czuję uszy Latcha na mojej cipce. Sabre wstaje, zabiera mi swojego kutasa, ale nie mam czasu na protest, bo odsuwa mnie od niego, aż siedzę, okrakiem na głowie Latcha.

-Ujeżdżaj go, Peaches. Pieprz jego twarz i jedź na nim mocno i czerp przyjemność - Sabre mnie ponagliła - tuż przed tym, jak wzięłam szorstko włosy w dłonie i ponownie przyciągnąłem usta do jego kutasa. Męcę się z Latchem tak mocno, że prawdopodobnie go *uduszę*. Obracając biodrami, jeżdżąc językiem i piekłem, myślę,

że nawet jego nos. Ręce Latcha wciskają się w policzki mojego tyłka, które wciąż pieką, a on pozwala, by jego palce wbiły się w nie, zwiększając moją potrzebę. Potem przejmuje kontrolę nad moimi ruchami, ustawiając je tak, że czuję, że zaraz wybuchnę. Podparłam się na udach Sabre, pozwalając, by moje ręce mocno go trzymały, kiedy kontynuuje ruchanie moich ust, gdy jeżdżę w Zatoce.

W końcu Sabre wyciąga mnie z jego fiuta i patrzę na niego oczami zamglonymi z pożądania. Jestem tak blisko, orgazmu, tylko przez sekundę i wiem, że przewrócę się przez krawędź.

-Jesteś blisko, Peaches?

-Boże, tak- jęczę, gdy język Latcha uderza o moją łechtaczkę. Próbuję zgnieść jego twarz. Używa mnie przy sobie, żeby się nie stało. Odchrząknęłam w klęsce.

-Jesteś sfrustrowana, kochanie? Czy ta chciwa mała cipka musi dojść, ponieważ masz dwóch mężczyzn tutaj umierających, żeby cię pieprzyć? -Pyta i nie mogę powstrzymać warczenia, które pęka.

-Sabre pozwól mi dojść, do cholery. Pozwól mi dojść, -Rycze.

Moja głowa odsuwa się z przyjemności, gdy Latch kontynuuje tortury językiem cipkę, ale nigdy nie daje mi wystarczająco lub we właściwym miejscu, aby przenieść mnie ponad krawędź.

-Przepraszam za to, że martwimy się, Peaches? Czy widzisz, dlaczego ważne jest, aby dać mi znać, co robisz? Jak bardzo jesteś kochana i potrzebująca?

Łzy pieką mnie w oczy, i to nie tylko z powodu odmowy mi przyjemności. To są słowa. Kochana i chciana. Po raz pierwszy w życiu jestem - i przez dwóch niesamowitych ludzi. Zawsze wiedziałam, że Latch tak się czuje, ale starałam się przed nim ukryć, ponieważ nie mogę dać mu tego, czego potrzebuje. Bałam się myśleć, że Sabre tak się czuje. Więc łzy spadają, a ja im pozwalam.

-Przykro mi, Sabre. Obiecuję, że nigdy cię nie zmartwię, tak czy owak znowu. Proszę, kochanie.

Warczy i odciąga mnie z Latcha, a ja płaczę w proteście. Byłam tak blisko. Jestem na krawędzi i jestem gotowa rozbić się na milion kawałków. Potrzebuję tylko jednego dotyku. Jeden dotyk wyśle mnie ponad krawędź. Osiągam to, by zrobić to sama, ale nie mam takiej szansy.

-Teraz to moja cipka, Peaches. Wszystko moje. Powiem ci, kiedy dojść, powiem, jak przyjść. Dałaś mi go. Pamiętasz? -Pytania dotyczące Sabre.

-Tak!- Wołam, myśląc, że jego kara może mnie zabić.

Obraca mnie, jeszcze raz, plecami do przodu. Ciepło jego ciała otacza mnie, gdy powoli zjeżdżamy na podłogę. Całuje mnie na ramieniu, gryzie na delikatnej skórze szyi i podąża niewidzialnym szlakiem do mojego ucha. Jego ręce znów owinęły mi

włosy, tym razem mocniejsze, bardziej intensywne. Wyciąga go z powrotem, a jego oddech jest przy moim uchu.

-Jesteś moja. Każdy pieprzony cal ciebie jest mój. Nigdy więcej nie pomyśl się z tym głównym, Annie.

-Nie zrobię ... nie mogłam. Mówię mu, łapiąc oddech, gdy jego dłonie unoszą moją przemoczoną cipkę.

-Możesz być dobrą małą dziewczynką i ssać kutasa Latcha i zmusić go do dojścia. Jesteś mu to winna. Tak, daję mu to. Nie ty, ja. Widzisz różnicę, Annie?

-Tak ... absolutnie. Nigdy bym tego nie zrobiła, gdyby Sabre tego nie chciał i nie kierowała nim.

-Ta rzecz z Latch jest wyjątkowa, Annie. Więc on ma części ciebie, które chcę mu dać. Dasz mu to dobrze. Będziesz go ssać jak chciwa dziewczyna, którą jesteś. Ale dałaś mi swoją cipkę. Będę tym, który zdecyduje, kiedy dostanie kutasa. Będę tym, który zdecyduje, kiedy nadejdzie, jak to się stanie i przez kogo. To jest moje. Rozumiesz?

-Boże, tak- jęczę.

-Dobrze. Teraz ssij Latch, a dam twojej cipkę, to czego potrzebuję.

Wracam do moich rąk i kolan, gdy Sabre puści mi włosy. Nachyla się nade mną, nawet w mojej mgielce czuję go tam. Pocałuje mnie w plecy.

Latch się poruszył, więc stoi i trzyma mnie za kutasa. W jego oczach błyszczą emocje, których nie w pełni rozumiem. Najpierw wbijam mu kulki w dłoń, tocząc je palcami, a następnie przesuwając językiem po nich, używając mojej ręki, aby pogłaskać kutasa w tym samym czasie. Zasysam jedną piłkę do ust, delikatnie torturując ją przed uwolnieniem i wykonaniem drugiej. Następnie przechodzę do jego kutasa, liżąc moją drogę do końca. Jest inny. Smak, zapach, tekstura ... to wszystko różni się od Sabre. To dobrze, a ja poświęcę chwilę, aby się rozkoszować i czerpać przyjemność, zanim połknę go aż do korzenia. Nie jest tak długi jak Sabre, więc jest łatwiej. Jest szeroki, więc wciąż rozciąga usta. Ssę go mocno, poruszając się w górę i w dół po jego kutasie i używając jednocześnie mojej ręki. Jestem tak pochłonięta tym, co robię, że kiedy Sabre wsuwa kutasa we mnie, jestem zaskoczona. Kończę nacisk kurek Latcha w dół i tam odpoczywam. Moje usta i gardło są rozciągnięte za pomocą penisa Latcha, moja cipka jest rozciągnięta za pomocą Sabre i kocham każdą minutę. Potem Sabre zaczyna się ruszać i moje pragnienie nie zbliża się do zaniku. Od razu czuję, że moja kulminacja się rozwija. Przyspieszam ruchy, ssie go mocniej, używając języka do ssania, torturowania i dokuczania każdym uderzeniem, moja dłoń trzyma go mocniej, w górę i w dół, tak, że mogę używać mojego gardła i pozwalać mu wchodzić głębiej za każdym razem, gdy Sabre wdziera się do środka.

Pracujemy razem w jakimś trzyczęściowym tańcu, który idealnie pasuje do siebie, ponieważ w mgnieniu oka dochodzę. Dochodzę mocniej niż kiedykolwiek wcześniej.



Czuję, jak moje uwolnienie pędzi nad kutasem Sabre głęboko w moim wnętrzu. Potknęłam się na sposób, w jaki pracuję z kłem Latcha i on przejmuje kontrolę. Wkłada obie ręce na moją głowę i karmi mnie swoim kutasem. Nie ma w tym nic słodkiego i kochającego. Jest gorąco, nieprzyjemnie i tak cholernie dobrze, że ledwo kończę, zanim znów wystrzelę jak rakietą. Ta jest bardziej intensywna i tracę kontrolę nad wszystkim, z wyjątkiem fali za falą przyjemności, która mnie bije. Czuję, jak Sabre drga we mnie, każdy strumień czuje się tak, jakby był ciągiem. Siedzi tak głęboko w moim wnętrzu. Wiem, że jutro będę okropnie obolała, ale kocham każdą minutę. Latch jęczy nad mną i otwieram oczy i patrzę, jak pełna satysfakcja pojawia się na jego twarzy. Mam tylko mały smak, zanim wyjdzie z moich ust i kończy się w ręku. Patrzę, jak kremowy perłowy płyn spływa po jego dłoni i na jego kutasa, a jego widok wraz ze sposobem, w jaki palce Sabre zaczynają pracować z moim cipką, przenoszą mnie w inny punkt kulminacyjny. Ten jest tak ogromny, tak cholernie wybuchowy, to mnie przeraża. Próbuję z tym walczyć, ale głos Sabre jest w moim uchu, mówiąc mi przez to, a ja pozwoliłam mu zakotwiczyć mnie i oddać się orgazmowi, witając go.

Wydaje mi się, że tracę przytomność przez minutę, nie jestem całkiem pewien. Kiedy otwieram oczy, Latch sprząta i spodnie są zapinane na zamek. Siedzę na podłodze w ramionach Sabre. Latch przesuwając palcami po moich ustach i ma melancholijny uśmiech, który trochę mnie rani.

-Jesteś wyjątkową kobietą, Peaches- mówi, całując delikatnie moją głowę, po czym wychodzi z pokoju.

Patrzę, jak odchodzi z odrobiną smutku. Sabre całuje mnie w czubek głowy i przytula mnie trochę mocniej, a ja koncentruję się na nim i na jego miłości do niego.

## 17.

### SABRE

*NIGDY NIE MYŚLAŁEM, ŻE ZOSTANĘ CAŁKOWICIE ZDOMINOWANY PRZEZ KOBIETĘ. ZOSTAŁEM. WSZYSTKO INNE POSZŁO SIĘ JEBAĆ KIEDY POJAWIŁA SIĘ W MOIM ŻYCIU. NIE MA POWROTU Z TEJ DROGI.*

**Z**abieram Annie do kąpieli, żeby się zmyć. Mamy szybki prysznic; jest prawie bez kości z naszego treningu, więc przyprowadzam ją do naszego łóżka. Nasz mały czas na zabawę był gorętszy niż piekło, ale jestem zaborczym skurczybykiem. W łóżku Annie nie ma nikogo innego oprócz mnie. Ściągamy prześcieradło, trzymamy ją blisko i myślę, że nie ma gdzie na Ziemi, że wolałbym być.

-Czy Latch będzie w porządku?- Pyta i wiedziałem, że ona to zobaczy. Mój brat miał ją źle, prawie tak długo jak ja. Latch i ja jesteśmy bardzo blisko. Jesteśmy połączeni w sposób, jakiego nikt oprócz nas dwojga nie wie lub nie będzie wiedział. Dzisiejszy wieczór był dla mnie prezentem, ale jestem wystarczająco dużym draniu, by przyznać, że był to także prezent dla mnie. Cholernie lubiłem patrzeć, jak Annie jest pokonana i tak cholernie gorąca, nie tylko dla mnie, ale i dla nas obu. Uwielbiałem oglądać każdą minutę jej przyjemności i Latcha. Ale jest większy. Lubiłem być tym, który w pełni kontrolował obie ich przyjemności.

-Będzie dobrze, kochanie. Znał wynik. Znowu będziemy grać. Jak bardzo ci się to podobało?

Jest cicho przez minutę i obawiam się, że posunąłem się za daleko. Podobało jej się, ale nie chcę, żeby to było coś, z czym nie może żyć. Dlatego podałem jej bezpieczne słowo. Cokolwiek robimy, potrzebujemy nas obojga w stu procentach.

-Annie?

-Tak, ale ...

-Ale?- Pytam, znając strach, ponieważ chcę tego ponownie. Nie często, ale tego chcę. Miałem nadzieję, że poczuje to samo.

-Brzmi okropnie, Sabre.

-Powiedz mi, kochanie. Nigdy nie bój się nic powiedzieć.

-Kocham to. Było gorąco i nawet teraz mogłam zobaczyć, jak chcę, ale ...

-Ale co?

-Zabiłoby mnie to, gdybyś był z inną kobietą. Nie mogłabym tego znieść. Myślę, że to by mnie zniszczyło. Teraz, kiedy to zrobiliśmy, mam na myśli twoje prawa, ale nie mogłam ... Och, Boże ...

-Ciii ... Kochanie, nie przejmuj się tak bardzo- Mówię jej, podnosząc głowę pod kątem, żeby mogła mnie zobaczyć. Używam poduszek kciuka, aby wytrzeć łzy. - Annie, kocham cię. Jesteś twoją własnością, kobieto. Nigdy nie będę pragnął innej kobiety w moim życiu, ale ciebie. *Tylko ty.*

-Ale, co tu zrobiliśmy ...

-Stało się, ponieważ wszyscy trzej z nas tego chcieli. Nie oszukałaś mnie, Annie. Mieliliśmy gorący pieprzony seks z bliskim przyjacielem. Ktoś, kogo oboje obchodzi. Nie ma w tym nic złego, nie ma w tym wstydu i nie jest to znak, że nie należymy do siebie.

-Jesteś pewien?- Pyta, przeszukując moją twarz.

-Jestem całkowicie pewien. Jesteśmy, Annie. Ty i ja jesteśmy życiową sprawą. Wiesz to dobrze?

Jej łzy zaczynają się od nowa i nie mogę nadażyć, aby ich powstrzymać, ale ona się uśmiecha, więc myślę, że to w porządku.

-Kocham cię, Sabre. Bardzo Cię kocham.

-Wystarczy na całe życie?- Pytam.

-Wystarczająco dla kilku- odpowiada i to jest odpowiedź, której potrzebuję.

Pochyliam się nad łóżkiem i sięgam do pudełka, które tam trzymałem kilka dni temu. Czekałem na odpowiedni czas i nie sądzę, że może być bardziej doskonały niż teraz.

Wyciągam białe pudełko i siada jak małe dziecko podekscytowane na Boże Narodzenie.

-Co to jest?

-Otwórz i zobacz- śmieję się, klaszcząc w dłonie.

Szybko wyrywa pudełko, chichocząc szaleńczo i odsuwając bibułkę. Cały śmiech zatrzymuje się, gdy kładzie rękę na skórze w środku. Jej palce zatrzymują się nad godłem Devils Blaze, a potem drżą, gdy bierze białą płamę pod spodem.

*Własność Sabre.*

Czekam na odpowiedź. Wydaje się, że na zawsze.

-Życiowa wartość miłości- szepcze.

-Kilka- poprawiam ją.

-Włóż to na mnie- mówi, podnosząc go. Potrząsam głową, ale wykonuję polecenie. Klęczy nade mną, naga jak w dniu, w którym się urodziła, z wyjątkiem skórzanego diabelskiego cięcia, a mój kutas twardnieje jak skała. Nigdy nie była ładniejsza. W moim życiu nigdy nie było nic bardziej seksownego niż ona.

-Chcę, żebyś teraz się ze mną kochał. Chcę mieć cię w sobie, podczas gdy mam na sobie twoje cięcia. Potrzebuję twojej miłości, Sabre.

Nie mogę nic zrobić, tylko dać jej to, czego chce - to, czego oboje chcemy.

---

## EPILOG

### SKULL

*Nie rozumiesz dewastacji słów, dopóki nie zobaczysz obrażeń i nie zdasz sobie sprawy, że nie możesz ich odzyskać.*

-Tęskniłem za tobą, querida. Muszę czuć, że jesteś blisko mnie.

-Jestem tutaj Skull. Nigdy cię nie opuszczę.

-Ale nie ma cię mi amor. Tu jest ciemno bez ciebie. Potrzebuję twojego Ligero<sup>9</sup>. Utrzymałaś mnie przy zdrowych zmysłach.

-Zabiłeś mnie, Skull. Już nigdy nie będę z tobą. Odwiedzam jedyny możliwy sposób. Jedyny sposób, w jaki mi pozwolą.

-Kim oni są? Kim są ci ludzie, którzy starają się zatrzymać ode mnie mojego mujer<sup>10</sup>. Będę ich ścigał. Nic nie może nas rozdzielić. Nada!

-To nieprawda. Nawet teraz jesteś w łóżku z inną kobietą.

-Dziwka klubowa, nic więcej- odprawiam.

-Ale ona nie jest dziwką, Skull. Nie. Ta troszczy się o ciebie. Ten, którego ścigałaś. Ma miejsce w twoim klubie. W Twoim życiu. Powoli mnie zapominasz.

-Nigdy!- Krzyczę, gdy zaczyna znikać. -Querida, wróć do mnie. No me dejes solo! <sup>11</sup>

-Ale nie jesteś sam. Masz ją. Nawet zdjęłeś mój medalion. Czekałabym na ciebie, Skull. Czekałabym - mówi, płacząc, zanim zniknie w czerni. Moje ciało odskakuje od bólu na jej twarzy i budzę się na jawie.

Przechesuję dłonią moje włosy, pogardzając tym, jak drży. Podchodzę do łóżka, kładąc stopy na podłodze. Jestem zawieszony jak diabli. Boli mnie głowa, zęby, a nawet pierdolone włosy. Patrzę na blondynkę w moim łóżku. Ścigam ją od czasu pogrzebu Dragona. Tak bardzo przypominała mi Beth. Blond włosy, niezwykle oczy. Widziałem ją i chodziłem za nią. W końcu nie przypominała mojej Beth, ale jest dobrą kobietą. Kobietą, którą może zatwierdzić mężczyzna. Jeśli byłby cały. Gdyby miał wszystkie jego części. Jeśli nie był nawiedzony.

Dzwoni mój telefon komórkowy i łapię go z nocnego stolika. Wychodzę z łóżka. Nie jestem gotowy rozmawiać z nią ... z kimkolwiek. Moje emocje są wciąż surowe. Kiedy widzę, kto dzwoni, wiem, że nie będzie lepiej.

---

<sup>9</sup> Lekkości? Dziwne...

<sup>10</sup> Żona, kobieta

<sup>11</sup> Nie zostawiaj mnie samego

-Nie byłeś na spotkaniu z twoim bratem- Mamroczę, żałując, że nie skończyłem z wszystkimi Donahue ... ze wszystkim. Zaczynam nienawidzić Beth. Nienawidzę jej za to, że przyniosła mi to gówna i zostawiła mnie w tym.

-Nie wiedziałem o tym. Jestem we Francji, próbując uspokoić rodzinę. Śmierć mojego dziadka pozostawiła nas wszystkich skłóconych.

-Si, dla władzy.

-Prawda. Ale mój dziadek był czczony. Chcą pomścić jego śmierć. Pragną śmierci tego to zabił skurwysyna. Chciałbym kupić mu bursztyn, może cztery cholera.

-Myślałem, że Colin ci powiedział?

-O czym ty kurwa mówisz?

-Beth, ona żyje. Mój dziadek trzymał ją i jej siostrę w więzieniu. Zamordowały go i uciekły.

-Nie wiem, w jaką grę grasz ty i twój brat, ale nie jestem ...

-To nie gra, Skull. Jest bardzo poważny. A rodzina ściga dziewczyny. Wyśledzili je w Teksasie.

Moja dłoń się trzęsie. Czy to jest sen? Czy to może być prawdziwe? Po moim spotkaniu z Colinem zacząłem brać środki ostrożności, ale myślałem, że ze mną pogrywa. Nie było mowy, żeby przeżyła ... Patrzę na kobietę w moim łóżku i coś w moim ciele, którego nie chcę nazywać.

-Jaka jest twoja gra Matthew?- Pytam, bo choć jest trochę lepszy niż Colin, to nadal jest pieprzonym Donahue i nie ufam mu.

-Jest dziecko, Skull. Twoje dziecko.

-Widziałem papiery Colin. Wiem. Sprawdziłem to, ale mając jakąś kobietę, która udaje, że jest Beth, tylko twoja rodzina ...

-To nie jest udawanie, Skull. Beth i twoja córka są bardzo żywe. Przynajmniej dopóki moja rodzina ich nie złapie.

W tej chwili jest tak wiele rzeczy, a żadnej nie mogę nazwać pieprzonej emocji, z wyjątkiem gniewu i goryczy ... . Bezużyteczność mnie przytłacza. Czy Beth mogła mi to zrobić? Czy ona mogła?

-Czego chcesz ode mnie? Wiem, że czegoś chcesz..

-Zadzwoniłem, żeby sprawdzić, czy będziesz z nami współpracować. Jeśli pomożesz nam polować na Beth i jej siostrę. Przyrowadzisz je do mnie.

-Co będę z tego mieć?

-Zemsta i coś bardziej wartościowego. Będiesz mieć swoją córkę. Jeśli moja rodzina je znajdzie, nie będą troszczyć się o dziecko. Niektórzy z wielką przyjemnością zakończą jej młode życie.

-Więc. Po prostu mam zapolować na Beth i jej siostrę, przynoszę je do ciebie i trzymam mi hiją, i to wszystko? To wszystko, o co muszę się martwić od ciebie dupku? Nigdy więcej gówna. Skończyliśmy?

-Dokładnie. Czy mamy umowę?

Biorę głęboki oddech i patrzę w noc przez okno.

-Pewnie. Daj mi informacje, a ja poproszę, żeby ludzie zaczęli szukać.

-Muszę cię ostrzec, jeśli dwukrotnie mnie skrzywdzisz, będą konsekwencje.

-Zawsze są tam, gdzie biorą udział Donahue. Daj mi informacje. Jaka część Teksasu?

Matthew odtwarza informacje i zapisuję je.

-Rozumiem. Wyślę ludzi rano.

-Cieszę się, że możemy znów razem pracować, Skull.

-Pewnie. O. Jeszcze jedno, Matthew.

-Co to jest mój przyjacielu?

Jego słowa sprawiają, że jestem chory.

-Chinga te<sup>12</sup>! Dzień, w którym zawieram umowę z Donahue, to dzień, w którym podciąłem sobie nadgarstki.

Odkładam telefon, drżąc ze złości i z konsekwencjami tego, co powiedział Matthew. Kiedy nie chciałem wierzyć w to, co mówił Colin, nie mam wątpliwości w słowach Mateusza.

-W porządku, kochanie?- Teena pyta mnie z łóżka. Wiadomości, które właśnie otrzymałem i wspomnienia o Beth to wszystko łączy się w mieszaninę nienawiści i poczucia winy w moim żołądku. Cudzołożnik. Beth zmieniła mnie w to.

-Wracaj do łóżka. Pozwól mi sprawić byś poczuł się, lepiej - mruczy.

Stoję tam zastanawiając się, co mam robić, kurwa, w tej chwili.

---

<sup>12</sup> Pierdol się!

Od RebelJustice#®

*Ten przekład zawdzięczacie Magdzie, która napisała do mnie pytając czy mogę pociągnąć ten cykl, bo inna tłumaczka zrezygnowała. Po godzinie szukania znalazłam tą część i właśnie ją przeczytaliście. O, dziwo szybko mi to poszło! Tylko 5 dni! W tej chwili tłumaczę już Released, ale nie wiem ile czasu mi to zajmie, napisałam to Sylwia97, że będę to kontynuować, więc mam nadzieję, że nie będzie problemów. Miałam ogromną frajdę tłumacząc hiszpańskie zwroty, dobrze, że jeszcze coś pamiętam, chociaż nie używałam tego języka prawie 10 lat. Ten przekład jest dla mojego niegrzecznego męża;-) Wielkie podziękowania dla Was czytelnicy, za to że mnie docenicie i dla Jędrusia, który fenomenalnie formatuje mi ebooki i czasem wskazuje co znowu zjechałam...hahaha, nie mogłam się powstrzymać! Wszelkie informacje można znaleźć na Facebooku [www.facebook.com/RebelJustice28](http://www.facebook.com/RebelJustice28) , a przekłady na chomikuj [www.chomikuj.pl/RebelJustice28](http://www.chomikuj.pl/RebelJustice28)*

*Pozdrawiam i do przeczytania,*

*Rebel.*